

Kryzys w małżeństwie a rozwód

Św. Jan Paweł II w czasie Mszy Świętej odprawionej dla rodzin w Szczecinie 11 czerwca 1987 roku powiedział:

„Trzeba, by [...] o własnym losie mówili, pisali, wypowiadali się przez filmy czy środki przekazu społecznego nie tylko ci, którzy – jak twierdzą – „mają prawo do życia, do szczęścia i samorealizacji”, ale także ofiary tego obwarowanego prawami egoizmu. Trzeba, by mówiły o tym zdradzone, opuszczone i porzucone żony, by mówili porzuceni mężowie”.

I. WSPÓLNOTA TRUDNYCH MAŁŻEŃSTW SYCHAR I JEJ CHARYZMAT

II. JAK BÓG PATRZY NA KRYZYS MAŁŻEŃSKI?

1. Jak Bóg patrzy na kryzys małżeński?
2. Małżeństwo jest szkołą prawdziwej miłości

III. ROZWÓD ZAPRZECZA MIŁOŚCI, ŁAMIE PRZYSIĘGĘ MAŁŻEŃSKĄ, GODZI W PRZYMIERZE Z BOGIEM

1. Rozwód jest antyświadcstwem miłości
2. Powszechna mentalność rozwodowa
3. Czy wolno katolikowi zgodzić się na rozwód?
4. Obiektywna norma moralna zakazująca rozwodów
5. Separacja dopuszczalna w skrajnych sytuacjach
6. Jak kochać mądrze małżonka na odległość podczas separacji?
7. Małżeństwo sakramentalne żyje mimo rozwodu i może być uratowane
8. Odpowiedź na pozew rozwodowy – ważny krok w kierunku pojednania i uzdrowienia małżeństwa
9. Raport Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC im. Witolda Zdaniewicza (ISKK)
10. Mity banalizujące zło rozwodu
11. Jak po Bożemu bronić małżeństwa przed rozwodem?
12. Trudności w przyjęciu i przestrzeganiu Chrystusowego zakazu rozwodów
13. Braterskie upomnienie – uczynek miłosierdzia względem duszy
14. Zamęt i podział jako skutek niestosowania obiektywnej normy moralnej
15. Kiedy rozwód jest dla katolika moralnie wskazany?
16. Zastosowanie zasady podwójnego skutku w ocenie moralnej rozwodu osób żyjących w związku pozamałżeńskim związku

IV. ZWIĄZKI POZAMAŁŻEŃSKIE A WOLA PANA JEZUSA

1. Pan Jezus pragnie uzdrowić każde sakramentalne małżeństwo, także to po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w pozamałżeńskim związku, w którym jest dziecko
2. Tak zwany „biały związek” – cel duszpasterskiej troski czy etap na drodze pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem i uzdrowienia sakramentalnego małżeństwa?
3. Opuszczenie pozamałżeńskiego związku warunkiem koniecznym wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem i Bogiem
- 3.1 Komentarz uzupełniający do punktu 84 adhortacji „Familiaris consortio”
4. Powrót do sakramentalnego małżonka a opieka nad dziećmi i niesakramentalnym partnerem
5. Odpowiedzialność wobec dzieci z pozamałżeńskiego związku lub wobec chorego partnera
6. Powrót Ani i Andrzeja po 13 latach – świadectwo powrotu z pozamałżeńskich związków, w których urodziły się dzieci – www.aa.sychar.org
7. Powrót do sakramentalnego małżonka a dobro dziecka z pozamałżeńskiego związku
8. A gdy sakramentalny małżonek nie czeka i nie jest wierny?
9. Co powinien zrobić małżonek sakramentalny uwikłany w pozamałżeński, cudzołożny związek, aby wejść na drogę pojednania z Bogiem i małżonkiem?

V. OJCIEC ŚW. JAN PAWEŁ II ODRZUCA «STOPNIOWOŚĆ PRAWA» W ADHORTACJI „FAMILIARIS CONSORTIO” 34

VI. JAK WSPIERAĆ MAŁŻONKÓW SAKRAMENTALNYCH W KRYZYSIE NA KAŻDYM JEGO ETAPIE?

1. „Żony, mężowie – nieustannie wzrastajcie w miłości do Boga i do sakramentalnego małżonka” – nasze propozycje duszpasterskie dla małżonków

2. Posługa osób duchownych dla małżeństw w kryzysie w ramach Wspólnoty Trudnych Małżeństw Sychar

VII. WRODZONA ZDOLNOŚĆ DO MAŁŻEŃSTWA JEST DAREM STWÓRCY – PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA BENEDYKTA XVI DO TRYBUNAŁU ROTY RZYMSKIEJ

VIII. WYBÓR UTYLITARNY A WYBÓR DRUGIEJ OSOBY DLA NIEJ SAMEJ W UJĘCIU KAROLA WOJTYŁY – REFLEKSJA KS. PROF. TADEUSZA BIESAGI SDB

IX. „KTO MA PRZYKAZANIA MOJE I ZACHOWUJE JE, TEN MNIE MIŁUJE” (J 14,21)

I. WSPÓLNOTA TRUDNYCH MAŁŻEŃSTW SYCHAR I JEJ CHARYZMAT

Wspólnota Trudnych Małżeństw Sychar jako „oddolna” inicjatywa małżonków powstała w 2003 roku w kościele Księży Pallotynów w Warszawie. Celem naszej Wspólnoty jest ratowanie małżeństw sakramentalnych przeżywających kryzys na każdym jego etapie, nawet po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w pozamałżeńskim związku. Założycielami Wspólnoty są małżonkowie, których sakramentalne związki małżeńskie, patrząc po ludzku, rozpadły się, a mimo to postanowili oni trwać w miłości i wierności, otwartości na pojednanie, wypełniając złożoną przed Bogiem przysięgę. Współzałożycielem Wspólnoty jest ks. Jan Pałyga SAC. Od 2012 roku posługę Krajowego Duszpasterza Wspólnoty pełni ks. Paweł Dubowik. W 2022 roku w Polsce i za granicą działało 61 Ognisk naszej Wspólnoty.

Rdzeniem Wspólnoty jest grupa liderów Ognisk, moderatorów, opiekunów duchowych i współpracowników. Sycharowicze, udzielają sobie wzajemnie pomocy w różnych grupach samopomocowych np. w Ogniskach, grupach 12 krokowych, mityngach, spotkaniach modlitewnych na Skype, na internetowym Forum Pomocy, w grupie „Sychar w drodze”, podczas rekolekcji, „Wakacji z Sycharem”, pielgrzymek, etc. – www.adresy.sychar.org. Dzięki tym różnym formom wzajemnego wsparcia możemy mimo kryzysu **wzrastać w coraz większej miłości do Boga i do współmałżonka**, codzienną radość życia czerpać z jak najlepszych relacji z Bogiem i ludźmi.

Chcemy być wierni, ale nie bierni, czyli staramy się być aktywnie wierni: naprawiamy relację z małżonkiem, w przypadku separacji przygotowujemy się do jego powrotu, skupiając się na pracy nad sobą. Pomagamy sobie nawzajem trwać w wierności Bogu i małżonkowi, twórczo wykorzystując czas kryzysu, pogłębiając więź z Bogiem. Korzystamy z sakramentu pokuty i pojednania, aby żyć w czystości, w stanie łaski uświęcającej. Z Bożą pomocą przepracowujemy słabe strony charakteru, usuwamy swoje wady, złe nawyki, nałogi, dbamy o własne zdrowie, rozwijamy zdrowe pasje i talenty. Uczymy się wiernie, mądrze i ofiarnie kochać. Modlimy się za współmałżonków, a jeśli są oni w pozamałżeńskich związkach również za ich partnerów. Wierzymy, że dla Boga wszystko jest możliwe, a więc także uzdrowienie naszych małżeństw. Chcemy być dla współmałżonka Bożym drogowskazem do odrodzonego, szczęśliwego małżeńskiego życia, które nas doprowadzi do **Nieba – do wiecznego, doskonałego szczęścia**. Źródłem naszej nadziei nie jest zaufanie do małżonka ani do samych siebie, tylko zaufanie do Boga i wiara w moc Jego łaski – łaski Sakramentu Małżeństwa.

Jak działa łaska Sakramentu Małżeństwa? Otwarcie się przynajmniej jednego z małżonków na działanie łaski Sakramentu Małżeństwa rozpoczyna proces uzdrawiania małżeństwa – uzdrawiania ich relacji. Pan Bóg uzdrawia najpierw samych małżonków. Zaprasza ich do powrotu do pierwotnej miłości¹, która ich połączyła, do wypełniania otrzymanego od Niego w Sakramencie Małżeństwa zadania. Przyprowadza ich do Siebie, a potem łączy ponownie ze sobą. Tak działa łaska Sakramentu Małżeństwa.

¹ „Ale mam przeciwko tobie, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! Jeśli zaś nie – przyjdę do ciebie. I ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz” ([Ap 2, 4-5](#)) Biblia Tysiąclecia.

Charyzmat naszej Wspólnoty (www.charyzmat.sychar.org) streszcza się w zdaniu: **Każde sakramentalne małżeństwo (nawet po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w pozamałżeńskim związku) ma szansę się odrodzić, gdyż każdy sakramentalny małżonek ma szansę otworzyć się na łaskę nawrócenia i wypełnienia przysięgi małżeńskiej, wchodząc na drogę pojednania, wzrastania w miłości do Boga i do sakramentalnego współmałżonka. Odrodzenie małżeństwa polega na uzdrowieniu relacji między małżonkami.** O tej prawdzie, że każde sakramentalne małżeństwo w każdej sytuacji kryzysu jest do uratowania mówił ks. bp Andrzej Siemienieński – nagranie dostępne na stronie www.bpsiemienieński.sychar.org.

Charyzmat Wspólnoty jest odpowiedzią na dar powołania małżeńskiego² dany przez Boga małżonkom w sakramencie małżeństwa. Sakrament ten wzywa małżonków sakramentalnych, aby być przed światem i współmałżonkiem znakiem miłości, jaka łączy Pana Jezusa i Kościół. Odpowiadając na to wołanie Boga, płynące z powołania małżeńskiego, jako małżonkowie sakramentalni dążymy do wypełniania przysięgi małżeńskiej, do pojednania z naszym współmałżonkiem w każdej sytuacji, w jakiej znalazło się nasze małżeństwo. Wezwanie do wzrostu w miłości małżeńskiej w każdej sytuacji wynika z pragnienia naśladowania miłości Pana Jezusa do Kościoła. Bóg nas kocha i dąży do zjednoczenia z nami – członkami Jego ciała, również wtedy, gdy Go zdrażamy i odchodzimy od Niego. Pragnie nas uratować i doprowadzić do Nieba.

Wierzmy, że **Pan Jezus pragnie uzdrowić każde bez wyjątku sakramentalne małżeństwo**, także po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w pozamałżeńskim związku, w którym są dzieci (www.znowu-razem.sychar.org), gdyż od momentu ślubu jest z małżonkami w niezmiennym i nierozdzielalnym przymierzu. Dlatego mówimy, że nie ma relacji małżeńskich zniszczonych w sposób nieodwracalny. Małżeństwo sakramentalne jest do uratowania zawsze dopóki małżonkowie żyją. Wierzmy w to, że „*Dla Boga nie ma bowiem nic niemożliwego*” ([Łk 1,37](#)). Wierzmy, że Pan Bóg daje dość łaski, żeby uzdolnić wszystkich sakramentalnych małżonków do wypełnienia przysięgi małżeńskiej w każdej sytuacji kryzysu (nawet w przypadku doświadczania przemocy lub po rozwodzie i wtedy, gdy małżonkowie są w pozamałżeńskich związkach, w których urodziły się dzieci), jeśli tylko pójdą drogą nawrócenia, wypełniania woli Bożej, rozwoju, pracy nad sobą. Pan Jezus trwa z nimi w przymierzu i zawsze błogosławi ich nierozdzielalnemu (z Jego woli) małżeństwu, które pragnie uzdrowić.

Pan Bóg jako najważniejszy świadek i pierwszy obrońca małżeńskiego przymierza małżonków sakramentalnych zawsze i w każdej sytuacji widzi ich razem, o czym świadczą Jego słowa zapisane w Ewangelii św. Mateusza: „*A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela*” ([Mt 19,6](#); por. [Rdz 2,24](#); [Mk 10,6-9](#); [Ef 5,31](#); [1 Kor 7,10-11](#)). **Miłość małżeńska ma pierwszeństwo przed miłością rodzicielską.** Wolą Boga jest, aby małżonkowie sakramentalni realizowali w codziennym życiu słowa przysięgi, którą przed Nim składali sobie nawzajem: „*(...) ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci*”. W tej przysiędze nie ma klauzul dodatkowych warunkujących jej ważność. **Przysięga małżeńska jest bezwarunkowa, w jednakowym stopniu obowiązuje wszystkich sakramentalnych małżonków – tych, co skrzywdzili, i tych, co zostali skrzywdzeni.** Wola Boża zapisana w słowach przysięgi małżeńskiej dotyczy każdej sytuacji, także tej najbardziej kryzysowej, gdy dochodzi do zdrady, rozwodu, wejścia w pozamałżeński związek, także gdy w pozamałżeńskim związku rodzą się dzieci.

„*Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela*” – czyli również dziecko z pozamałżeńskiego związku nie może rozdzielać małżonków sakramentalnych. Jesteśmy przekonani, że jeśli będziemy żyć w zgodzie z prawem

² O. prof. Jacek Salij OP *Małżeństwo jest święte*, s. 66: „Warto jednak nie zapominać, że dary Boże lubią być trudne i przez to nie stają się mniejszymi darami. Krótko mówiąc, trudna żona, trudny mąż też jest darem Bożym i to jest wielki temat do przepracowania. Bo jeżeli ten mój mąż, ta moja żona ewidentnie mnie krzywdzi, gorzej, jeśli krzywdzi nasze dzieci... Oczywiście, takie czy inne złe obiektywnie wolno mi mieć – ale jednocześnie muszę pamiętać, że ten właśnie mąż, żona jest darem Bożym. Bo to, co w danej osobie jest niedobrego, niepożądanego, to nie jest darem Bożym – ale sama osoba jest darem Bożym” – www.swiete.sychar.org. „Małżeństwo jest drogą świętości, nawet wtedy, gdy staje się drogą krzyżową” (św. Jan Paweł II).

Bożym, Pan Bóg wszystko poukłada i wszystko obróci w dobro, również sytuację dziecka z pozamałżeńskiego związku, tak jak ułożył sytuację Izmaela, syna Hagar i Abrahama. W kontekście nierozzerwalności małżeństwa, jaką głosi Jezus Chrystus (zob. [Rdz 2,24](#); [Mt 19,6](#); [Mk 10,6-9](#); [Ef 5,31](#); [1 Kor 7,10-11](#)), a także w kontekście całokształtu nauczania św. Jana Pawła II o małżeństwie należy stwierdzić, że w sytuacji, gdy małżonek sakramentalny żyje w pozamałżeńskim związku konieczne jest, przy zachowaniu pewnych warunków – jak na przykład sumienne regulowanie zobowiązań względem dzieci z pozamałżeńskich związków – możliwie jak najszybsze opuszczenie pozamałżeńskiego związku w celu faktycznego wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem lub gdy ten czeka – w celu powrotu do niego (zob. [Łk 10,30-37](#) „Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie”). Słowa św. Pawła w Pierwszym Liście do Koryntian potwierdzają taką właśnie wolę Boga: „*Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie oddala żony*” ([1 Kor 7,10-11](#)). Z tego ewangelicznego punktu widzenia są tu możliwe jedynie dwa rozwiązania – powrót do współmałżonka albo pozostawanie w samotności, w separacji, zachowując wierność i otwartość na pojednanie z sakramentalnym współmałżonkiem. Oba te rozwiązania wiążą się z opuszczeniem pozamałżeńskiego, cudzołóżnego związku. Bez przebaczenia, bez otwarcia swojego serca na pojednanie – jednym słowem – bez wiarygodnego wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem nie jest możliwe pojednanie z Bogiem (zob. [Mt 5,23-24](#), [Mk 11,25](#)). Św. Jan Paweł II podczas Apelu Jasnogórskiego w Częstochowie 19 czerwca 1983 roku powiedział: „(...) *droga do pojednania z Bogiem prowadzi poprzez pojednanie z ludźmi*” – www.bit.ly/3nGK5rO .

Wspólnota stanowczo sprzeciwia się mentalności rozwodowej, występowaniu o rozwód, wyrażaniu zgody na rozwód, akceptowaniu rozwodów i pomaganiu w rozwodach (www.separacja.sychar.org), gdyż nie wolno nikomu proponować i akceptować łamania przysięgi małżeńskiej złożonej wobec Boga i człowieka. Gdy miłość jest chora nie zabija się jej, tylko leczy. Norma moralna mówi: „*Jeśli legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i rozwodu, wierni nie mogą prosić o rozwód. Przy takim założeniu godziwe jest jedynie odwołanie się do separacji*” (Ks. prof. Augusto Sarmiento „Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny” s. 310). W sytuacjach skrajnych np. przemocy, uzależnienia (www.stopprzemocy.sychar.org) Kościół katolicki dopuszcza możliwość wystąpienia do sądu o separację cywilną, ale nie o rozwód!

„**Kryzys w małżeństwie a rozwód**” – tak sformułowany temat każe nam zastanowić się nad tym, jak małżonek sakramentalny, ale także i każdy katolik, winien zachować się w obliczu kryzysu małżeńskiego, w którym zwykle świat doradza rozwód. Jeśli kryzys małżeński ma zostać przeżyty po Bożemu, to jest w zgodzie ze złożoną przysięgą małżeńską, to rozwód cywilny, jako niezgodny z wolą Bożą, w ogóle nie powinien być brany pod uwagę. Staramy się, żeby tak właśnie było w naszej Sycharowskiej Wspólnocie, którą tworzą małżonkowie sakramentalni, pragnący uzdrowienia swojego małżeństwa.

II. JAK BÓG PATRZY NA KRYZYS MAŁŻEŃSKI?³

1. Jak Bóg patrzy na kryzys małżeński?

W dniu ślubu małżonkowie przysięgają sobie nawzajem dożywotnią miłość. Gdy nadchodzi kryzys w małżeństwie, ich przysięga poddana jest próbie. **Kryzys małżeński to naturalny i nieunikniony etap rozwoju relacji małżeńskiej.** Mimo to jest on czasem, w którym wielu małżonkom wydaje się, że coś dobrego się kończy i trudno jest im dostrzec, że jednocześnie coś dobrego się zaczyna. Tym bardziej jest to trudne, ponieważ według panującej dziś w świecie mentalności rozwodowej, trudne doświadczenia w małżeństwie postrzegane są jako nieudane okresy życia, porażki i straty. W związku z tym proponuje się przede wszystkim ucieczkę przed bólem. By uciec przed cierpieniem, doradza się

³ Zob. Sychar. Znowu razem – www.znowu-razem.sychar.org – s. 10-11

rozwód, a po rozwodzie, a nawet już w trakcie rozwodu, zaleca się pozostawionemu małżonkowi sakramentalnemu, by „ułożył sobie życie na nowo” i wszedł w „drugi związek”, tym razem pozamałżeński, a więc cudzołożny.

A tymczasem Bóg patrzy na nasze kryzysy inaczej. **Dla Boga małżeństwo to projekt na całe nasze życie** (www.projekt.sychar.org) to czas naszego wzrastania w miłości na drodze do wieczności. Dlatego Bóg patrzy na nasz kryzys małżeński z nadzieją. W tych doświadczeniach, które małżonkowie przeżywają, widzi szansę na ich rozwój, na rozwój ich małżeńskiej miłości. W tych bolesnych doświadczeniach kryzysu chce nas przemieniać, pokazując prawdę o nas samych, uzdrawiać, uwalniając z wad i nałogów, leczyć rany w sercu, kształtować na swój obraz i podobieństwo, dzięki coraz większej bliskości z nami. W czasie kryzysu Bóg pragnie uczyć nas prawdziwej miłości. Św. Paweł zapewnia nas: „*Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra*” ([Rz 8,28](#)).

2. Małżeństwo jest szkołą prawdziwej miłości

Małżeństwo ustanowił Bóg po to, by było ono szkołą miłości, by małżonkowie poprzez trudności, smutki i radości nauczyli się prawdziwej miłości. Św. Jan Paweł II podczas homilii w Kaliszu 4 czerwca 1997 roku powiedział: „*«miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje»*” ([1 Kor 13, 6-8](#)). *Miłość nigdy nie ustaje. Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli małżonkowie stają się — znów słowa Soboru — «bezinteresownym darem z siebie samego»* ([Gaudium et spes, 24](#)), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonałona przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się wzajemne w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej”.

Staramy się w Sycharze uczyć się tej właśnie prawdziwej miłości – miłości bezwarunkowej, bezinteresownej, wiernej, ofiarnej, przebaczącej, otwartej na pojednanie, wyrozumiałej wobec ludzkiej słabości, skruszonej, przyznającej się do własnych win i błędów (www.pokora.sychar.org), miłości, która nie krzywdzi, ale też miłości mądrej, roztropnej, która nie pozwala się krzywdzić, stanowczej – stawiającej granice, reagującej na zło, świadomej jedynego sensownego celu życia człowieka, jakim jest zbawienie jego duszy, świadomej posiadanej godności bycia ukochanym dzieckiem Boga. Staramy się pracować nad swoimi wadami, rozwijać talenty, zdrowe pasje, cnoty, a w szczególności cnotę wierności, aby skorzystać z obietnicy Boga wyrażonej w Księdze Apokalipsy: „*Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia*” ([Ap 2,10](#)). Staramy się żyć tak jak uczy św. Paweł w Liście do Efezjan: „*byśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem*” ([Ef 1,4](#)). Kryzys małżeński traktujemy jako szansę doskonalenia się w Jezusowej miłości.

III. ROZWÓD ZAPRZECZA MIŁOŚCI, ŁAMIE PRZYSIĘGĘ MAŁŻEŃSKĄ, GODZI W PRZYMIERZE Z BOGIEM

1. Rozwód jest antyświadectwem miłości

Wiele osób, w tym także księży, nie zdaje sobie sprawy, że występujący o rozwód przed sądem małżonek musi dać **antyświadectwo miłości, gdyż żeby uzyskać rozwód musi przekonać sąd, że nie kocha swojego współmałżonka**. Czyli nawet jeśli kocha, to aby zminimalizować ryzyko, że rozwód nie zostanie orzeczony jest zmuszony albo skłamać, mówiąc, że go nie kocha albo nie wolno mu powiedzieć, że go kocha.

Sprzeciwiamy się rozwodom nie ze względu na „literę prawa”, ale ze względu na relację z Panem Jezusem, wierność Jemu i Jego nauce: „Kto ma przykazania moje i je zachowuje, ten Mnie miłuje” ([J 14,21](#)). Wyrażenie zgody na rozwód szkodzi relacji z Bogiem, jest zaprzeczeniem miłości,

jest antyświadcstwem dawanym w pierwszej kolejności dzieciom. Według klasycznej teologii moralnej rozerwanie małżeństwa, tak samo jak decydowanie o czymś życiu (np. aborcja, eutanazja), jest uzurpowaniem sobie prawa, które należy do Boga. Bóg stwarza życie i małżeństwo, i tylko On może je zakończyć przez śmierć. Wystąpienie o rozwód czy wyrażenie zgody na rozwód jest uczestnictwem w strukturach zła, które uzurpują sobie prawo do decydowania o przerwaniu istnienia małżeństwa, choć takiej władzy nie posiadają i posiadać nie mogą.

Rozwód jest przeszkodą w drodze do Nieba **Św. Augustyn: „Bóg ustanowił małżeństwo, (...) rozwód jest od diabła” (*)**



(Augusto Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Kraków 2002, s. 310-311)

(*) Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i pierwszy list św. Jana*, cz. I, Warszawa 1977, s. 146

2. Powszechna mentalność rozwodowa

Przeprowadzone przez CBOS w 2018 roku badania (komunikat z badań nr 7/2019 pt. „Stosunek Polaków do rozwodów” - <https://bit.ly/2sluhRD>) wykazały, że przytłaczająca większość Polaków, bo aż 94% ankietowanych, mniej lub bardziej, jest za rozwodami, a w przypadku gdy w małżeństwie ma miejsce brutalna przemoc, przyzwolenie na rozwód sięga aż 96%. Według danych GUS w 2018 roku orzeczono 62 843 rozwodów (36,7% liczby zawartych w tym roku małżeństw) i 1254 separacje, co stanowi 2% liczby rozwodów (1 separacja na 50 rozwodów) - www.cbos.sychar.org , <https://bit.ly/3CZ631B> .

Skąd bierze się takie powszechne przyzwolenie na rozwód i w następstwie tego tak wielka liczba rozwodów? Ta powszechnie panująca mentalność rozwodowa spowodowana jest w dużej mierze nieznaną prawem cywilnym i nauczania Kościoła katolickiego o nierozdzielności sakramentalnego małżeństwa, w tym nieznaną obiektywnej normy moralnej⁴ zakazującej rozwodów i moralnych kryteriów oceny działań o podwójnym skutku⁵ (zob. p. [2383 Katechizmu](#)

⁴ „Jeśli legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i rozwodu, wierni nie mogą prosić o rozwód⁴. Przy takim założeniu godziwe jest jedynie odwołanie się do separacji. Prócz tego, że rozwód bardzo trudnym uczyniłby ponowne zawiązanie współżycia małżeńskiego, do którego małżonkowie byliby zobowiązani – po ustaniu powodów separacji – prośba o rozwód wywołałaby też poważne zgorznienie”.

⁵ Ks. dr hab. Piotr Kieniewicz MIC, teolog moralista, mówi, na czym polega zasada podwójnego skutku: „Zasadę działania o podwójnym skutku stosuje się wówczas, gdy jedno działanie pociąga za sobą dwa skutki (lub więcej), przy czym jeden z nich jest pożądany i zamierzony, a drugi, choć przewidywany, chcianym nie jest. Należy z ogromnym naciskiem podkreślić kwestię owego nastawienia woli w stosunku do negatywnego, szkodliwego efektu działania, gdyż za każdy skutek chciany,

i Augusto Sarmiento *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Wydawnictwo M, Kraków 2002, s. 310-311) oraz szeroko rozpowszechnionymi w społeczeństwie mitami (www.mity.sychar.org) na temat rozwodu, które stanowią podstawę decyzji rozwodowych. Nie głosząc obiektywnej normy moralnej, pomija się także inne, alternatywne sposoby rozwiązywania kryzysów małżeńskich jak np. separacja, nie bierze się pod uwagę zgorzienia i jego skutków.

Takie podejście prowadzi do banalizacji zła, jakim jest rozwód cywilny i do akceptacji rozwodu cywilnego przez większość społeczeństwa jako metody „rozwiązującej” kryzysy małżeńskie, zwłaszcza wtedy, gdy ma miejsce przemoc, uzależnienia. Jest to niezgodne z nauczaniem Kościoła katolickiego i z wolą Bożą, by nikt nie rozdzielał małżonków ani myślą, ani mową, ani uczynkiem. Rozwód cywilny nie rozwiązuje sakramentu małżeństwa, jednak godzi w niego, sprzeciwia się słowom Chrystusa, powoduje zgorzienie, plagę rozwodów, zaprzecza miłości. W sytuacjach skrajnych np. przemocy czy uzależnienia Kościół katolicki dopuszcza możliwość wystąpienia do sądu cywilnego o separację ([zob. kan. 1153 KPK](#)), ale nie o rozwód – www.stopprzemocy.sychar.org.

Według sondażu przeprowadzonego przez CBOS w 2018 roku (komunikat z badań nr 15/2019 pt. „Rozwody w osobistych doświadczeniach Polaków” – <https://bit.ly/3gfKlxz>) 71% badanych uważa, że najważniejsze jest osobiste szczęście i jeżeli człowiek nie jest szczęśliwy w obecnym związku, to powinien się rozwieść i próbować ułożyć sobie życie na nowo.

3. Czy wolno katolikowi zgodzić się na rozwód?

Św. Jan Paweł II: „(...) miłość Boga każe bezwarunkowo przestrzegać Jego przykazań nawet w najtrudniejszych okolicznościach i nie pozwala ich łamać nawet dla ratowania własnego życia” ([Veritatis splendor, n. 91](#)).

Zakaz rozwodów wyrażony w słowach Pana Jezusa „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” ([Mt 19,6](#); [Mk 10,9](#)) ma tę samą rangę, co nakazy wymienione w Dekalogu, bo są to słowa Boga, które wyrażają Jego wolę. Z tych słów wynika jednoznacznie, że Pan Jezus przywrócił pierwotną nierozzerwalność małżeństwa i nie pozwolił na rozwody, gdyż celem rozwodu jest rozdzielenie małżonków – www.rozwod.sychar.org.

Wspólnota Trudnych Małżeństw Sychar, która jest wierna tym słowom Pana Jezusa i nauczaniu Kościoła katolickiego, zgodnie ze swoim charyzmatem, stanowczo **sprzeciwia się mentalności rozwodowej, występowaniu o rozwód, wyrażaniu zgody na rozwód, akceptowaniu rozwodów i pomaganiu w rozwodach**. Uważamy jako Wspólnota, że nie wolno nikomu proponować i akceptować łamania przysięgi małżeńskiej złożonej wobec Boga i człowieka. Gdy miłość jest chora, nie zabija się jej, tylko leczy.

Składając przysięgę małżeńską (www.przysiega.sychar.org) małżonkowie ślubują sobie nawzajem miłość, wierność i uczciwość małżeńską przed Panem Bogiem i świadkami, czyli, że zgodnie ze słowami Pana Jezusa „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” nie wystąpią o rozwód, ani nie wyrażą zgody na rozwód, nie zaakceptują rozwodów i nie pomogą innym w rozwodach. Tak rozumiana i wyznawana nierozzerwalność małżeństwa powinna być realizowana w życiu w spójny sposób w każdej płaszczyźnie życia małżonka – w jego myślach, mowie i uczynkach. W tych trzech wymiarach życia człowieka nie ma miejsca na akceptację dla rozwodu, który – jak mówi Katechizm Kościoła Katolickiego w p. 2384 – „**znieważa przymierze zbawcze, którego znakiem jest małżeństwo sakramentalne**”, a według Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego w p. 347 rozwód jest jednym z najcięższych grzechów, który godzi w sakrament małżeństwa. Wystąpienie o rozwód cywilny lub zgoda na rozwód, tak jak każdy czyn ludzki, podlega ocenie moralnej. Św. Jakub zwraca uwagę na to, że wiara bez uczynków jest martwa ([Jk 2, 14-26](#)).

choćby niewyraźnie, człowiek ponosi odpowiedzialność. Podobnie ponosi odpowiedzialność za to zło, którego mógł uniknąć wybierając inną drogę postępowania, oraz za te następstwa swoich wyborów, których nie przewidział i nie uniknął z racji zaniedbania” – www.bit.ly/2DXXCnX, <https://bit.ly/3MHHRU7>.

4. Obiektywna norma moralna zakazująca rozwodów⁶

W nauczaniu Kościoła katolickiego obowiązuje obiektywna norma moralna zakazująca rozwodów (www.norma.sychar.org – prezentacja), którą podaje ks. prof. Augusto Sarmiento w publikacji pt. "Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny" na stronach 310-311. Jest to podręcznik obowiązujący na uczelniach katolickich w Polsce. Norma ta (raczej nieznaną ogółowi katolickiego społeczeństwa i prawdopodobnie głównie z tego powodu też rzadko stosowaną) w sytuacji, gdy legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i inne środki ochrony, nie pozwala – z punktu widzenia prawdy obiektywnej – na żadne wyjątki od Chrystusowego zakazu rozwodów ([Mt 19,6](#); [Mk 10,9](#)). Brzmi ona następująco:

„Jeśli legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i rozwodu, wierni nie mogą prosić o rozwód⁷. Przy takim założeniu godziwe jest jedynie odwołanie się do separacji. Prócz tego, że rozwód bardzo trudnym uczyniłby ponowne zawiązanie współżycia małżeńskiego, do którego małżonkowie byliby zobowiązani – po ustaniu powodów separacji – prośba o rozwód wywołałaby też poważne zgorszenie”.

Wyżej wymieniona obiektywna norma moralna uwzględnia sytuację prawną w Polsce, gdzie ze względu na istnienie separacji i innych prawnych środków ochrony nie ma sytuacji, w których rozwód pozostawałby jedynym (zgodnie z punktem [2383 Katechizmu](#)) usprawiedliwionym moralnie sposobem zabezpieczenia słuszných praw, opieki nad dziećmi lub obrony majątku. Obok separacji istnieją przecież inne skuteczne środki prawne obrony przed krzywdzącymi zachowaniami współmałżonka. W odniesieniu do dzieci są to: alimentacja, ograniczenie, zawieszenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej, ustanowienie lub zakazanie kontaktów, zobowiązanie rodzica do podjęcia terapii, kursu umiejętności rodzicielskich, ustanowienie kuratora i wiele innych. W odniesieniu do majątku istnieje możliwość notarialnego zawarcia umowy majątkowej małżeńskiej znoszącej bądź ograniczającej wspólność majątkową, jak również możliwość notarialnego lub sądowego – także w trybie przymusowym – zniesienia wspólności majątkowej, jak i podziału małżeńskiego majątku. Istnieją również organizacje pomocowe, wsparcie rodziny, przyjaciół, wspólnoty, ludzi dobrej woli. W przypadku stosowania przemocy najistotniejsze jest faktyczne odseparowanie siebie i dzieci od sprawcy z równoczesnym korzystaniem z możliwości i form wsparcia dla osób doświadczających przemocy. Podstawą jest w takiej sytuacji znalezienie wsparcia grupy w przestrzeni terapeutycznej, co jest możliwe w ramach bezpłatnych terapii w ramach NFZ m.in. terapii DDA, terapii współzależnienia, terapii rodzinnych. Pomoc instytucjonalna jest świadczona także przez Centra Interwencji Kryzysowych oraz w ramach procedury Niebieskiej Karty. W sytuacjach zagrażających życiu lub zdrowiu fizycznemu lub psychicznemu należy bezwzględnie zwracać się o interwencję Policji i korzystać z ochrony jaką przewiduje prawo karne. **Natomiast rozwód cywilny nie jest skutecznym środkiem ochrony ani krzywdzonego małżonka, ani dzieci i nie sprawia, że przemoc z jego strony ustaje.**

W myśl nauczania Kościoła katolickiego nie ma moralnego usprawiedliwienia dla rozwodu cywilnego, jest natomiast usprawiedliwione sięganie po wszelkie możliwe skuteczne środki ochrony prawnej przed krzywdą, aż do separacji małżeńskiej włącznie. **Oznacza to, że nie wolno mi jako katolikowi wykonać jakiegokolwiek publicznego ani prywatnego gestu, który mógłby zostać odebrany jako aprobaata zgody na rozwód cywilny. Nie mam do tego prawa, tak jak nie mam prawa do przekraczania żadnej innej obiektywnej normy moralnej.**

⁶ Więcej szczegółów na temat normy moralnej zakazującej rozwodów w prezentacji pt. „Stanowisko Kościoła katolickiego wobec rozwodu i separacji” – www.norma.sychar.org.

⁷ Prawo polskie na mocy Ustawy z dnia 21 maja 1999 r. (Dz. u. Nr 52, poz. 532) przewiduje możliwość sądowego orzeczenia separacji, jeżeli między małżonkami nastąpił zupełny rozkład pożycia. **Orzeczenie separacji ma skutki cywilnoprawne podobne jak w wypadku rozwodu (ustanie wspólnoty majątkowej, opieka nad dziećmi), z tym że małżonkowie pozostający w separacji nie może zawrzeć nowego małżeństwa cywilnego.** Jeśli jednak wymagają tego **względny słuszności**, małżonkowie pozostający w separacji obowiązani są do wzajemnej pomocy. Cf. P. Kasprzyk, Instytucja separacji małżeńskiej. Lublin–Sandomierz 1999, 6580 [przyp. red.].

W przypadku gdy bliźni ma zamiar przekroczyć albo już przekracza obiektywną normę moralną służącą jego dobru, dobru jego dzieci i całego otoczenia, czyli popełnia zło, które może skrzywdzić jego samego, jego dzieci, rodzinę, nie potępiam go, ale cierpliwie wyjaśniam nauczanie Kościoła katolickiego (a więc mówię jaka jest obiektywna norma moralna zakazująca rozwodu, płynąca z głębokiej miłości Boga do człowieka oraz jakie są kryteria moralne działań o podwójnym skutku). Wspieram go również na duchu, okazuję wyrozumiałość, szacunek, jednak konsekwentnie z miłością trzymam się prawdy obiektywnej, odwołując się do wymienionej normy i nie próbuję jej relatywizować. To oznacza, że w żadnym wypadku nie mam prawa dać mu zgody na przekraczanie obiektywnej normy moralnej, mam natomiast obowiązek upomnienia bliźniego z miłością zgodnie z zasadami podanymi w Biblii ([Mt 18,15-20](#); [1 Tes 5,14](#); [Ez 33, 7-9](#)). Jeśli nie dam mu zgody na zło i po bratersku upomnę, to jest szansa, że on tego zła się w ogóle nie dopuści, a w przypadku gdyby jednak uległ pokusie, wyłączną odpowiedzialność za swój ewentualny zły wybór i będące jego skutkiem wyrządzone zło poniesie on sam. W przeciwnym razie będę współodpowiedzialny za skutki zła, czyli zgorszenie – za wyrządzoną krzywdę małżonkom i ich dzieciom, dla których **rozwód – wg badań prof. Judith S. Wallerstein (Judith S. Wallerstein, Julia M. Lewis, Sandra Blakeslee *The Unexpected Legacy of Divorce, the 25 year landmark study*) – jest gorszy niż śmierć rodziców**. Bardzo ważne jest też przedstawienie gorszących skutków rozwodu (m.in. cierpienia małżonków i dzieci, otwarcie drogi do prawnej legalizacji nowego cudzołożnego związku, rozwody innych małżonków), pokazanie dozwolonych moralnie sposobów zabezpieczenia się przed krzywdą ze strony współmałżonka (np. separacja)⁸. Jeśli zrezygnuję z tego braterskiego pouczenia, opartego o obiektywną normę moralną na podstawie obiektywnych kryteriów, a zastosuję własne subiektywne kryteria, okazując fałszywe miłosierdzie (www.falszywe-milosierdzie.sychar.org), to mogę zasiać zgorszenie i wyrządzić wielu bliźnim krzywdę.

5. Separacja dopuszczalna w skrajnych sytuacjach

Rozwód czy separacja?



Według danych GUS w 2018 roku orzeczono 62 843 rozwodów (36,7% liczby zawartych w tym roku małżeństw) i 1254 separacji, co stanowi 2% liczby rozwodów (1 separacja na 50 rozwodów). W psychologii istnieje zasada społecznego dowodu słuszności. Robert Cialdini, autor książki „Wyswieranie wpływu na ludzi” (podstawowa lektura studentów psychologii): „Uważamy jakieś zachowanie za poprawne w danej sytuacji o tyle, o ile widzimy innych, którzy tak właśnie się zachowują”. W sytuacjach skrajnych (np. przemocy, uzależnienia) Kościół katolicki dopuszcza możliwość wystąpienia do sądu cywilnego o separację, ale nie o rozwód! Małżeństwo jest dobrem tak wielkim, że również o separację wolno zabiegać tylko w sytuacjach naprawdę wyjątkowych. Tylko wówczas – jak to określa prawo kościelne, kan. 1153 – „jeśli jedno z małżonków stanowi źródło poważnego niebezpieczeństwa dla duszy lub ciała drugiej strony albo dla potomstwa, lub w inny sposób czyni zbyt trudnym życie wspólne”: www.stopp przemocy.sychar.org. Więcej nt. separacji i rozwodu: www.separacja.sychar.org

Prawdziwa miłość nikogo nie krzywdzi

(Wanda Półtawska "Piękna miłość": <https://bit.ly/3kLEsI2>)

Dzieci i rodziców możemy kochać na odległość, ale małżonka mamy obowiązek kochać z bliska, gdyż tylko jemu przysięgamy, że nie opuścimy go aż do śmierci. W sytuacjach skrajnych (np. przemocy,

⁸ Zob. Wybaczć zdradę. Małżeństwo na krawędzi, Echo Katolickie - <https://www.echokatolickie.pl/index.php?str=100&id=10018&idd=11> lub <https://bit.ly/3KyOYOg>

uzależnienia) Kościół katolicki dopuszcza możliwość separacji faktycznej małżonków, jak i wystąpienia do sądu cywilnego o separację, ale nie o rozwód! Bardzo niewielu katolików z separacji w sytuacji zagrożenia korzysta, a tak wielu występuje o rozwód. Według danych GUS już wcześniej cytowanych w 2018 roku stosunek ilości orzeczonych separacji do ilości orzeczonych rozwodów wyniósł ok. 2% tzn. tylko 1 separacja przypadła na 50 rozwodów. Prawdopodobną przyczyną takiego stanu, jest wciąż niska świadomość istnienia w prawie separacji i wiedzy o jej skutkach i możliwościach, jakie daje, zarówno wśród małżonków, jak i prawników, osób pracujących z rodzinami w kryzysach, jak również wśród księży. Możliwość orzeczenia separacji funkcjonuje bowiem w Polsce dopiero od dwutysięcznego roku i w tym czasie niewiele uczyniono, by ta świadomość wzrosła.

Małżeństwo jest dobrem tak wielkim, że również o separację (www.separacja.sychar.org) wolno zabiegać tylko w sytuacjach naprawdę wyjątkowych. Prawo kościelne wskazuje że – „*jeśli jedno z małżonków stanowi źródło poważnego niebezpieczeństwa dla duszy lub ciała drugiej strony albo dla potomstwa, lub w inny sposób czyni zbyt trudnym życie wspólne*” (**KPK 1153 par. 1**) – www.stopprzemocy.sychar.org. Drastycznie krzywdzonej przez współmałżonka osobie (żonie/mężowi) Kościół katolicki daje prawo do separacji małżeńskiej, czyli do miłości na odległość dopóty, dopóki krzywdziciel nie nawróci się i nie powróci do miłości małżeńskiej (por. **KPK 1153 par. 2**: „*Po ustaniu przyczyny separacji, we wszystkich przypadkach należy wznowić współżycie małżeńskie, chyba że władza kościelna co innego postanowi*”). Najbardziej nawet krzywdzony małżonek nie ma natomiast nigdy moralnego prawa do związania się z inną osobą.

6. Jak kochać mądrze małżonka na odległość podczas separacji?

Separacja to etap na drodze do uzdrowienia więzi małżeńskiej. To czas pracy nad sobą, pogłębiania wiary i zdolności do przebaczenia. To okres słuchania Ducha Świętego, który uczy nas modlitwy za małżonka i podpowiada, jak okazywać miłość współmałżonkowi, na tyle na ile może on ją przyjąć. We współpracy z Duchem Świętym można np. wysłać co jakiś czas współmałżonkowi sygnały, że ze swojej strony staram się robić wszystko, by uzdrowienie sakramentalnego małżeństwa było możliwe (pod warunkiem, że małżonek przeciwko takiej formie kontaktu nie protestuje). Mogą to być przykładowo SMS-y, e-maile, życzenia z okazji rocznicy ślubu i innych ważnych okazji potwierdzające wierność, miłość i nadzieję na powrót do jedności małżeńskiej. Znaki miłości, dawane małżonkowi przeżywającemu kryzys, powinny być roztropnie dobierane w taki sposób, by małżonek, który trwa w wierności małżeńskiej, respektował swoją godność dziecka Bożego.

Niezwykle istotną sprawą dla małżonków wychowujących wspólnie dzieci, jest kwestia współpracy rodzicielskiej. **W sytuacjach zagrożenia dla dzieci ze strony jednego z rodziców, zarówno fizycznego, psychicznego jak i zagrożenia demoralizacją, podstawą jest faktyczna separacja małżonka i dzieci od rodzica, który popadł w kryzys osobisty, nałóg lub innego rodzaju trudności.** Natomiast w pozostałych przypadkach miłość zarówno do dzieci, jak i do współmałżonka dyktuje otwartość na współpracę w sprawach dotyczących dzieci, także w czasie każdego kryzysu małżeńskiego. W każdym przypadku niezwykle istotne jest powstrzymanie się wobec dzieci od negatywnych ocen ich taty czy mamy i dopilnowanie, by także otoczenia takich ocen wobec dzieci nie wyrażało. To także jest forma w jakiej okazujemy miłość małżonkowi w czasie kryzysu.

7. Małżeństwo sakramentalne żyje mimo rozwodu i może być uratowane

Mamy świadomość, że mimo naszej niezgody na rozwód, często niezależnie od naszej wiernej postawy, do rozwodu dochodzi. Ale i w takich przypadkach mamy pewność, wynikającą z Ewangelii, że małżeństwo istnieje, nadal żyje i cieszy się Bożym błogostawieństwem. Współmałżonek może się przecież w każdej chwili nawrócić (o co się modlimy) i wypełnić wolę Bożą zapisaną w przysiędze małżeńskiej, którą uroczyście złożył podczas ceremonii zaślubin przed Bogiem i zgromadzonymi w kościele świadkami. Nic z tej przysięgi nie zwalnia – ani niewierność, ani rozwód czy wejście współmałżonka w pozamałżeński związek. Przysięga małżeńska w jednakowym stopniu obowiązuje wszystkich sakramentalnych małżonków – tych co skrzywdzili i tych, co zostali skrzywdzeni.

W przysiędze nie ma klauzul dodatkowych warunkujących jej ważność. Z wypełnienia tej bezwarunkowej i nieodwołalnej przysięgi każdy małżonek sakramentalny po swojej śmierci na Sądzie Bożym zda rachunek. Będzie rozliczony z miłości, którą bezwarunkowo przysięgał przed Bogiem, który jest pierwszym świadkiem i obrońcą każdego sakramentalnego małżeństwa. Zawsze warto broniąc małżeństwa przed rozwodem np. w sądzie przywołać słowa przysięg małżeńskiej:

„Ja ... biorę Ciebie ... za żonę/męża i ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz, że Cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Jedyny i Wszyscy Święci”.

8. Odpowiedź na pozew rozwodowy – ważny krok w kierunku pojednania i uzdrowienia małżeństwa

Właściwie sformułowana odpowiedź na pozew rozwodowy jest ważnym krokiem na drodze uzdrawiania małżeństwa. Najważniejsze w odpowiedzi na pozew jest odwołanie się do prawdy, która wyzwala ze zła – odwołanie się do słów przysięgi małżeńskiej. Na stronie internetowej naszej Wspólnoty małżonkowie, którzy otrzymali pozew rozwodowy mogą znaleźć przykładową propozycję wzoru odpowiedzi na niego (www.pozew.sychar.org), w którym znajduje się odwołanie do słów przysięgi małżeńskiej, uzasadniające odmowę zgody na rozwód. Cytujemy początkowy fragment tej propozycji odpowiedzi na pozew:

„Wysoki Sądzie, jakże miałbym zgodzić się na rozwód i złamać najważniejszą przysięgę w moim życiu, którą złożyłem uroczyście (podać datę ślubu) podczas Mszy św. w kościele (podać nazwę parafii), gdzie przysięgałem przed Bogiem i świadkami miłość wierność i uczciwość małżeńską oraz że mojej żony/mojego męża nie opuszczę aż do śmierci. Jestem katolikiem, wierzę, że każde sakramentalne małżeństwo jest nierozdzielne i jest przymierzem małżonków z Bogiem, prowadzącym do zbawienia. Wierzę także, że zgoda na rozwód sakramentalnych małżonków godzi w to przymierze, sprzeciwia się słowom Boga: «Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela» (Mt 19,6). Moja wiara nie pozwala mi wyrazić zgody na rozwód, gdyż jak mówi w punkcie 2384 Katechizm Kościoła Katolickiego: «Rozwód znieważa przymierze zbawcze, którego znakiem jest małżeństwo sakramentalne», natomiast Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego w punkcie 347 nazywa rozwód jednym z najcięższych grzechów, który godzi w sakrament małżeństwa. Jakże więc miałbym złamać tę najważniejszą w moim życiu przysięgę?».

9. Raport Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC im. Witolda Zdaniewicza (ISKK)



„Jeśli legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i rozwodu, wierni nie mogą prosić o rozwód. Przy takim założeniu godziwe jest jedynie odwołanie się do separacji”

(Augusto Sarmiento *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Wydawnictwo M, Kraków 2002, s. 310-311)

(*) O. Marcellino LasenzaNiro, *„Ojciec” Święty Pio z Pietrelciny. Misja ocalenia dusz. Świadection, cz. 1*, San Giovanni Rotondo 2006, s. 133

Raport Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC im. Witolda Zdaniewicza (ISKK) wskazuje na pilną potrzebę przypominania obowiązującej w Kościele katolickim normy moralnej, która głosi:

„Jeśli legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i rozwodu, wierni nie mogą prosić o rozwód. Przy takim założeniu godziwe jest jedynie odwołanie się do separacji. Prócz tego, że rozwód bardzo trudnym uczyniłby ponowne zawiązanie współżycia małżeńskiego, do którego małżonkowie byłiby zobowiązani – po ustaniu powodów separacji – prośba o rozwód wywołałaby też poważne zgorszenie” (Augusto Sarmiento *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Wydawnictwo M, Kraków 2002, s. 310-311).

Ważne jest przypominanie tej obiektywnej normy moralnej i upowszechnianie jej nie tylko wśród katolików świeckich, lecz także wśród osób duchownych, głoszenia jej np. w seminariach duchownych, podczas nauk przedmałżeńskich, wizyt duszpasterskich, kazań, rekolekcji, lekcji religii, konferencji, etc. Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego przeprowadził w 2021 roku w kilku diecezjach w Polsce badanie pilotażowe, zatytułowane **„Nastawienie księży diecezjalnych do kryzysu małżeńskiego oraz związków niesakramentalnych”**. Wyniki dotyczące podejścia księży do rozwodów są następujące – cytujemy fragment raportu – www.iskk.pl/images/stories/Instytut/dokumenty/ISKK_P_2021_005.pdf:

*„Prezentowane wyniki wskazują, że w obliczu kryzysów oraz złożoności wielu trudnych małżeńskich sytuacji de facto blisko **połowa badanych księży uznaje rozwód za sposób na rozwiązanie kryzysu w małżeństwie**. Sytuacjami usprawiedliwiającymi wystąpienie o rozwód cywilny jest zdaniem księży przede wszystkim przemoc oraz uzależnienia. **Co czwarty badany ksiądz uważa, że w żadnej sytuacji nie należy doradzać wystąpienia o rozwód. Również co czwarty nie ma wyrobionego zdania, jak postąpić w sytuacji, gdy pojawią się poważne przeszkody w realizacji trwania wspólnoty małżeńskiej. Mimo, że wyników badania nie można uogólniać na populację wszystkich księży w Polsce, to jednak prezentowane dane statystyczne pozwalają na wyciągnięcie jednoznacznego wniosku, że badani duszpasterze nie posiadają wystarczającej wiedzy, aby w sposób odpowiedzialny oraz zgodnie z duchem tradycji katolickiej mierzyć się z realnymi problemami życia małżeńskiego we współczesnej kulturze**”*.

Raport jest opublikowany na stronie internetowej Instytutu w dziale „Rodzina” – www.iskk.sychar.org.

Warto zastanowić się nad przyczynami takiego stanu rzeczy. Dlaczego w jednej sytuacji dotyczącej określonego zła np. kradzieży, oszczerstwa, aborcji księża respektują obiektywną normę moralną (wraz z kryteriami związanymi z zasadą podwójnego skutku), a w drugiej analogicznej np. dotyczącej zła rozwodu niektórzy jej nie respektują?

Przyjrzyjmy się bliżej takim sytuacjom w oparciu o konkretny przykład. Wyobraźmy sobie taką sytuację, gdy jeden ze współmałżonków np. mąż wywiera na swoją żonę silny nacisk i namawia ją do popełnienia przestępstwa, np. kradzieży, rozboju, a jednocześnie grozi, szantażuje, że w przypadku jej sprzeciwu, spotka ją zemsta, upokorzenie i znęcanie się psychiczne z jego strony albo jakaś inna dotkliwa z jego strony krzywda. Jak w takiej sytuacji powinien zachować się ksiądz, gdyby z takim pytaniem o wyrażenie moralnej zgody na popełnienie zła, przestępstwa (np. kradzież, oszczerstwo) przyszedł do niego do Spowiedzi świętej szantażowany penitent? Dałby mu zgodę na popełnienie zła np. kradzież? Czy sytuacja rozwodu, gdy ma miejsce wymuszanie przez groźby, szantaż zgody na rozwód nie jest analogiczna? W obu przypadkach mamy przecież do czynienia z ciężkim naruszeniem Bożych przykazań, ze złem zgorszenia, krzywdą ludzką. Dlaczego tak wielu małżonków w kryzysie powołuje się na akceptację księdza dla rozwodu cywilnego, wyrażoną w czasie sakramentu pojednania i poza nim? Przemoc i uzależnienia to zasadnicze motywy uzasadniające według wielu księży rozwód cywilny. Czy ci księża udzielający moralnego wsparcia sakramentalnym małżonkom w ich zgodzie na rozwód cywilny zdają sobie sprawę z tego, że tym samym przez zgorszenie wyrządzają ogromną krzywdę wszystkim małżonkom, wpływają negatywnie na życie małżeńskie i rodzinne? Czy zdają sobie sprawę, że występujący o rozwód przed sądem małżonek zmuszony jest dać antyświadekstwo miłości, gdyż żeby uzyskać rozwód musi przekonać sąd, że już nie kocha swojego współmałżonka? **Dlaczego w przypadku rozwodów tak wielu księży – jak wynika z raportu ISKK – nie kieruje się obowiązującą w Kościele katolickim obiektywną normą moralną, tym samym stopniując prawo, czemu sprzeciwiał się św. Jan Paweł II (zob. *Familiaris consortio* 34 i www.fc34.sychar.org)?** Czy Pan Jezus wyraziłby zgodę na rozwód cywilny małżonków związanych sakramentalnym przymierzem z Nim samym – z Bogiem, który jest zawsze spójny, jednoznaczny w myślach, słowach i czynach?

10. Mity banalizujące zło rozwodu

Każdy rozwód cywilny małżonków sakramentalnych, także w przypadku separacji, sprzeciwia się świętości i nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa. W wielu przypadkach, w szeroko rozpowszechnianych mitach (www.mity.sychar.org) i przekłamaniach na temat dopuszczalności rozwodów cywilnych, nie uwzględnia się jednocześnie wszystkich kryteriów oceny moralnej działań o podwójnym skutku. Co najwyżej bierze się pod uwagę tylko jeden warunek związany z intencją nie wchodzenia w drugi związek. Decydując się na rozwód, pomija się alternatywne sposoby zabezpieczenia „*pewnych słusznych praw, opieki nad dziećmi czy obrony majątku*” (KKK 2383), nie bierze się pod uwagę zgorszenia i jego skutków. Takie podejście prowadzi do banalizacji zła, jakim jest rozwód cywilny i do powszechnej niemal akceptacji rozwodu cywilnego jako metody „rozwiązującej” kryzysy małżeńskie, co jest sprzeczne z nauczaniem Kościoła katolickiego i z wolą Bożą, by nikt nie rozdzielał małżonków ani myślą, ani mową, ani uczynkiem. Tak duże przyzwolenie na rozwód spowodowane jest szeroko rozpowszechnionymi, także w Kościele mitami, które mają destrukcyjny wpływ na życie małżeńskie i rodzinne. Z jednej strony w społeczeństwie katolickim pomija się milczeniem i nie stosuje normy moralnej, która jednoznacznie wyklucza rozwód, a z drugiej chętnie przyjmuje szeroko rozpowszechnione mity usprawiedliwiające rozwód. Zostały one wymienione i omówione w osobnej publikacji pt. „Katolik wobec rozwodu”, która jest dostępna pod adresem – www.mity.sychar.org. Tu chcemy przedstawić kilka z nich najbardziej charakterystycznych przyczyniających się do bezczeszczenia i degradacji sakramentu małżeństwa.⁹

- **Największy jest mit, że rozwód rozwiązuje problemy małżeńskie.**

Rozwód rozwiązuje tylko cywilną umowę małżonków, ale nie rozwiązuje ani małżeństwa sakramentalnego, ani problemów małżeńskich, wręcz przeciwnie mnoży je, szczególnie te związane z wychowaniem dzieci. Są one długoterminowe i trzeba będzie się z nimi mierzyć po rozwodzie do końca życia, gdyż u dzieci pochodzących z rodzin rozbitych często w ich dorosłym życiu może wystąpić zespół Dorosłego Dziecka Rozwiedzionych Rodziców (DDRR). Nieadekwatne rozwiązywanie trudności małżeńskich jest bardzo charakterystyczne dla cywilizacji śmierci, gdzie sposobem rozwiązywania różnych problemów jest zabijanie.¹⁰ Jeżeli starszy człowiek lub dziecko czy niepełnosprawny jest nieuleczalnie chory, to się go zabija w majestacie prawa, a nie pomaga godnie żyć. Jeżeli kobieta jest w niechcianej ciąży, to nie pomaga się jej urodzić dziecka, ale namawia do aborcji. Jeżeli małżeństwo przeżywa kryzys, na każdym jego etapie, również gdy więź między małżonkami jest bardzo chora, a więc znikoma, to nie pomaga się małżonkom rozwiązywać ich problemy i uzdrawiać ich więź małżeńską, tylko **rozwozem wprowadza się małżonków i ich rodzinę w jeszcze większy kryzys.**

- **Mitem jest rozpatrywanie rozwodu jako czegoś, co jest tylko prywatną sprawą małżonków.**

Gdyby tak było, to wtedy skutki rozwodu dotyczyłyby tylko samych małżonków. Tymczasem skutki rozwodu dotyczą dzieci, najbliższej rodziny, otoczenia, Wspólnoty Kościoła, innych osób wierzących, społeczeństwa i nawet gospodarki. Zauważcie, że w czasie ślubu kościelnego, który nie odbywa się po kryjomu, obecni są nie tylko członkowie rodziny, krewni, znajomi i przyjaciele, ale i kapłan reprezentujący Kościół oraz Pan Bóg, który w tym momencie łączy małżonków, tworząc węzeł

⁹ „Rośnie liczba zwolenników rozwodów. 69 procent mówi „to nie grzech”. W Polsce zdecydowani zwolennicy rozwodów stanowią grupę trzykrotnie większą niż ich zagorzali przeciwnicy. Trzy czwarte badanych uważa, że jeżeli człowiek nie jest szczęśliwy w obecnym związku, to powinien się rozwieść i próbować ułożyć sobie życie na nowo – wynika z badania CBOS. (...) CBOS zaznacza, że w ostatnim dziesięcioleciu odsetek zwolenników rozwodów wzrósł o ponad połowę (z 20 proc. do 32 proc.). (...) Według sondażu, blisko trzy czwarte badanych uważa, że najważniejsze jest osobiste szczęście i jeżeli człowiek nie jest szczęśliwy w obecnym związku, to powinien się rozwieść i próbować ułożyć sobie życie na nowo (71 proc.)...”. Źródło: Tygodnik „Idziemy”, „Rośnie liczba zwolenników rozwodów” – www.bit.ly/2tFpKqB

¹⁰ „Każdy rozwód ma w sobie coś z zabójstwa. Rozwód to zabicie miłości – chorej zwykle, czasem bardzo chorej, czasem – biorąc pod ludzku – beznadziejnie chorej. Oczywiście, że zabicie chorego byłoby najprostszym i najskuteczniejszym sposobem usunięcia choroby – tylko czy najlepszym? Czy w ogóle dobrym? Jeśli nawet nie ma nadziei (znów tylko po ludzku mówię, bo przecież Pan Bóg w sprawach tak istotnie dotyczących naszego duchowego dobra chętnie czyni cuda: jeśli tylko się o nie ubiegamy) na pełne uzdrowienie, to czyż wynika stąd, że leczenie nie ma sensu? Nie mówmy zaś pośpiesznie nawet o bardzo skłóconym małżeństwie, że ich miłość już umarła. Miłość to coś duchowego, dlatego nie umiera łatwo, ostatecznie umiera dopiero w piekle”. Źródło: O. prof. Jacek Salij OP „Czy wolno katolikowi zgodzić się na rozwód?” – www.bit.ly/2QHRDe6

małżeński. Obecność tak wielu ludzi i Boga jest już informacją, że jest to wydarzenie ważne nie tylko dla małżonków, ale również dla Kościoła, dla rodziny, społeczeństwa i dla Pana Boga. A potem, gdy małżonkowie się rozwodzą, czy nie jest to fakt bolesny dla wszystkich i komentowany przez rodzinę i znajomych? Dla innych w kryzysach rozwód w najbliższym lub nawet dalszym otoczeniu może stać się i często staje się negatywnym wzorcem do rozwiązania kryzysu w relacji. Jeden rozwód może zatem pociągnąć za sobą kolejne. Ze względu na te skutki nie możemy myśleć o rozwodzie jako o prywatnej sprawie między małżonkami i powinniśmy odpowiedzialnie podchodzić do naszej przysięgi małżeńskiej.

- **Mitem jest traktowanie rozwodu jako czegoś, co jest obojętne moralnie.**

Czyn obojętny moralnie to taki, który nie powoduje żadnych skutków moralnych ani dobrych ani złych. Czy może być rozwód czymś obojętnym, jeżeli wywołuje tak wiele negatywnych skutków? Rzeczywiście rozwód nie rozwiązuje sakramentalnego węzła małżeńskiego, ale czy sens rozwodu ma tylko wymiar prawny? Skutki duchowe, psychiczne, społeczne pokazują jak wielkim jest złem *i nie można w związku z tym traktować ani wnoszenia o rozwód ani zgody na rozwód jako czynu moralnie obojętnego*. Zarówno wnoszenie o rozwód jak i zgoda na rozwód obciąża moralnie osoby, co potwierdza Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego, które w punkcie 347 nazywa rozwód grzechem.

- **Błędnym przekonaniem jest twierdzenie, że na podstawie punktu 2383 Katechizmu Kościoła Katolickiego Kościół (KKK) pozwala na rozwody w trudnej sytuacji.**

Punkt 2383 Katechizmu brzmi następująco: „*Separacja małżonków z utrzymaniem węzła małżeńskiego może być uzasadniona w pewnych przypadkach przewidzianych przez prawo kanoniczne. Jeśli rozwód cywilny pozostaje jedynym możliwym sposobem zabezpieczenia pewnych słuszných praw, opieki nad dziećmi czy obrony majątku, może być tolerowany, nie stanowiąc przewinienia moralnego*”. Punkt ten jest często odczytywany wybiórczo jako pozwolenie Kościoła katolickiego na rozwody, gdy są trudności w małżeństwie (np. alkoholizm, przemoc, zdrada). Tymczasem uważna lektura całego punktu 2383 nie pozwala stwierdzić, że Kościół dopuszcza rozwody w trudnych sytuacjach. Po pierwsze ten zapis dotyczy separacji, która jest przewidziana w pewnych okolicznościach wskazanych w Prawie Kanonicznym ([kan. 1153 § 1](#)). Gdy są konieczne cywilne skutki separacji, a nie ma w prawodawstwie cywilnym separacji cywilnej, a jest tylko rozwód cywilny i gdy wtedy on „*pozostaje jedynym możliwym sposobem zabezpieczenia pewnych słuszných praw, opieki nad dziećmi czy obrony majątku*” ([KKK 2383](#)) po wyczerpaniu wszystkich innych prawnych i pozaprawnych możliwości, to rozwód wtedy traktowany jest jako zastępcza forma separacji. Dopiero wtedy taki czyn jak rozwód cywilny może być wyjątkowo usprawiedliwiony, jednak pod warunkiem, że nie dojdzie do zgorszenia, antyświadcstwa miłości (pisaliśmy o tym w punkcie III.1), a wręcz przeciwnie, że zostanie w wiarygodny sposób zadeklarowana publicznie, także przed sądem, wola dotrzymania przysięgi małżeńskiej. Znamy słowa Chrystusa o gorszycielach: „*Biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie*” ([Mt 18,7](#)).

Dokładne kryteria oceny moralnej, którymi należy się kierować w takiej sytuacji podaje ks. prof. Augusto Sarmiento w podręczniku „Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny” (s. 310–311). Katolik, który dopuszcza myśl o rozwodzie, powinien je wziąć pod uwagę. Mówi o nich następujący fragment w książce:

„*W przypadku, gdyby legislacja cywilna przewidywała wyłącznie możliwość rozwodu, godziwe mogłoby się okazać odwołanie do rozwodu cywilnego. Jednak tylko w przypadkach wyjątkowej konieczności oraz po spełnieniu serii warunków, jakich moralisci domagają się dla pozytywnej oceny działań o podwójnym skutku. (...) A konkretnie, godziwe byłoby odwołanie się do cywilnego procesu rozwodowego pod następującymi warunkami łącznie:*

– *jeżeli po uzyskaniu wyroku o separacji kanonicznej (albo przynajmniej po zabieganiu o niego i nieotrzymaniu go z powodu czyjejś opieszałości) nie istnieje inny sposób na osiągnięcie cywilnych skutków separacji;*

– *jeżeli istnieje wyraźna wola niezawierania nowego małżeństwa (które byłoby nieważne, ponieważ rozwód cywilny nie może rozwiązać węzła małżeńskiego, a zatem nie ma zgody na rozwód jako taki);*

– *jeżeli istnieje odpowiednia proporcja między skutkami cywilnymi, jakie pragnie się osiągnąć, a szkodami, jakie wynikają z rozwodu cywilnego, szczególnie zgorszeniem, które może on wywołać.*

*Z tego powodu należy zastosować właściwe środki, aby nie dojść do tej skrajności. A w każdym razie konieczne będzie przyjęcie odpowiedniej postawy w celu uniknięcia zgorszenia. **Najlepszym na to sposobem jest wyraźne potwierdzenie doktryny o nierozzerwalności małżeństwa i wyjaśnienie, że w tym konkretnie przypadku rozwód była to jedyna droga osiągnięcia dobrodziejstw separacji***".

W sytuacji, gdy w ustawodawstwie danego państwa nie ma żadnych środków ochrony prawnej (np. separacji) poza rozwodem, by uniknąć zgorszenia wystąpienie o rozwód wymaga uzyskania zgody księdza biskupa ([Kan. 1692 - § 2 KPK](#)). Konieczne jest też wyraźne potwierdzenie prawdy o nierozzerwalności małżeństwa, najlepiej poprzez złożenie przed sądem oświadczenia o woli dotrzymania wierności przysiędze małżeńskiej, a więc zapewnienie o swojej miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej. Taką postawę uwiarygodni zachowanie na palcu ślubnej obrączki, zachowanie nazwiska małżeńskiego oraz zapewnienie wszystkich, także sąd w formie oświadczenia, że rozwód cywilny jest potrzebny tylko po to, aby uzyskać ochronę prawną przed nieodpowiedzialnym zachowaniem współmałżonka np. przed jego długami, na skutek uzależnienia od hazardu, a nie po to, aby zerwać relację z małżonkiem lub związać się z inną osobą.

W polskim prawie cywilnym jest jednak instytucja separacji i szereg innych rozwiązań prawnych, chroniących małżonków i ich dzieci bez potrzeby uciekania się do rozwodu. Dlatego dla katolika żyjącego w Polsce nie ma usprawiedliwienia dla występowania o rozwód i zgody na niego, gdyż rozwód cywilny nie jest jedynym dopuszczalnym prawnie „sposobem zabezpieczenia pewnych słuszných praw, opieki nad dziećmi czy obrony majątku” ([KKK 2383](#)). Jeśli katolik świadomy możliwości wystąpienia o separację występuje o rozwód lub zgadza się na rozwód, to taka decyzja obciąża jego sumienie, gdyż proces rozwodowy cywilny podlega ocenie moralnej.

- **Mitem jest, że „nic mnie tak nie zabezpieczy przed niesłusznymi alimentami na męża czy żonę, jak tylko rozwód”.**

Obowiązek alimentacji wobec małżonka istnieje w polskim prawie także po rozwodzie. Wyjątkiem jest, gdy jeden z małżonków zostanie uznany za wyłącznie winnego, a drugi za niewinnego – wtedy niewinny nie ma obowiązku alimentacyjnego. Małżonek uznany za wyłącznie winnego jest zobowiązany do alimentacji bezterminowo lub do chwili, w której uprawniony do alimentów małżonek uznany za niewinnego zawrze związek cywilny z inną osobą. W przypadku rozwodu bez orzekania o winie wzajemny obowiązek alimentacyjny małżonków wygasa dopiero po 5 latach. Jednak i ten termin może zostać przedłużony, gdyż prawo dopuszcza ze względu na szczególne okoliczności możliwość przedłużania obowiązku alimentacyjnego ponad ten czas, bez wskazywania konkretnych przyczyn w samej treści przepisów. Jest więc to decyzja uznaniowa.

Rozwód nie chroni więc przed żądaniem nienależnych alimentów i nie ogranicza takich żądań w czasie. Osoba mająca złe zamiary może wykorzystywać przepisy, domagając się alimentów także po rozwodzie, również po upływie 5 lat od rozwodu bez orzekania o winie. Nie ma też co liczyć na to, że zrezygnuje z alimentów, zawierając związek cywilny.

Natomiast w świetle wiary każdy małżonek sakramentalny jest zobowiązany do pomocy współmałżonkowi w rzeczywistości trudnej sytuacji, nie tylko na mocy przepisów, ale przede wszystkim na mocy złożonej przysięgi małżeńskiej. Nie godzi się więc „zabezpieczać” rozwodem przed słusznymi i uzasadnionymi alimentami, np. wybierając rozwód zamiast separacji. Taka „obrona” jest nie tylko niegodziwa, ale także nieskuteczna, ponieważ, gdy będzie to uzasadnione, sąd i tak orzeknie alimenty również po rozwodzie. W razie żądania niesłuszných alimentów pozwany małżonek ma możliwość obrony podczas procesu.

- **Mitem jest przekonanie obecne również u katolików, że małżeństwo jest dziełem ludzkim i opiera się przede wszystkim na relacji między małżonkami**, a gdy nie ma relacji, nie ma również małżeństwa. Tymczasem małżeństwo ustanowił Bóg w chwili gdy stwarzał Adama i Ewę. I jest ono stworzone według Bożego zamysłu. A w czasie każdego sakramentalnego ślubu zostaje umocnione węzłem małżeńskim, który tworzy Bóg i on nie ulega zniszczeniu, nawet gdy nie ma relacji między małżonkami. Małżonkowie nadal są przed Bogiem małżeństwem, nawet gdy ze sobą nie mieszkają. Kryzys małżeński nie uprawnia

małżonków do decydowania o dalszym istnieniu małżeństwa. Małżonkowie wyrazili decyzję wejścia w małżeństwo w czasie ślubu i na podstawie tej ich decyzji Pan Bóg połączył ich i stworzył niezniszczalny do końca ich życia węzeł małżeński. Do utworzenia małżeństwa sakramentalnego przez Boga potrzebna jest decyzja narzeczonych wyrażona przez ich przysięgę przed Bogiem i Kościołem. Dlatego jakiegokolwiek ich decyzje w czasie kryzysu małżeńskiego mogą dotyczyć jedynie relacji z małżonkiem, a nie istnienia ich małżeństwa.

Pełna lista mitów znajduje się w osobnym opracowaniu pt. „Katolik wobec rozwodu”, który posiada akceptację władz duchownych Kościoła katolickiego (imprimatur) – www.mity.sychar.org.

11. Jak po Bożemu bronić małżeństwa przed rozwodem?

Ważne jest by pamiętać, że **moja odpowiedzialność podczas sprawy sądowej jest ograniczona do dania świadectwa miłości** wobec współmałżonka oraz wagi sakramentu małżeństwa i jego nierozzerwalności. **Nie odpowiadam natomiast za postawę współmałżonka i jego zachowanie. Nie odpowiadam także za decyzję sądu.** Oznacza to, że w postępowaniu jestem zobowiązany mówić prawdę, mam prawo się bronić przed fałszywymi zarzutami, nie ma natomiast potrzeby oskarżania współmałżonka, upokarzania go i dążenia za wszelką cenę i wszelkimi środkami do tego, aby rozwód nie został orzeczony. Do obrony małżeństwa przed sądem całkowicie wystarczy danie świadectwa miłości. Warto podczas sprawy sądowej zachowywać się w taki sposób, który pozostaje w zgodzie z treścią przysięgi małżeńskiej, gdyż także w trakcie cywilnego procesu sądowego, jak również po jego zakończeniu jesteśmy małżonkami sakramentalnymi. Wzorcowa tutaj może być postawa św. Pawła podczas jego procesu (zob. [Dz 21,27-28,31](#)).

1) Świadek Alicji – przykład spójnej postawy – www.sala-rozpraw.sychar.org

„Sędzia próbował wszelkich chwytów i sposobów, aby mnie złamać w mojej postawie, łącznie z tekstem: «Pani nie dba o dobro dzieci! Teraz zaczniecie się z mężem obrzucać winą, pogorszą się Wasze relacje i to odbije się na dzieciach». Matka słysząc hasło, że nie dba o dobro dzieci, to naprawdę zaczyna się zastanawiać czy faktycznie tak jest. Dla mnie to cios poniżej pasa. Na szczęście tylko przez chwilę przeszła mi taka myśl, że może on ma rację. Szybko się ocknęłam z tego myślenia, wstałam i podsumowałam swoją postawę. Z całym szacunkiem zwróciłam Sędziemu uwagę, że:

– jak najbardziej dbam o dobro dzieci i dlatego chcę, aby rodzina była razem. Kocham męża i chcę naszego pojednania;

– moja postawa jest dla dzieci świadectwem wobec miłości. Pokazaniem, że z miłości się nie można wycofać, że miłość to decyzja, postawa i jak się składa przysięgę to się z niej nie wycofujemy, a jesteśmy jej wierni do końca. Czy mogłabym wycofać miłość do dzieci? No nie. Kiedyś też zdecydowałam, że przyjmuję je pod swoje serce i obiecuję kochać do końca swoich dni;

– to nie moim pomysłem są spotkania na sali rozpraw, że wystarczy, że mąż wycofa pozew i nie będzie obrzucania winą i dalszego ciągu. Ja i tak nie zamierzam obrzucać czymkolwiek męża, bo ja stoję w obronie małżeństwa, więc dociekanie męża winy będzie sprzeczne z moją postawą;

– nie potrafię oddzielić wiary od prawa cywilnego, bo dla mnie to jest całość, nie da się wyłączyć mojej moralności, ani uczuć. Moja niezgoda na rozwód nie wynika z mojej złej woli, ale z tego, że jestem osobą wierzącą i kochającą męża, więc nie mogę zaprzeczyć sobie i swoim uczuciom. Wyrażając zgodę na rozwód, wbrew sobie, nie mogłabym więcej spojrzeć sobie w oczy”.

2) Świadek o. prof. Jacka Salija OP – dlaczego i dla kogo tak ważna jest niezgoda na rozwód?

Fragment książki o. prof. Jacka Salija OP pt. „Małżeństwo jest święte” – www.swiete.sychar.org i wersja wideo – www.bit.ly/2qHuRcg :

„Kiedyś przyszła do mnie kobieta, którą mąż opuścił osiem lat temu. Założył nową rodzinę, już nawet nie pamiętam, czy miał dzieci, czy nie, ale już ileś tam lat żył z drugą kobietą. W przeddzień rozprawy rozwodowej ona przyszła do mnie się, jak powiedziała, poradzić – a jak potem się okazało, wcale nie

radzić, tylko szukać aprobaty dla swojej niezgody na rozwód. Zadała mi pytanie, jak ma się zachować podczas tej rozprawy. Bo wiadomo, że sąd na pewno orzeknie rozwód, zgodnie z prawem dawno nastąpił już tak zwany «trwały rozpad pożycia» – i jeżeli ona będzie się sprzeciwiała, to wszyscy to odczytają jako złośliwość i mściwość. Ludzie osądzą ją jednoznacznie: Dewotka, porzucona, nie pozwala facetowi ułożyć sobie życia. I kiedy tak mi ona przedstawiła całą tę historię, we mnie odezwał się chłopek-roztropek, który zapomniał, że jest katolickim księdzem. I powiedziałem jej: «No, widzi pani, ponieważ pani wie, że w obliczu Boga on i tak nie przestanie być pani mężem, to żeby oszczędzić sobie tych właśnie przykrości, to niech pani się zgodzi». Nie zapomnę tych kwadratowych oczu jakie jej się wtedy zrobiły, że ksiądz takie rzeczy jej mówi! Tak mi odparła: «Proszę księdza, ja wiem, że rozwód będzie orzeczony, ale ja chcę mu zostawić jeszcze ostatnie słowo miłości. Bo jeżeli ja się zgodzę na rozwód, a on jest niewierzący, to będzie tak, jakbym ja mu dała rozgrzeszenie – a to by było rozgrzeszenie nieprawdziwe i ja bym go tym skrzywdziła. Ja chcę mu zostawić jeszcze moje ostatnie przesłanie, że źle zrobił, że skrzywdził swoją żonę i swoje dzieci!». I tak zrobiła – a ja dostałem pouczenie. Cała ta historia skończyła się zupełnie jak w wiejskiej powieści. Rozwód, oczywiście, został udzielony, ale bardzo szybko ten człowiek zachorował na raka. Wówczas kochanka, jak to bywa, uciekła. I ta biedna, prawowita żona dochowała wierności w ciężkiej pracy doglądania go w chorobie i w umieraniu. Ktoś może powiedzieć głupia sprawa, do głupich rzeczy ta wiara chrześcijańska namawia, ale my jesteśmy właśnie tacy głupcy ze względu na Chrystusa. I to jest świadectwo, nawet dla tego męża, który był, wydawało się, kompletnie zamknięty na świadectwo. To jest świadectwo dla dzieci, przekazywany im ogromnie ważny komunikat, że małżeństwo jest święte. Świadectwo takie rzucane w przestrzeń, dla każdego, kogo zechce tym świadectwem ubogacić Bóg”.

Chcemy w naszej Wspólnocie być głupcami dla świata, jak to powiedział o. Jacek Salij OP, chcemy być małżonkami, którzy ze względu na Chrystusa, na złożoną przed Nim przysięgę małżeńską nie występują o rozwód, nie zgadzają się pod żadnym pozorem na rozwody, nie akceptują rozwodów małżonków sakramentalnych i nie pomagają w rozwodach. W sytuacji krzywdzenia przez współmałżonka nie zabijamy miłości rozwodem, tylko bronimy się mądrą miłością (która wie, w jaki moralnie dopuszczalny sposób przeciwstawić się złu), sięgając po moralnie usprawiedliwione środki obrony, do separacji (miłość na odległość) włącznie.

Więcej świadectw pokazujących walkę w Boży sposób o małżeństwo, o współmałżonka (a nie walki ze współmałżonkiem) jest dostępnych na stronach Wspólnoty: www.swiadectwa.sychar.org, www.ksiazki.sychar.org.

12. Trudności w przyjęciu i przestrzeganiu Chrystusowego zakazu rozwodów

Dlaczego przytłaczająca większość katolików w Polsce dopuszcza rozwody cywilne? Dlaczego tylko nieliczni katolicy uznają obiektywną normę moralną, która w oparciu o trzy kryteria oceny moralnej podane w podręczniku ks. prof. Augusto Sarmiento „Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny” nie pozwala w żadnym wypadku na zgodę na rozwód, a przytłaczająca większość Polaków tej normy nie przestrzega? Z czego to wynika? Czy tylko z nieznamośności normy i jej kryteriów? A może wynika to z tego, że skutki zła wynikające ze zgody na rozwód i samego rozwodu nie są tak od razu widoczne jak innego zakazanego przez Pana Boga zła np. kradzieży, zabójstwa, które większość społeczeństwa odrzuca. Bardziej skłonni jesteśmy liczyć się z prawem cywilnym, aniżeli z prawem Bożym. Kradzież i zabójstwo uznane są przez prawo państwowe jako czyny podlegające odpowiedzialności karnej. Choć prawo Boże rozwodu zabrania („Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” – [Mt 19,6](#)), to prawo cywilne rozwód dopuszcza. A wystarczy przecież tylko zwrócić uwagę na krzywdę dzieci, których dotyka zło rozwodu, czy zgorznienie jakie on powoduje, zarażając bakcylem rozwodowym inne małżeństwa. Często słyszy się, że rozwód cywilny to przecież tylko formalność („papiererek”), która nie podlega ocenie moralnej. Dlaczego tak wielu księży w swojej praktyce duszpasterskiej nie stosuje obiektywnej normy moralnej dotyczącej rozwodów i dopuszcza rozwody w sytuacjach np. przemocy i uzależnień, co potwierdza raport ISKK – www.iskk.sychar.org?

Przykładowa wypowiedź mężatki, która radziła się m.in. osób duchownych, czy może wyrazić zgodę na rozwód:

„Sądzę, że żaden człowiek nie wie, jak się zachowa w określonej sytuacji, wszelkie dywagacje to tylko przypuszczenia. Wiem tylko, że po rozmowach i ze świeckim i z chrześcijańskim psychologiem, również z osobami duchownymi – w mojej sytuacji mogę powiedzieć „nie”, ale również mogę powiedzieć „tak”. I nie zrywam w żaden sposób relacji z Bogiem, który lepiej niż ludzie zna moje intencje, moją siłę psychiczną, moje położenie”.

Przykładowa wypowiedź księdza:

„Czy w polskich warunkach, gdzie istnieje instytucja separacji sądowej, mam prawo w określonej sytuacji powiedzieć, że bardziej wskazany jest rozwód niż separacja? Nie ma generalnej zasady, i każdy przypadek trzeba rozpatrywać indywidualnie, tak są skomplikowane. Znam sytuacje, gdzie odmowa rozwodu oznaczałaby dla kobiety zemstę, upokorzenia i znęcanie się psychiczne ze strony sakramentalnego męża. Dla niej rozwód jest formą obrony koniecznej”.

A czy gdyby przedmiotem szantażu nie była zgoda na rozwód, ale np. zgoda na zabójstwo dziecka nienarodzonego, czyli tzw. aborcja albo zgoda na współudział w kradzieży ten sam ksiądz udzieliłby takiej samej zgody na popełnienie zła?

13. Braterskie upomnienie – uczynek miłosierdzia względem duszy

Czy nie jest moją powinnością moralną, niezależnie od tego, co przeżywam, co czuję, z miłością upomnieć brata, gdy widzę zło, które on zamierza popełnić, a jego powinnością dokonanie właściwego wyboru?

Upominam go, ale czynię to z miłością, roztropnie, w taki sposób, aby go „pozyskać”, „nie złamać trzciny nadłamaną”. Tylko Bóg ma prawo osądzać człowieka. Ja zaś mam obowiązek osądzać jego czyny i po bratersku upominać go, gdy dostrzegam w nich zło (uczynek miłosierdzia względem duszy). Zawsze powinienem przestrzegać i głosić obiektywną normę moralną, jednakową dla wszystkich, która zakazuje łamania Bożych przykazań (por. [VS 102](#)). Nie modyfikuję, nie relatywizuję i nie stopniuję jej, tylko każdemu, bez względu na osobę i sytuację, głoszę z miłością tę samą obiektywną prawdę moralną.

Zrozumienie drugiego człowieka, jego rozumienia świata i wiary, jego słabości, jego zdolności do przyjęcia prawdy Ewangelii nie zwalnia nas – jak naucza św. Jan Paweł II (por. [95](#), [102](#), [„Christifideles laici” 14](#)) – z obowiązku głoszenia z miłością każdemu (por. [Mk 16,15](#)) tej samej prawdy moralnej „w porę i nie w porę” ([2 Tm 4,2](#)). To jest [porządek obiektywny](#), to jest odpowiedzialność chrześcijanina przed Bogiem, by głosić Jego prawdę (por. [Mk 16,15](#)). Ta Boża prawda wyzwala ze zła (por. [J 8,32](#)). Człowiek przyjmuje ją i czyni dobro moralne odpowiednio do etapów swego rozwoju zgodnie z tzw. [prawem stopniowości](#). To jest [porządek subiektywny](#), perspektywa subiektywna, związana z etapem przyswajania i przeżywania prawdy przez człowieka. Ważne, aby nie stopniować prawa ([FC 34](#)), czyli nie uzależniać głoszenia prawdy, normy moralnej od osób i sytuacji, gdyż stopniowanie prawa, które odrzucił św. Jan Paweł II, często skutkuje pobłażliwością, okazywaniem fałszywego miłosierdzia, odchodzeniem od nauczania Pana Jezusa.

14. Zamęt i podział jako skutek niestosowania obiektywnej normy moralnej

W naszej Wspólnocie, podobnie jak w społeczeństwie, zauważyliśmy różne pod względem moralnym podejście do rozwodów. Jeśli małżonek pyta, czy w jego konkretnej sytuacji wolno mu zgodzić się na rozwód, to może niestety otrzymać trzy różne odpowiedzi:

1) **Nie wolno wyrazić zgody na rozwód.** Tak mówią osoby, które powołują się na istnienie obiektywnej normy moralnej, która podana jest w podręczniku pt. „Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny” autorstwa ks. prof. Augusto Sarmiento i przytaczają tę normę: „Jeśli legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i rozwodu, wierni nie mogą prosić

o rozwód¹¹. Przy takim założeniu godziwe jest jedynie odwołanie się do separacji. Prócz tego, że rozwód bardzo trudnym uczyniłby ponowne zawiązanie współżycia małżeńskiego, do którego małżonkowie byliby zobowiązani – po ustaniu powodów separacji – prośba o rozwód wywołałaby też poważne zgorzsenie”.

2) **Wolno w pewnych sytuacjach wyrazić zgodę na rozwód.** Tak mówią osoby, które dopuszczają zgodę na rozwód w niektórych skrajnych sytuacjach, bądź uzależniają ją od zdania innych osób np. księży lub powołują się na nie.

3) **Nie wiem czy wolno, czy nie wolno wyrazić zgodę na rozwód.** Mówią tak osoby, które nie są pewne, nie wiedzą gdzie leży prawda, gdyż spotykają się ze sprzecznymi stanowiskami na ten temat w Kościele. Nie wiedzą też czy w przypadku rozwodów należy kierować się obiektywną normą moralną podaną przez ks. prof. Augusto Sarmiento w podręczniku. Pomimo tego, że posiada on imprimatur, to mają oni wątpliwości, ze względu na panującą powszechnie zgodę na rozwody cywilne i często spotykaną praktykę duszpasterską, akceptującą w niektórych przypadkach (np. przemocy, uzależnień) cywilne rozwody.

Jak zatem budować jedność Wspólnoty, społeczeństwa, Kościoła i jedność w małżeństwach gdy jest taki podział w fundamentalnej sprawie dotyczącej prawdy naszej wiary – Chrystusowego zakazu rozwodów? Dlaczego nie przestrzega się obiektywnej normy moralnej?

15. Kiedy rozwód jest dla katolika moralnie wskazany?

W jednym tylko przypadku rozwód cywilny jest moralnie dopuszczalny dla sakramentalnego małżonka, a wręcz moralnie nakazany. Chodzi o małżonka, który zawarł ślub kościelny, czyli jest małżonkiem sakramentalnym, a następnie rozwiódł się cywilnie, po czym zawarł ślub cywilny z inną osobą. Oznacza to, że żyje w grzechu ciężkim i żeby z niego wyjść powinien ten związek zakończyć, przeprowadzając rozwód cywilny.

W takim przypadku – zgodnie ze stosowaną w teologii moralnej zasadą podwójnego skutku – rozwód przeprowadzony w dobrej intencji, z zamiarem otwarcia sobie drogi do pojednania z sakramentalnym małżonkiem jest zgodny z Bożą wolą (zob. [Rdz 2,24](#); [Mt 19,6](#); [Mk 10,6-9](#); [Ef 5,31](#); [1Kor 7,10-11](#)). **Nie można być jednocześnie pojednanym z Bogiem i małżonkiem, a zarazem pozostawać w pozamałżeńskim związku.** Warunkiem koniecznym do wiarygodnego pojednania z sakramentalnym małżonkiem i powrotu do niego jest rozstanie i rozwód z niesakramentalnym partnerem, jeśli był zawarty związek cywilny. Proces nawrócenia – jak mówi dokument Papieskiej Rady ds. Rodziny pt. „Duszpasterstwo osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach Zalecenia (25 I 1997)”¹² – może i powinien rozpocząć się od razu, już w tej sytuacji egzystencjalnej, w której każdy niewierny, zdradzający małżonek się znajduje, niezależnie od tego czy zdradzany małżonek chce czy nie chce powrotu tego, który odszedł i czy on sam jest wierny czy nie. Bardzo czytelne w tym względzie jest wskazanie Pana Jezusa, na które powołuje się św. Paweł: „*Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie oddala żony*” ([1Kor 7,10-11](#)). Z tego ewangelicznego punktu widzenia są tu możliwe jedynie dwa rozwiązania – powrót do współmałżonka albo pozostawanie w samotności, w separacji, zachowując wierność i otwartość na pojednanie z sakramentalnym współmałżonkiem. Oba te rozwiązania wiążą się z opuszczeniem pozamałżeńskiego, cudzołóżnego związku.

¹¹ Prawo polskie na mocy Ustawy z dnia 21 maja 1999 r. (Dz. u. Nr 52, poz. 532) przewiduje możliwość sądowego orzeczenia separacji, jeżeli między małżonkami nastąpił zupełny rozkład pożycia. **Orzeczenie separacji ma skutki cywilnoprawne podobne jak w wypadku rozwodu (ustanie wspólnoty majątkowej, opieka nad dziećmi), z tym że małżonek pozostający w separacji nie może zawrzeć nowego małżeństwa cywilnego.** Jeśli jednak wymagają tego **względy słuszności**, małżonkowie pozostający w separacji obowiązani są do wzajemnej pomocy. Cf. P. Kasprzyk, Instytucja separacji małżeńskiej. Lublin–Sandomierz 1999, 6580 [przyp. red.].

¹² O. Kazimierz Lubowicki OM, *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego nt. małżeństwa i rodziny*, t. 2.

16. Zastosowanie zasady podwójnego skutku w ocenie moralnej rozwodu osób żyjących w pozamałżeńskim związku

Czy istnieje potrzeba przeprowadzenia rozwodu cywilnego w pozamałżeńskim związku w celu otworzenia sobie i sakramentalnemu współmałżonkowi drogi do pojednania? Czy rozwód cywilny w celu powrotu do małżonka sakramentalnego jest moralnie dopuszczalny, gdy w pozamałżeńskim związku wychowywane są dzieci lub gdy partner jest chory i wymaga opieki? Dlaczego cywilny związek jest bardziej grzeszny od konkubinatu?¹³

Do oceny moralnej rozwodu w tym przypadku można **zastosować zasadę podwójnego skutku**, gdyż rozwód i rozstanie partnerów związanych ślubem cywilnym pociąga za sobą dwa skutki – zamierzony pozytywny (otworzenie drogi do pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem) i przewidywany negatywny (ograniczony kontakt dziecka z jednym lub z obojgiem rodziców). Aby był on moralnie dopuszczalny w wymienionych w pytaniu przypadkach muszą być spełnione 3 kryteria łącznie¹⁴:

1) Spełnione jest 1 kryterium – brak innych sposobów osiągnięcia dobrego skutku.

Konieczne jest rozstanie z niesakramentalnym partnerem, by można było wejść na drogę wierności i uzdrowienia sakramentalnego małżeństwa, co zawsze jest zgodne z wolą Bożą. Rozwód z partnerem ze związku pozamałżeńskiego jest niezbędnym i jedynym z prawnego punktu widzenia sposobem, który otwiera drogę do pojednania i powrotu do sakramentalnego współmałżonka. Rozwód podjęty w dobrej intencji wejścia na drogę pojednania z Bogiem i sakramentalnym małżonkiem jest owocem nawrócenia.

2) Spełnione jest 2 kryterium – dobra musi być bezpośrednia intencja podmiotu podejmującego czyn.

Rozwód przeprowadzony w dobrej intencji, z zamiarem otwarcia sobie drogi do pojednania z sakramentalnym małżonkiem jest zgodny z Bożą wolą (zob. [Rdz 2,24](#); [Mt 19,6](#); [Mk 10,6-9](#); [Ef 5,31](#); [1Kor 7,10-11](#)). **Nie można być jednocześnie pojednanym z Bogiem i małżonkiem a zarazem pozostawać w drugim związku.** Warunkiem koniecznym do wiarygodnego pojednania z sakramentalnym małżonkiem i powrotu do niego jest rozstanie i rozwód z niesakramentalnym partnerem, jeśli był z nim zawarty związek małżeński cywilny. „Proces nawrócenia może i powinien rozpocząć się od razu, już w tej sytuacji egzystencjalnej, w której każdy niewierny, zdradzający małżonek się znajduje”¹⁵, niezależnie od tego czy zdradzany małżonek chce czy nie chce powrotu tego, który odszedł i czy on sam jest wierny czy nie. Bardzo czytelne w tym względzie jest wskazanie św. Pawła: „Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, **niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem**. Mąż również niech nie oddala żony” ([1Kor 7,10-11](#)).

3) Spełnione jest 3 kryterium – dobry skutek musi przynajmniej równoważyć zły lub nawet go przewyższać, tzn. powodowane czynem dobro i zło muszą być proporcjonalne.

Dobry skutek, otwarcie drogi do pojednania się z sakramentalnym małżonkiem, jest nieporównanie większym dobrem z punktu widzenia nauki Pana Jezusa niż trwanie w pozamałżeńskim związku ze względu na źle pojmowane „dobro” dzieci czy partnera.

¹³ O. Jacek Woroniecki OP, *Katolicka Etyka Wychowawcza II/2*, Redakcja Wydawnictw KUL 1995, s. 224: „Częste są też przypadki, gdy wobec niemożności uzyskania prawnego unieważnienia w Kościele małżonkowie zwracają się do sądów cywilnych i uzyskują tam rozwód, aby zawrzeć, również w formie cywilnej, nowy związek małżeński. Wobec Kościoła taki związek jest zupełnie nieważny i nawet **bardziej grzeszny od zwykłego konkubinatu**, gdyż zawiera pewną pogardę dla prawa Bożego, a przy tym stwarza zobowiązania cywilne mogące być przeszkodą w powrocie do dawnych zobowiązań małżeńskich”.

¹⁴ Augusto Sarmiento *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Wydawnictwo M, Kraków 2002, s. 310-311.

¹⁵ Papieska Rada ds. Rodziny, *Duszpasterstwo osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach Zalecenia* (25 I 1997), o. Kazimierz Lubowicki OM, *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego nt. małżeństwa i rodziny*, t. 2.

Wniosek: W opisanych sytuacjach wszystkie te kryteria zasady podwójnego skutku są spełnione, a zatem rozwód w pozamałżeńskim, cudzołożnym związku jest moralnie dopuszczalnym i jedynym sposobem wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym małżonkiem.

IV. ZWIĄZKI POZAMAŁŻEŃSKIE A WOLA PANA JEZUSA

1. Pan Jezus pragnie uzdrowić każde sakramentalne małżeństwo, także to po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w pozamałżeńskim związku, w którym jest dziecko

Wielu małżonków, należących do Wspólnoty Sychar, jest po rozwodzie. Często są to sytuacje określone po ludzku jako beznadziejne, gdyż ich współmałżonkowie żyją w pozamałżeńskich związkach, w których przyszedł na świat dzieci. Nadzieję na uzdrowienie ich małżeństwa czerpią z wiary, że mimo zerwanej więzi między małżonkami Pan Jezus trwa z nimi w przymierzu i błogosławi ich nierozzerwalnemu (z Jego woli) małżeństwu, które pragnie uzdrowić. Dlatego mówimy, że nie ma relacji małżeńskich zniszczonych w sposób nieodwracalny. Małżeństwo sakramentalne jest do uratowania zawsze dopóki małżonkowie żyją, również w sytuacjach tak trudnych jak rozwód, wejście współmałżonka w pozamałżeński związek, urodzenie się dzieci w pozamałżeńskim związku. Pan Jezus zawsze widzi małżonków jako jedno ciało (zob. [Rdz 2,24](#); [Mt 19,6](#); [Mk 10,6-9](#); [Ef 5,31](#); [1 Kor 7,10-11](#)), także gdy są oni w nowych związkach i mają w nich dzieci. Głoszenie tej prawdy jest szczególnie ważne dla małżonków w takiej, patrząc po ludzku, beznadziejnej sytuacji, gdyż mają oni wtedy pewność, że Bóg chce ich wspierać we wzrastaniu w prawdziwej miłości do współmałżonka, w dążeniu do pojednania i powrotu do siebie.

2. Tak zwany „biały związek” – cel duszpasterskiej troski czy etap na drodze pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem i uzdrowienia sakramentalnego małżeństwa?

A co z dzieckiem z pozamałżeńskiego związku czy chorym partnerem, którzy wymagają troski i opieki? Czy Ewangelia dopuszcza pozostawanie w tzw. „białym związku”?

Czy tak zwany „biały związek” jest celem duszpasterskiej troski czy etapem na drodze pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem i uzdrowienia sakramentalnego małżeństwa?

Małżeństwo sakramentalne żyje mimo rozwodu i może być uratowane!



Sakramentalne małżeństwo żyje nadal **przed Panem Bogiem** mimo kryzysu (zdrady, rozwodu, drugiego związku, w którym jest dziecko)

Nauczanie Pana Jezusa, Jego słowa: „*Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela*” ([Mt 19,6](#)) oznaczają, że żaden człowiek nie może rozdzielać małżonków – ani dziecko, ani niesakramentalny partner. **Miłość małżeńska ma pierwszeństwo przed miłością rodzicielską**¹⁶. Jedynie miłość małżeńska jest miłością, która ma rangę miłości sakramentalnej.

Jednoznaczną wolę Boga wyrażają słowa św. Pawła w Pierwszym Liście do Koryntian: „*Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie odda żony*” ([1Kor 7,10-11](#)). Z tego ewangelicznego punktu widzenia są tu możliwe jedynie dwa rozwiązania – powrót do współmałżonka albo pozostawanie w samotności, w separacji, zachowując wierność i otwartość na pojednanie z sakramentalnym współmałżonkiem. Oba te rozwiązania oznaczają opuszczenie pozamałżeńskiego, cudzołóżnego związku.

Sprzeciw św. Jana Chrzciciela wobec cudzołóżnego związku Heroda Antypasa (który opuścił żonę – <https://bit.ly/3RDxe77>) i Herodiady, w którym wychowywali córkę Herodiady Salome, wyrażony w słowach napomnienia Heroda: „*Nie wolno ci jej trzymać*” ([Mt 14,4](#)), kosztował go życie. Czy jego świadectwo nie jest wskazaniem woli Pana Boga, aby opuścić grzeszny związek, także gdy jest w nim dziecko?

Słowa Pana Jezusa: „*Kto odda żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo*” ([Mk 10,11-12](#)) i „*Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa*” ([Mt 5,27-28](#)) oznaczają, że małżeństwo to coś więcej, niż tylko fizyczne współżycie, a cudzołóstwo to nie tylko współżycie fizyczne. Małżeństwo to wspólnota nie tylko łoża, ale też stołu i mieszkania. **Akty, które przysługują jedynie małżonkom sakramentalnym, to nie tylko intymność**, ale i wszystkie inne akty, służące budowaniu więzi małżeńskiej. całokształt wspólnego życia, mieszkania i przebywania ze sobą na co dzień. To także zażyłość i bliskość emocjonalna w codzienności, wzajemne sobie usługiwanie, wspólne planowanie i podejmowanie ważnych decyzji, używanie słów „żono”, „mężu”, „moja żona”, „mój mąż”, eksponowanie w widocznym miejscu zdjęć ślubnych, wspólne celebrowanie rocznic, świąt, itp.

Wszystkie te wyżej wymienione akty, mające miejsce w związku pozamałżeńskim, nawet jeśli jest to tak zwany „biały związek” **stoją w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa, służą umacnianiu pozamałżeńskiego związku i tym samym stanowią akty zdrady sakramentalnego małżonka**. Co zrobić, żeby do tej permanentnej zdrady nie dochodziło, aby nie była umacniana więź pozamałżeńska, a z drugiej strony, aby otworzyć drogę do pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem? Aby możliwie jak najszybciej wejść na drogę wiarygodnego pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem, należy okres poprzedzający całkowite opuszczenie pozamałżeńskiego związku, także tzw. „białego związku”, starać się skrócić do minimum. Jednoznacznym i wiarygodnym sygnałem dla sakramentalnego współmałżonka i świata o zakończeniu związku pozamałżeńskiego i wejściu na drogę pojednania jest zakończenie go, a jeśli doszło do zawarcia związku cywilnego przeprowadzenie rozwodu (pisaliśmy o tym w punkcie III.15).

Przykłady z Biblii wskazują na jednoznaczną wolę Boga w tym względzie. Można tu przywołać historię Hagar i Izmaela (zob. [Rdz 21,9-21](#)) oraz świadectwo św. Jana Chrzciciela (zob. [Mt 14,4](#); [Mk 6,18](#)). Wypowiedzi uznanych autorytetów to potwierdzają, np. ks. Piotra Pawlukiewicza (www.dobrodziecka.sychar.org), ks. Aleksandra Woźnego (www.wozny.sychar.org), o. prof. Jacka Salija OP (www.nieslubne-dziecko.sychar.org). Potwierdzają to także świadectwa Sycharków, którzy wyszli z niesakramentalnych związków wraz z dziećmi urodzonymi w tych związkach m.in. Bożeny (www.bozena-i-katarzyna.sychar.org) czy świadectwo Ani i Andrzeja (www.aa.sychar.org), którzy jako sakramentalni małżonkowie powrócili do siebie pomimo, iż z pozamałżeńskich związków mają czworo dzieci. Więcej świadectw jest dostępnych na naszych stronach internetowych Wspólnoty – <https://bit.ly/3CQfZZH>.

¹⁶ Boży porządek miłości „ordo caritatis”. W myśl tej zasady miłość małżeńska

3. Opuśczenie pozamałżeńskiego związku warunkiem wiarygodnego wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem

Warunkiem koniecznym wiarygodnego wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym małżonkiem – niezależnie od tego czy jest on wierny i czeka, czy nie jest wierny i nie czeka – jest opuszczenie pozamałżeńskiego związku. **Tak zwany „biały związek” może stać się etapem na tej drodze.** Dążenie do pojednania jest dla małżonków sakramentalnych powinnością wynikającą z wiary chrześcijańskiej i przysięgi małżeńskiej. **Bez otwarcia się i wejścia na drogę pojednania z drugim człowiekiem nie jest możliwe pojednanie z Bogiem.** Mówi o tym podczas Kazania na Górze Pan Jezus: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!” ([Mt 5,23-24](#)). Do tych słów odwołuje się św. Jan Paweł II podczas Apelu Jasnogórskiego w Częstochowie 19 czerwca 1983 roku, mówiąc: „(...) **droga do pojednania z Bogiem prowadzi poprzez pojednanie z ludźmi**” – www.bit.ly/3nGK5rO.

3.1 Komentarz uzupełniający do punktu 84 adhortacji „Familiaris consortio”¹⁷

Chodzi o następujący akapit papieskiego dokumentu w punkcie [84 „Familiaris consortio”](#):

„Pojednanie w sakramencie pokuty – które otworzyłoby drogę do Komunii Eucharystycznej – może być dostępne jedynie dla tych, którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy dla ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, «postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom»¹⁸⁰”.

Aby zachować spójność nauczania Pana Jezusa i Kościoła katolickiego o świętości i nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa proponujemy razem z ks. Markiem Dziewieckim – zgodnie z Sycharowskim charyzmatem, mówiącym, że Bóg pragnie uzdrowić każde bez wyjątku sakramentalne małżeństwo – doprecyzowanie ww. 84 punktu adhortacji „Familiaris consortio”:

W kontekście nierozzerwalności małżeństwa, jaką głosi Chrystus (zob. [Rdz 2,24](#); [Mt 19,6](#); [Mk 10,6-9](#); [Ef 5,31](#); [1 Kor 7,10-11](#)), a także w kontekście całokształtu nauczania św. Jana Pawła II o małżeństwie należy stwierdzić, że w sytuacji, gdy małżonek sakramentalny żyje w pozamałżeńskim związku konieczne jest, przy zachowaniu pewnych warunków – jak na przykład sumienne regulowanie zobowiązań względem dzieci z pozamałżeńskiego związku (zob. punkt IV.5) – możliwie jak najszybsze opuszczenie pozamałżeńskiego związku w celu otworzenia drogi do pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem lub gdy ten czeka – w celu powrotu do niego (zob. [Łk 10,30-37](#) „**Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie**”). Jedynie taka interpretacja jest zgodna z nakazem Pana Jezusa podanym w [1 Kor 7,10-11](#), aby małżonek pojednał się z sakramentalnym współmałżonkiem albo pozostał samotny.

Miłość małżeńska ma bowiem pierwszeństwo przed wszelkimi innymi formami miłości między ludźmi, w tym przed miłością rodzicielską. Jedynie małżonkowi współmałżonek przysięga, że nie opuści go aż do śmierci. Dzieci i rodziców możemy kochać na odległość, ale małżonka mamy obowiązek kochać z bliska. Miłość na odległość między małżonkami (separacja) dopuszczalna jest tylko w sytuacjach wyjątkowych, przewidzianych przez prawo kanoniczne, gdy „*Jedno z małżonków stanowi źródło poważnego niebezpieczeństwa dla duszy lub ciała drugiej strony albo dla potomstwa, lub w inny sposób czyni zbyt trudnym życie wspólne (...)*” ([KPK 1153 par. 1](#)). „*Po ustaniu przyczyny separacji, we wszystkich*

¹⁷ Na niewłaściwą recepcję p. 84 adhortacji „Familiaris consortio” wskazywała dr Alicja Zagrodzka w wykładzie pt. „Znaczenie przysięgi małżeńskiej a zmiany w języku”, który został wygłoszony podczas konferencji pt. „Moralne i duszpasterskie konsekwencje przysięgi małżeńskiej. Czy każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania?”, której organizatorami byli: Katedra Duszpasterstwa Rodzin KUL, Katedra Teologii Moralnej, Fundamentalnej i Ekumenicznej KUL oraz WTM Sychar (07.06.2017) – www.kul.sychar.org

przypadkach należy wznowić współżycie małżeńskie, chyba że władza kościelna co innego postanowi” (KPK 1153 par. 2). O tym jak kochać mądrze małżonka na odległość napisaliśmy w punkcie III. 6.

4. Powrót do sakramentalnego małżonka a opieka nad dziećmi i niesakramentalnym partnerem

Pan Jezus w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (zob. [Łk 10,30-37](#)) uczy nas jak w sytuacji zakończenia relacji pozamałżeńskiej pomagać dzieciom i wymagającemu opieki niesakramentalnemu partnerowi. Samarytanin wzruszył się losem nieszczęśnika, opatrzył jego rany, wsadził na osiołka, zawiózł do gospody i pielęgnował aż do następnego dnia. Później dał gospodarzowi dwa denary, by ten zajął się cierpiącym. Na końcu przypowieści Jezus rzekł: „Idź, i ty czyń podobnie!”. Samarytanin miał inne wynikające z porządku miłości zobowiązania, które nie pozwoliły mu pozostać przy nieszczęśniku i nim się dalej opiekować. Z tej przypowieści wynika moralny obowiązek zaopiekowania się dziećmi i partnerem z pozamałżeńskiego związku np. udzielenia choremu partnerowi pomocy, znalezienie dla niego potrzebnej opieki. Jednak pomoc ta i wsparcie nie powinny kolidować z podstawowym zobowiązaniem wobec małżonka sakramentalnego.

5. Odpowiedzialność wobec dzieci z pozamałżeńskiego związku lub wobec chorego partnera

Chrześcijańska odpowiedzialność i miłość bliźniego wymaga w takiej sytuacji:

- odpowiedzialności finansowej, czyli godziwej alimentacji,
- współpracy w zorganizowaniu życia dzieci po rozstaniu,
- pomocy w zapewnieniu opieki i wsparcia oraz godziwych warunków życia choremu lub niesamodzielnemu partnerowi.

Miłość z bliska jesteśmy zobowiązani okazywać naszym bliskim tj. przede wszystkim sakramentalnemu małżonkowi. Wobec pozostałych osób zgodnie z porządkiem miłości jesteśmy zobowiązani świadczyć taką pomoc, która nie będzie godzić w nasze podstawowe obowiązki wynikające z przysięgi małżeńskiej, w dążenie do pojednania z małżonkiem. Zaprzeczając tej prawdzie krzywdzimy siebie, sakramentalnego małżonka i dzieci małżeńskie, jak również partnera niesakramentalnego i dzieci powołane do życia w związkach pozamałżeńskich. Jak z pomocą łaski Bożej można realizować wolę Bożą zapisaną w przysiędze małżeńskiej, pokazują świadectwa powrotów z pozamałżeńskich związków opublikowane w naszej Sycharowskiej książce pt. „Sychar. Znowu razem. Jak wrócić do sakramentalnego małżonka, wychowując nieślubne dzieci? Świadectwa” – www.znowu-razem.sychar.org , www.bit.ly/35NCv9d . Świadectwa te pokazują, w jaki sposób w tak złożonej sytuacji można wychowywać i kochać dzieci współmałżonków z ich pozamałżeńskich związków. Z Bożą pomocą okazuje się to być możliwe.

6. Powrót Ani i Andrzeja po 13 latach – świadectwo powrotu z pozamałżeńskich związków, w których urodziły się dzieci – www.aa.sychar.org

„Co Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela” ([Mt 19,6](#)) – czyli z woli Bożej również dziecko z niesakramentalnego związku nie może rozdzielać małżonków sakramentalnych. W naszej Wspólnocie modlimy się o pojednanie i powrót do nas współmałżonków, również z dziećmi zrodzonymi w tych pozamałżeńskich związkach, które przyjmujemy z taką samą miłością jak powracającego współmałżonka. Takie powroty oczywiście nie są łatwe i wymagają przepracowania wzajemnych zranień, przebaczenia i pojednania, otwarcia się na Boga i na siebie nawzajem.

Ania i Andrzej kilka lat po ślubie rozwiedli się i obydwoje weszli w pozamałżeńskie związki – www.aa.sychar.org . W tych drugich związkach urodziły im się dzieci – u Ani troje, u Andrzeja jedno. Sami wcześniej nie mieli dzieci. Ania po nawróceniu odeszła od swojego partnera z pozamałżeńskiego związku i powróciła do Andrzeja, który również rozstał się z partnerką z pozamałżeńskiego związku. Dziś są już kilka lat ze sobą. Wspólnie wychowują troje dzieci Ani z pozamałżeńskiego związku i ich dwoje własnych dzieci, które urodziły się po ich powrocie do siebie. Ich nawrócenie jest przykładem, jak z pomocą łaski Bożej można realizować wolę Bożą zapisaną w przysiędze małżeńskiej i w zdaniu św. Augustyna: „Jeśli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu”.

Świadek Ani i Andrzeja oraz inne pokazują, w jaki sposób w tak złożonej sytuacji można wychowywać i kochać dzieci współmałżonków z ich pozamałżeńskich związków. Z pomocą Boga okazuje się to możliwe. **Z Bogiem każdy człowiek jest zdolny do heroicznych czynów („Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” Flp 4,13, „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” 2 Kor 12,9).** Gdy zawiera Mu całe swoje życie, wtedy jego czyny mogą być dokonywane Jego nieskończoną mocą. Taki kierunek wiary wskazujemy we Wspólnocie Sychar wszystkim małżonkom. Powrót Ani i Andrzeja do siebie wzbudził różne reakcje. Dla jednych było to świadectwo, dla innych antyświadectwo – antyświadectwo, gdyż zdaniem tych osób Ania i Andrzej nie powinni się rozstać ze współrodzicami ich nieślubnych dzieci, **ze względu na tylko po ludzku rozumiane dobro tychże dzieci.**

7. Powrót do sakramentalnego małżonka a dobro dziecka z pozamałżeńskiego związku

Czy rzeczywiście ze względu na dobro dziecka, aby nie powodować tzw. „nowej winy”, osobom żyjącym w pozamałżeńskich związkach nie wolno się rozstać i powrócić do swoich sakramentalnych współmałżonków?

Pedagog dr Alicja Zagrodzka w czasopiśmie „Głos dla życia” (nr 6/2015) w artykule pt. „Jego ratunek jest zawsze możliwy” potwierdza, że dla dziecka wychowywanego w niesakramentalnym związku odejście np. taty do „innej” kobiety – w tym przypadku prawowitej żony – może być bolesnym przeżyciem, ale też i dobrem, bo dziecko uczy się wtedy dojrzałej hierarchii wartości i respektowania pierwotnych zobowiązań, których nie unieważniają zobowiązania zaciągnięte później, z pogwałceniem zobowiązań pierwotnych. Cytujemy fragment ww. artykułu Alicji Zagrodzkiej:

*„Tak, dziecko może doświadczyć w takiej sytuacji potężnego zranienia. Jeśli jednak tata nie wróci do żony, dziecko też na tym ucierpi, tylko w inny sposób. Przede wszystkim, będzie miało złe wzorce, przez co może być mu trudniej w przyszłości założyć trwałą rodzinę. **Jak mają wychować dziecko do wierności i miłości rodzice, którzy sami nie są wierni i żyją w cudzołóstwie?** Jeśli rodzice swoim życiem zaprzeczają wartościom, jako nauczyciele wartości są niewiarygodni. Po drugie – w wymiarze duchowym – dziecko nie dostanie od rodziców takiego błogosławieństwa, jakie by dostało, gdyby rodzice ci żyli zgodnie z prawem Bożym. Przekazujemy dzieciom nie tylko kapitał emocjonalny i materialny, ale też duchowy. A co możemy w tym zakresie dać dziecku, jeśli na co dzień w jego obecności łamiemy przykazania? Uważam, że cierpienie nie jest najgorszą rzeczą, jaka może spotkać człowieka, również dziecko. **Dużo gorsze od cierpienia jest zgorzenie, czyli skierowanie kogoś ku złu, «pogorszenie» go.** Zdarza się, że dziecko traci jednego z rodziców i ta rana boli, ale niczego w dziecku nie niszczy, nie narusza dobra, które w nim jest – tak było np. z Karolem Wojtyłą”.*

Autorka wspominała o papieżu św. Janie Pawle II, któremu zmarła mama, kiedy był małym dzieckiem, a mimo to brak jednego z rodziców nie przeszkodził w tym, by się stał wielkim człowiekiem, który przeżył szczęśliwie swoje życie tu na ziemi i został wielkim świętym – <https://bit.ly/3MyRGnv> i <https://bit.ly/3igEXlg>.

Świadek Agaty zamieszczone w naszych materiałach na stronie (www.agata.sychar.org) jest przykładem jak niedostateczne jest rozumienie istoty sakramentu małżeństwa wśród wielu katolików. Sakramentalny mąż Agaty związał się z inną kobietą i w tym związku urodziło się dziecko. Oni sami dzieci nie mieli. Mąż zdecydował pozostać w cudzołożnym związku ze względu na dziecko. Agata cały czas pozostaje wierna i otwarta na jego powrót. Być może już dawno mąż wróciłby do niej, gdyby usłyszał w Kościele (najlepiej od kompetentnej władzy kościelnej, od księży biskupów) jasne wskazanie, że jego pierwszym moralnym obowiązkiem jest powrót do sakramentalnej żony, a nie pozostawanie z drugą kobietą. Jak daleko musiał zostać zbanalizowany wśród katolików grzech cudzołóstwa i jak odwrócony porządek miłości, skoro mąż Agaty pochodzący z rodziny należącej do jednej ze wspólnot katolickich, nie otrzymał od bliskich jej osób jednoznacznego wskazania, by powrócił do żony, której ślubował przed Bogiem wierność, miłość i uczciwość małżeńską. Zamiast tej prawdy usłyszał nieprawdę, że to miłość do dzieci ma pierwszeństwo – jest ważniejsza niż miłość do współmałżonka. A przecież Bóg wyraźnie powiedział, żeby żaden człowiek, a więc i dziecko nie rozdzielało małżonków (zob. [Mt 19,6](#)).

Ks. Piotr Pawlukiewicz w audycji „Katechizm poręczny” powiedział:

*„Czy dobro dziecka może wpłynąć na to, że prawowity i prawowierny mąż czy żona ze ślubu katolickiego rozstają się, bo dobro dziecka? Nie proszę państwa, ślubowali sobie – nie opuszczę cię aż do śmierci, będę z tobą i tylko z tobą, ty jesteś moim mężem i żoną, będę z tobą dzielił mieszkanie, łóżę, dole i niedole. Oczywiście trzeba sprawę uregulować z jak najmniejszym bólem tego dziecka, z jak najmniejszym cierpieniem, czy ono przyjdzie do tej rodziny, czy zostanie gdzieś tam – nie wiem, ale w imię Jezusa Chrystusa małżonkowie mają być ze sobą – proszę pamiętać. Ale jak to? Przecież to skandal, przecież to dziecko! Zabierać mu ojca i matkę i ciepło domowe! Proszę państwa, **my chrześcijanie wiemy, że nie interes doczesny jest najważniejszy, tylko zbawienie wieczne**” – <https://bit.ly/3o1ipOf>, <https://bit.ly/3P4stlA> .*

Sługa Boży ks. Aleksander Woźny w „Liście do parafianina” (www.wozny.sychar.org) o dobru dzieci napisał:

*„Co wobec powyższego winien Pan zrobić w swojej sytuacji? Przede wszystkim trzeba przestać uznawać tę tak zwaną drugą żonę Pana za prawowitą małżonkę, to znaczy nie żyć z nią jak z żoną. Pan ją kocha? Miłość to przecież znaczy komuś dobrze życzyć i dobrze czynić. A namawianie kogoś do grzechu, narażanie go na potępienie, gdyby w tym grzechu umarł, to jest miłość pozorna, właściwie samolubstwo. Należy więc, żeby Pan tę kobietę, z którą się związał, zaczął naprawdę kochać, to znaczy dobrze jej życzył, ratując ją od potępienia przez to, że skłoni ją Pan do rozejścia się. A co ma stać się z dziećmi? A co dzieje się z dziećmi Pana i Pańskiej żony? Z prawa naturalnego oboje rodzice mają obowiązek nie tylko dbać o dzieci, wyżywić je i ubrać, ale także wychować. Na czym polega wychowanie? Na pouczeniu i przykładzie do dobrego, a ściślej na nauczaniu dzieci miłości prawdziwej. Kogo dzieci mają kochać? Tego, kto jest najgodniejszy miłości – Boga. A ponieważ Pan Bóg życzy sobie, byśmy także kochali bliźnich, choć oni nieraz nie są tego warci, dziecko powinno uczyć się kochać Boga i bliźniego. **Czy ojciec lub matka, którzy nie kochają Boga, nie kochają siebie nawzajem (bo są dla siebie pokusą do grzechu, odciągają cudzego męża od żony, względnie na odwrót), mogą swoje dzieci nauczyć miłości Boga i bliźniego?**”.*

O. prof. Jacek Salij OP w artykule pt. „Łaska sakramentu po rozwodzie” (Miesięcznik „W drodze”, 2011, nr 09) o nieślubnych dzieciach napisał – www.nieslubne-dziecko.sychar.org :

„Ale nieślubne dziecko też jest osobą! I to szczególnie bezbronną i potrzebującą opieki! Oczywiście. Jednak nie powinno się nigdy zdradzać współmałżonka, nie powinno się mieć nieślubnych dzieci. Ponieważ to dziecko się urodziło, powinno się je przyjąć z miłością. Czy jednak okazywanie miłości dziecku poprzez jeszcze głębsze podeptanie miłości małżeńskiej, którą się ślubowało, jest właściwym sposobem okazywania mu miłości? Wypowiedzi publikowane na stronach Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR pełne są rzetelnych poszukiwań takiej miłości okazywanej dziecku nieślubnemu, która daje się pogodzić z odbudową sakramentalnego małżeństwa jego ojca lub matki”.

Bardzo wymowne jest też świadectwo pewnej kobiety opowiedziane przez ks. biskupa Ignacego Deca, pokazujące, że z pomocą Bożą możliwe jest wyjście z każdego grzechu, z każdego pozamałżeńskiego związku – www.bpdec.sychar.org .

Jesteśmy przekonani, że jeśli będziemy żyć w zgodzie z prawem Bożym, Pan Bóg wszystko poukłada i wszystko obróci w dobro, również sytuację dzieci z pozamałżeńskiego związku, tak jak ułożył sytuację Izmaela, syna Hagar i Abrahama.

8. A gdy sakramentalny małżonek nie czeka i nie jest wierny?

Przysięga małżeńska jest bezwarunkowa, jest niezależna od postawy współmałżonka. Wynikający z niej obowiązek dążenia do pojednania z małżonkiem jest niezależny od jego postawy. Warunkiem koniecznym wiarygodnego wejścia na drogę pojednania jest faktyczne i definitywne opuszczenie niesakramentalnego partnera, gdyż dopiero wtedy konkretnie może rozpocząć się proces pojednania i uzdrawiania małżeństwa. Dopóki małżonek przebywa razem z partnerem, nawet jeśli nie współżyje fizycznie, to cudzołóży, rani i krzywdzi swojego współmałżonka, niezależnie od tego czy ten współmałżonek jest wierny, czy nie jest wierny. Krzywdzi także siebie i partnera oraz gorszy swoje otoczenie. Dlatego za wyrządzone krzywdy powinien przeprosić nie tylko Pana Boga i małżonka, lecz także niesakramentalnego partnera.

Bożena, która należy do naszej Wspólnoty tak opisuje w książce „Sychar. Znowu razem” – www.znowu-razem.sychar.org (s. 45) i na YouTube www.bozena.sychar.org – swoje nawrócenie i wyjście z niesakramentalnego związku po to, by utorować drogę do pojednania z sakramentalnym mężem, który jest uwikłany w pozamałżeński związek:

„Wielu znajomych i rodzina nie popierała mojej decyzji. Prawie wszyscy twierdzili, że przy podejmowaniu decyzji o rozwodzie z niesakramentalnym mężem trzeba patrzeć przede wszystkim na dobro dziecka, żeby go nie skrzywdzić. Ja sama też miałam wiele wątpliwości już wcześniej, nawet, gdy byłam już na drodze nawrócenia. Byłam kiedyś daleko od Boga, żyłam tylko swoim życiem i liczyłam tylko na siebie. Ale gdy powiedziałam Bogu: „Tak, uratuj mnie, pomóż mi!”, był to akt zaufania Mu, oddałam Mu wówczas całe moje życie. Oddałam wtedy Jezusowi także i moje dzieci. Poczułam w sercu, że gdybym nadal była związana z niesakramentalnym mężem i nie otworzyła sobie drogi do powrotu do męża sakramentalnego, wtedy naprawdę skrzywdziłabym dziecko. Wiedząc, że dla Boga nie ma nic nie możliwego, byłam pewna, że On tak zaopiekuje się dzieckiem i pokieruje jego życiem, że mój rozwód z jego ojcem, a moim niesakramentalnym mężem nie będzie traumatycznym przeżyciem dla niego”.

9. Co powinien zrobić małżonek sakramentalny uwikłany w pozamałżeński, cudzołożny związek, aby wejść na drogę pojednania z Bogiem i z małżonkiem?

Aby wejść na drogę pojednania z Bogiem i sakramentalnym współmałżonkiem, należy wyjść z sytuacji cudzołóstwa i zdrady. Bardzo ważne jest właściwe zdefiniowanie i rozumienie tego, czym z punktu widzenia wiary chrześcijańskiej jest cudzołóstwo i zdrada.

CUDZOŁÓSTWO – to nie tylko współżycie fizyczne, ma o wiele większy zakres¹⁸. Samo już pozostawanie w pozamałżeńskim związku jest cudzołóstwem, gdyż łamie przysięgę małżeńską, godzi w sakramentalne małżeństwo. Nawet niewłaściwe (pożądliwe) spojrzenie może być aktem cudzołożnym. Odejście od małżonka do drugiej osoby Pan Jezus nazywa cudzołóstwem. Świadczą o tym słowa Pana Jezusa: „Kto oddala żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo” ([Mk 10,11-12](#)) oraz: „Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” ([Mt 5,27-28](#)). Powyższe słowa Pana Jezusa oznaczają, że cudzołóstwo to nie tylko współżycie fizyczne. Dzielenie życia z inną niż współmałżonek osobą łamie również nakaz Pana Jezusa wyrażony w [1Kor 7,10-11](#): „Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, **nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem**”. Trwanie w cudzołóstwie pociąga za sobą ryzyko utraty zbawienia: „Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdierycy nie odziedziczą królestwa Bożego” ([1 Kor 6, 9-10](#)).

ZDRADA – ma miejsce cały czas dopóty, dopóki małżonek sakramentalny żyjący w pozamałżeńskim związku nie wypełni następujących warunków:

- otworzy swoje serce na pojednanie z sakramentalnym współmałżonkiem, niezależnie od tego, czy ten współmałżonek jest wierny, czy nie jest wierny,
- przestanie współżyć fizycznie i opuści pozamałżeński związek,
- zakomunikuje współmałżonkowi i światu (np. rodzinie, znajomym tak jak np. zrobiła to Bożena – <https://bit.ly/3ieo0y5>) o swojej decyzji powrotu do wierności Bogu i swojemu współmałżonkowi oraz o tym, że będzie czekać na jego powrót i jak tylko będzie to możliwe¹⁹, pojedna się z nim,
- jeśli jest związany cywilnie z partnerem, wniesie do sądu pozew o rozwód.

¹⁸ W artykule pt. „Cudzołóstwo” pisze o tym kard. Gianfranco Ravasi – <https://bit.ly/3KPdr0F>.

¹⁹ Drastycznie krzywdzonej przez współmałżonka osobie (żonie/mężowi) Kościół katolicki daje tej osobie prawo do separacji małżeńskiej, czyli do miłości na odległość dopóty, dopóki krzywdziciel nie nawróci się i nie powróci do praktykowania miłości małżeńskiej. Najbardziej nawet krzywdzony małżonek nie ma natomiast nigdy moralnego prawa do związania się z inną osobą.

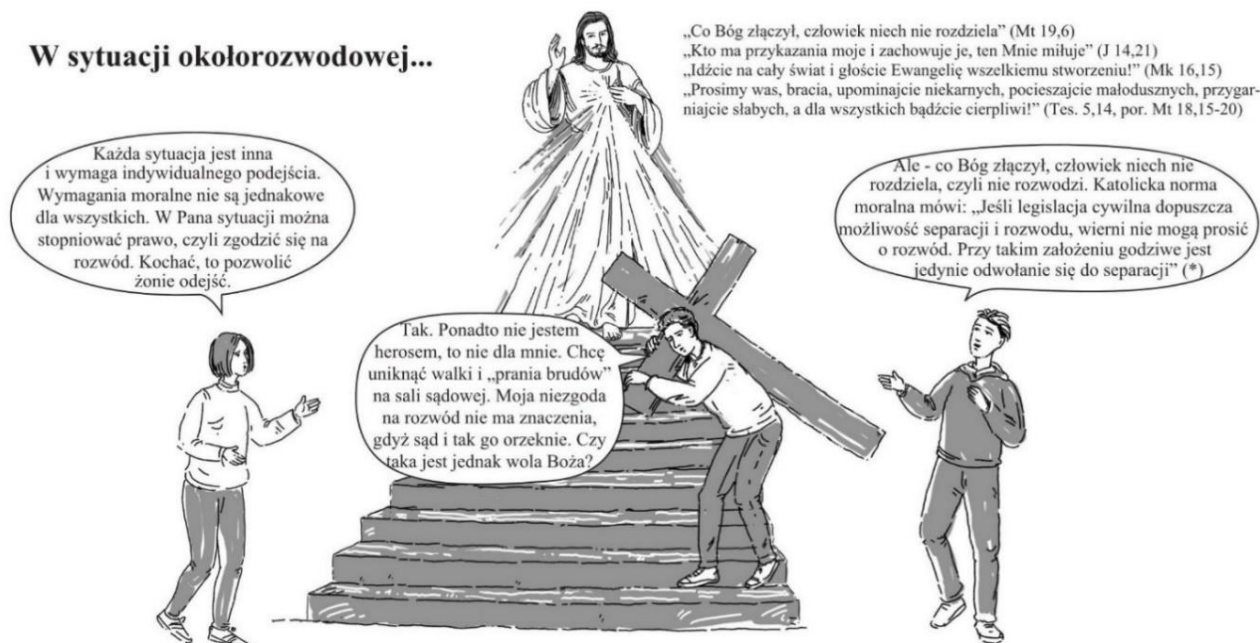
Dopiero zaprzestanie zdrady stanowi punkt wyjścia do pojednania - najpierw z człowiekiem, a potem z Bogiem. Albowiem jak powiedział św. Jan Paweł II podczas Apelu Jasnogórskiego w Częstochowie 19 czerwca 1983 roku: „(...) **droga do pojednania z Bogiem prowadzi poprzez pojednanie z ludźmi**” – www.bit.ly/3nGK5rO .

V. OJCIEC ŚW. JAN PAWEŁ II ODRZUCA «STOPNIOWOŚĆ PRAWA» W ADHORTACJI „FAMILIARIS CONSORTIO” 34

Św. Jan Paweł II przestrzegał przed fałszywym miłosierdziem

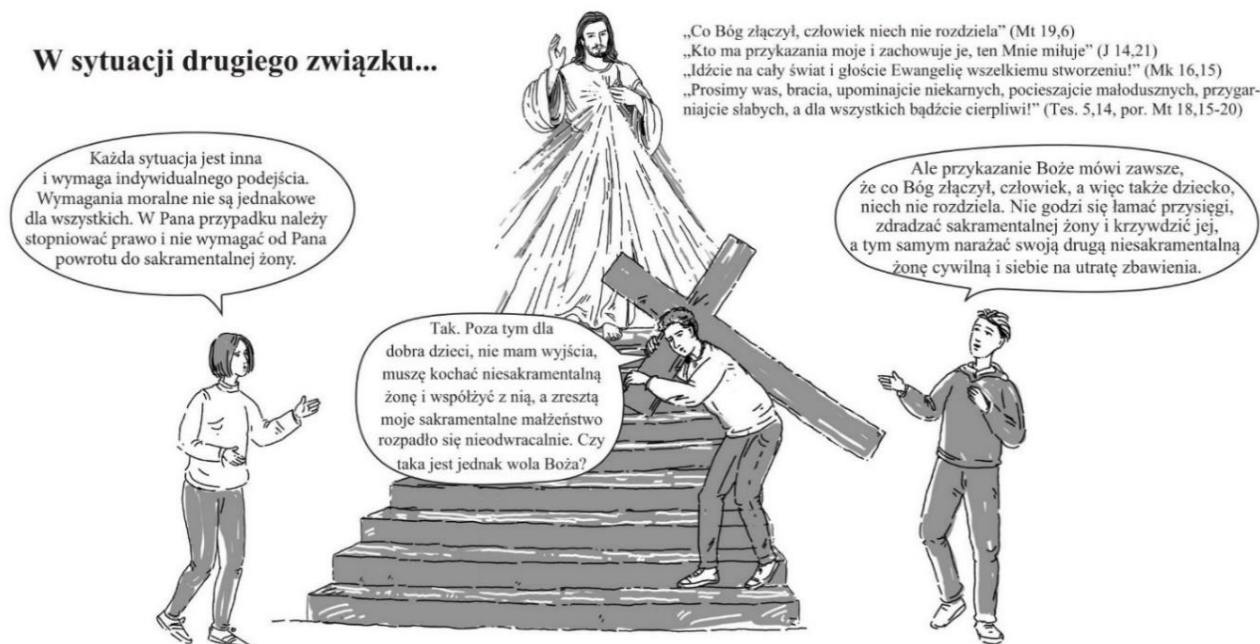
Ojciec Św. Jan Paweł II odrzuca «stopniowość prawa» w adhortacji *Familiaris consortio* 34

W sytuacji okolorozwodowej...



Ojciec Św. Jan Paweł II odrzuca «stopniowość prawa» w adhortacji *Familiaris consortio* 34

W sytuacji drugiego związku...



W adhortacji „Familiaris consortio” w punkcie **34** Ojciec Św. Jan Paweł II odrzucił tzw. **«stopniowość prawa»** rozumianą w taki sposób, jak gdyby w prawie Bożym miały istnieć różne stopnie i formy nakazu dla różnych osób i sytuacji. Zaproponował tak zwane **«prawo stopniowości»**, będąc świadomym, że człowiek poznaje, miłuje i czyni dobro moralne, odpowiednio do etapów swego rozwoju (zob. adhortacje **„Familiaris consortio” 34** – www.bit.ly/3JgaxkG i **„Amoris laetitia” 295** – www.bit.ly/3rD5OUf). Ostrzegł jednak zarazem przed fałszywym miłosierdziem, czyli błędnym utożsamianiem **«prawa stopniowości»** ze **«stopniowością prawa»**. Píše o tym w następujących fragmentach punkcie **34** adhortacji: *„Człowiek (...) poznaje, miłuje i czyni dobro moralne, odpowiednio do etapów swego rozwoju. (...) Nie mogą [małżonkowie – red.] jednak patrzeć na prawo tylko jako na czysty ideał osiągalny w przyszłości, lecz powinni traktować je jako nakaz Chrystusa do wytrwałego przezwyciężania trudności. A zatem tego, co nazywa się **«prawem stopniowości»** nie można utożsamiać ze **«stopniowością prawa»**, jak gdyby w prawie Bożym miały istnieć różne stopnie i formy nakazu dla różnych osób i sytuacji. Wszyscy małżonkowie są powołani do świętości w małżeństwie według woli Boga, a to powołanie realizuje się w miarę, jak osoba ludzka potrafi odpowiedzieć na przykazanie Boże, ożywiona spokojną ufnością w łaskę Bożą i we własną wolę. (...) Ten wspólny postęp wymaga refleksji, pouczenia, właściwego przygotowania kapłanów, zakonników i osób świeckich pracujących w duszpasterstwie rodzin. Wszyscy oni będą mogli pomagać małżonkom na drodze ich ludzkiego i duchowego rozwoju, który zakłada **świadomość grzechu, szczerą wolę zachowania prawa moralnego i posługę pojednania.** (...) Szczególnie ważna na tym polu jest **jedność osądów moralnych i duszpasterskich kapłanów**”.*

Innymi słowy, św. Jan Paweł II stanął na straży Chrystusowych słów: *„Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!”* ([Mk 16,15](#)). Według tego Chrystusowego wezwania i nauczania św. Jana Pawła II mamy głosić całą Ewangelię, **bez stopniowania**, wszystkim ludziom bez wyjątku *„w porę i nie w porę”* ([2 Tm 4,2](#)), nawet jeśli oni tej prawdy na danym etapie swojego rozwoju duchowego nie przyjmą. Trzeba bowiem oddzielić naszą odpowiedzialność za głoszenie prawdy (porządek obiektywny) od odpowiedzialności osobistej innych ludzi, polegającej na przyjęciu tej prawdy (porządek subiektywny). To, że dla kogoś prawda może być za trudna do przyjęcia, nie zwalnia nas z obowiązku głoszenia jej z miłością w całości, nie stopniowania jej.

W encyklice „Veritatis splendor” św. Jan Paweł II potwierdził nauczanie Kościoła, odrzucając fałszywe miłosierdzie, polegające na stopniowaniu wymagań moralnych dla różnych osób i sytuacji: *„W rzeczywistości **prawdziwa wyrozumiałość i szczerze współczucie muszą oznaczać miłość do osoby, umiowanie jej prawdziwego dobra, jej autentycznej wolności. Z pewnością nie może to polegać na ukrywaniu lub osłabianiu prawdy moralnej, lecz na ukazywaniu**, że w swej istocie jest ona promieniowaniem odwiecznej Mądrości Bożej, objawionej nam w Chrystusie, i służbą człowiekowi, która pomaga mu wzrastać w wolności i dążyć do szczęścia”* ([„Veritatis Splendor” 95](#)) – www.bit.ly/3uBF3kZ. W p. **102** „Veritatis Splendor” papież tak pisze: *„**Także w sytuacjach najtrudniejszych człowiek powinien przestrzegać normy moralnej**, aby okazać posłuszeństwo świętemu przykazaniu Bożemu i postąpić zgodnie ze swą osobową godnością”*. Przestrzega przed „kreatywnym” sumieniem (por. VS, nr [54](#), [55](#)). *„Sumienie, jako osąd czynu, nie jest wolne od niebezpieczeństwa błędu”* (VS, nr [62](#), por. [63](#)). Katechizm Kościoła Katolickiego w p. 2072 mówi, że Przykazania Boże są niezmiennie i obowiązują zawsze i wszędzie.

W adhortacji „Christifideles laici” św. Jan Paweł II napisał: *„Udział w prorockim urzędzie Chrystusa, «który zarówno świadectwem życia, jak mocą słowa ogłosił Królestwo Ojca», **uprawnia i zobowiązuje świeckich do tego, by z wiarą przyjęli Ewangelię i głosili ją słowem i czynem, demaskując śmiało i odważnie wszelkie przejawy zła**”* ([„Christifideles laici” 14](#)) – www.bit.ly/3oDIYuY.

Nauczanie św. Jana Pawła II potwierdził ks. abp. Stanisław Gądecki na Synodzie w Rzymie 10.10.2015 mówiąc: *„Na początku pragnę podkreślić, że poniższe wystąpienie nie jest jedynie moją osobistą opinią, **ale opinią całej Konferencji Episkopatu Polski.** (...) **Kościół nie może zaakceptować tzw. stopniowości prawa**”* – www.bit.ly/3nclzst.

Przykładem błędnego «stopniowania prawa» i utożsamiania go z «prawem stopniowości» jest często spotykana praktyka ograniczania wymagań moralnych w stosunku do tych sakramentalnych małżonków, którzy chcą wystąpić do sądu o rozwód bądź wyrazić zgodę na rozwód albo w stosunku do tych, którzy żyją w pozamałżeńskich związkach, w których są dzieci. W obu tych sytuacjach często nie głośni się wprost i publicznie Chrystusowego, jednakowego dla wszystkich sakramentalnych małżonków, moralnego nakazu życia zgodnego z przysięgą małżeńską. „*Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił?*” ([Rz 10,14](#)).

W okółorozwodowych sytuacjach bardzo rzadko jest głoszona obiektywna norma moralna podana przez ks. prof. Augusto Sarmiento, wyrażająca Chrystusowy zakaz rozwodów. Normę tę, wyrażającą naukę Kościoła katolickiego, można znaleźć w podręczniku teologii małżeństwa i rodziny ks. prof. Augusto Sarmiento²⁰. Brzmi ona następująco: „*Jeśli legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i rozwodu, wierni nie mogą prosić o rozwód*²¹. *Przy takim założeniu godziwe jest jedynie odwołanie się do separacji. Prócz tego, że rozwód bardzo trudnym uczyniłby ponowne zawięzanie współżycia małżeńskiego, do którego małżonkowie byliby zobowiązani – po ustaniu powodów separacji – prośba o rozwód wywołałaby też poważne zgorzienie*”.

W przypadku pozamałżeńskich związków rzadko głoszony jest publicznie Chrystusowy, jednakowy dla wszystkich sakramentalnych małżonków, zgodny z przysięgą małżeńską, z 6 i 9 przykazaniem Dekalogu moralny nakaz **zaprzestania zdrady, opuszczenia grzesznego związku (także gdy są w nim dzieci), w celu otworzenia sobie i sakramentalnemu współmałżonkowi drogi do pojednania i powrotu do sakramentalnego małżeństwa**. Zgodnie z Bożym porządkiem miłości „ordo caritatis” miłość do współmałżonka ma pierwszeństwo przed miłością do dzieci i rodziców.

Polecamy poniższe materiały jako uzupełnienie powyższych rozważań:

Nasze Sycharowskie materiały:

- „Katolik wobec rozwodu” – www.mity.sychar.org
- „Trudności w przyjęciu i realizacji Chrystusowego zakazu rozwodów” – www.trudnosci.sychar.org
- „Jak kochać małżonka po rozwodzie?” – www.porozwodzie.sychar.org

Materiały wspierające nierozzerwalność małżeństwa:

- „Moralne i duszpasterskie konsekwencje przysięgi małżeńskiej. Czy każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania?” – konferencja, której organizatorami byli: Katedra Duszpasterstwa Rodzin KUL, Katedra Teologii Moralnej, Fundamentalnej i Ekumenicznej KUL oraz WTM Sychar (07.06.2017) – www.kul.sychar.org.

Polecamy wystąpienie ks. prof. dr hab. Mariana Machinka (UWM Olsztyn) pt. „Nauczanie Kościoła o stopniowości prawa oraz okolicznościach łagodzących w kontekście adhortacji Amoris laetitia” – <https://youtu.be/g3yurdumlA8>. Prelegent, który jest **Przewodniczącym Stowarzyszenia Teologów Moralistów** postawił w swoim wykładzie trzy pytania:

- Czy to co było grzechem cudzołóstwa przestaje nim być po upływie czasu, gdy nowy związek umacnia się i pojawiają się dzieci?
- Czy Bóg wymaga czegoś, co jest sprzeczne z Ewangelią?
- Czy wierne i sakramentalne małżeństwo pozostaje ideałem?

²⁰ Augusto Sarmiento *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Wydawnictwo M, Kraków 2002, s. 310-311.

²¹ Prawo polskie na mocy Ustawy z dnia 21 maja 1999 r. (Dz. u. Nr 52, poz. 532) przewiduje możliwość sądowego orzeczenia separacji, jeżeli między małżonkami nastąpił zupełny rozkład pożycia. **Orzeczenie separacji ma skutki cywilnoprawne podobne jak w wypadku rozwodu (ustanie wspólnoty majątkowej, opieka nad dziećmi), z tym że małżonek pozostający w separacji nie może zawrzeć nowego małżeństwa cywilnego**. Jeśli jednak wymagają tego **względności**, małżonkowie pozostający w separacji obowiązani są do wzajemnej pomocy. Cf. P. Kasprzyk, Instytucja separacji małżeńskiej. Lublin-Sandomierz 1999, 6580 [przyp. red.].

- Ks. Marek Dziewiecki „Bo miłość małżeńska jest ważniejsza niż rodzicielska” – www.fc84.sychar.org
- Ks. Aleksander Woźny „List do parafianina, który zawarł ponowny związek cywilny” – www.wozny.sychar.org
- Ks. Piotr Pawlukiewicz „Dobro dziecka” – www.dobrodziecka.sychar.org
- Powrót Ani i Andrzeja z pozamałżeńskich związków – www.aa.sychar.org
- Podwójne świadectwo – o. prof. Jacka Salija i kobiety, która nie zgodziła się na rozwód – www.podwojne.sychar.org
- Ks. dr Robert Kantor „Sumienie chrześcijańskie a rozwód cywilny” – www.kantor.sychar.org
- Świadectwa uzdrowionych małżeństw – www.swiadectwa.sychar.org
- Rysunki – www.rysunki.sychar.org

Materiały prezentujące odmienne stanowisko:

- Ks. Roman Kneblewski: „*Owszem jest dopuszczalne, że jedna strona może podjąć kroki rozwodowe w wymiarze cywilnym...*” – www.bit.ly/3yAl2c5
- O. Mieczysław Łusiak SJ „*Żeby się nie rozwiedli drugi raz*” – www.bit.ly/2TSyPuF – fragment: „(...) pomagam ludziom, by nie rozwiedli się po raz drugi. By przynajmniej to drugie małżeństwo im się udało...” i „Czy wszystkie małżeństwa niesakramentalne żyją w grzechu?” – www.bit.ly/3oDD0ZE.

VI. JAK WSPIERAĆ MAŁŻONKÓW SAKRAMENTALNYCH W KRYZYSIE NA KAŻDYM JEGO ETAPIE?

Dziś dotrzymywanie zobowiązań małżeńskich podjętych wobec drugiego człowieka i wobec Boga potrzebuje jak nigdy dotąd wsparcia. Pomoc małżonkom w kryzysie powinna zmierzać w kierunku umacniania ich osobistej relacji z Panem Jezusem i głoszenia nauki o nierozzerwalności sakramentu małżeństwa, o zobowiązaniach wynikających z przysięgi małżeńskiej.

1. „Żony, mężowie – nieustannie wzrastajcie w miłości do Boga i do sakramentalnego małżonka” – nasze propozycje duszpasterskie dla małżonków

„Żony, mężowie – nieustannie wzrastajcie w miłości do Boga i do sakramentalnego małżonka” – pragniemy, by to zawołanie Kościoła kierował do wszystkich bez wyjątku sakramentalnych małżonków. Jak wspierać małżonków sakramentalnych w kryzysie na każdym jego etapie (także po rozwodzie i gdy małżonkowie żyją w pozamałżeńskich związkach, w których są dzieci), zgodnie z ww. zawołaniem? **Proponujemy wprowadzenie do praktyki duszpasterskiej we wszystkich duszpasterstwach zajmujących się małżeństwami wspólnego celu, którym powinna być pomoc we wzroście w miłości do Boga i do sakramentalnego współmałżonka²²**. Ten wspólny cel powinien

²² Propozycję wprowadzenia jednego celu dla wszystkich duszpasterstw, zajmujących się małżeństwami, określonego jako pomoc we wzroście w miłości do Boga i do sakramentalnego współmałżonka, zgłaszaliśmy m.in. podczas:

– symposium „Moralne i duszpasterskie konsekwencje przysięgi małżeńskiej” na KUL w Lublinie 7 czerwca 2017 roku zorganizowanym przez Katedrę Duszpasterstwa Rodzin KUL, Katedrę Teologii Moralnej Fundamentalnej i Ekumenicznej KUL oraz Wspólnotę Trudnych Małżeństw SYCHAR: wystąpienie zarejestrowane na YouTube – www.bit.ly/3s2BNfC i tekst przemówienia – www.bit.ly/2t7Cswv ;

– I Krajowego Forum Inicjatyw na rzecz Małżeństwa i Rodziny w Gnieźnie 20 czerwca 2017 roku: tekst przemówienia – www.bit.ly/2t7Cswv , informacja KAI – www.bit.ly/34gUoMF ;

– w audycji dla małżonków i rodziców w „Radiu Maryja” 12 września 2017 – www.towarzyszenie.sychar.org ;

– w artykule Marzeny Zięby i Andrzeja Szczepaniaka „Doświadczenie Wspólnoty Trudnych Małżeństw SYCHAR”, zamieszczonym w książce wydanej przez KUL w 2018 roku pt. „Towarzyszyć małżeństwu i rodzinie” (s. 455-463) pod redakcją ks. dr hab. Jacka Golenia – www.bit.ly/3KWpES4 .

dotyczyć wszystkich bez wyjątku sakramentalnych małżonków, także tych, którzy żyją w pozamałżeńskich związkach, w których urodziły się dzieci. Cel ten można streścić w haśle: „**żony, mężowie – nieustannie wzrastajcie w miłości do Boga i do sakramentalnego małżonka**”. Można go realizować m.in. poprzez:

1. Jednolity, spójny program duszpasterski dla wszystkich sakramentalnych małżonków, także tych, którzy po rozwodzie są w pozamałżeńskich związkach. Gdy Kościół katolicki będzie miał jednolity program dla każdego małżeństwa w kryzysie, nawet gdy małżonkowie sakramentalni są po rozwodzie cywilnym, to wtedy będzie dawał wszystkim wyraźny przekaz, że każde sakramentalne małżeństwo w każdej sytuacji, na każdym etapie swojego kryzysu, będzie wspierane w procesie uzdrowienia i pojednania oraz powrotu małżonków do siebie. Będzie tym samym świadczył o nierozzerwalności małżeństwa sakramentalnego i o mocy Boga, który chce uzdrawiać to, co chore i uwalniać ze wszelkich zniewoleń swoją mocą, a tym samym umożliwiać rozwój miłości małżeńskiej. Celem tak rozumianego duszpasterstwa rodzin powinno być dążenie do uzdrowienia każdego sakramentalnego małżeństwa, czyli pomoc w dążeniu do wypełnienia niezmiennej woli Bożej zawartej w sakramencie małżeństwa. Dziś w dobie tak wielu rozbitych rodzin świat potrzebuje świadectwa miłości między małżonkami, która pokonuje wszystkie trudności właśnie dzięki mocy Boga: „*U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe*” ([Mt 19,26](#)).

2. Przypominanie wszystkim wiernym, że małżonka sakramentalnego zawsze obowiązuje przysięga małżeńska i że nic z niej nie zwalnia – ani niewierność, ani rozwód, ani wejście współmałżonka w pozamałżeński związek.

3. Pomoc wszystkim małżonkom w jednoznacznym zrozumieniu woli Bożej, że każde sakramentalne małżeństwo w kryzysie, także to po rozwodzie i gdy współmałżonek jest w pozamałżeńskim związku, w którym urodziły się dzieci, **Pan Jezus pragnie uzdrowić**, gdyż widzi ich zawsze jako jedno ciało (zob. [Rdz 2,24](#); [Mt 19,6](#); [Mk 10,8](#); [Ef 5,31](#); [1 Kor 7,10-11](#)). Przykładem zrozumienia i wypełnienia woli Bożej jest świadectwo Ani i Andrzeja. Małżonkowie ci rozstali się nie mając dzieci. Oboje weszli w pozamałżeńskie związki, w których urodziły się dzieci. Powrócili do siebie po 13 latach – www.aa.sychar.org.

4. Zachęcanie wszystkich sakramentalnych małżonków w pozamałżeńskich związkach, by powrócili do zobowiązań wynikających z przysięgi małżeńskiej i otwierali się na powrót do swojego sakramentalnego małżonka i pojednanie z nim. Głoszenie, że **pierwszym, choć trudnym celem duszpasterstwa małżonków sakramentalnych żyjących w pozamałżeńskich związkach jest zachęcenie małżonków, by powrócili do swojego pierwszego i jedyne małżeństwa**. Na każdym etapie opieki duchowej wszyscy małżonkowie sakramentalni żyjący w pozamałżeńskich związkach powinni być przygotowywani do powrotu do ich sakramentalnego małżonka. Dotyczy to także sytuacji, gdy w pozamałżeńskich związkach mają dzieci. Powrót ma na celu nie tylko wypełnienie obowiązującej ich przysięgi małżeńskiej, ale też danie właściwego wzoru życia chrześcijańskiego wszystkim ich dzieciom, małżeńskim i pozamałżeńskim. Nawet w sytuacjach, gdy sakramentalny współmałżonek także jest w pozamałżeńskim związku, może się również nawrócić, w czym pomoże mu postawa nawracającego się współmałżonka. Wtedy pojednanie sakramentalnych małżonków z pomocą łaski Bożej ma szansę się urzeczywistnić, gdyż wolą Pana Jezusa jest uzdrowienie każdego sakramentalnego małżeństwa (zob. wykład dr Alicji Zagrodzkiej na KUL – <https://youtu.be/VKGB4GpQkSY?t=1181>).

5. Pomoc w przyjęciu postawy przebaczenia i pokory wobec sakramentalnego małżonka – www.pokora.sychar.org.

6. Upowszechnianie wśród katolików (np. w seminariach duchownych, podczas nauk przedmałżeńskich, kazań, rekolekcji, katechez, lekcji religii, podczas wizyt duszpasterskich, w konfesjonale, kancelarii) obiektywnej normy moralnej podanej przez ks. prof. Augusto Sarmiento, która w sytuacji, gdy legislacja cywilna dopuszcza możliwość separacji i inne środki ochrony, nie pozwala na żadne wyjątki od Chrystusowego zakazu rozwodów ([Mt 19,6](#); [Mk 10,9](#)). Oznacza to, że tam gdzie istnieje instytucja separacji katolicy nie powinni występować o rozwód, ani wyrażać zgody

na rozwód, akceptować rozwodów małżonków sakramentalnych i nie pomagać im w rozwodach. Raporty Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) oraz Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego (ISKK) wskazują na pilną potrzebę przypomnienia i upowszechnienia normy moralnej zakazującej rozwodów (<https://bit.ly/3a6ZP3E>), a także demaskowanie, obalanie szeroko rozpowszechnionych w Kościele **mitów na temat rozwodu, które mają destrukcyjny wpływ na życie małżeńskie i rodzinne** – www.mity.sychar.org.

7. Upowszechnianie nauczania św. Jana Pawła II – jego wskazań zawartych:

7.1 – w encyklice „Veritatis splendor” w punkcie **102**:

„Także w sytuacjach najtrudniejszych człowiek powinien **przestrzegać normy moralnej**, aby okazać posłuszeństwo świętemu przykazaniu Bożemu i postąpić zgodnie ze swą osobową godnością”, a w p. **54, 55** przestrzegł przed „kreatywnym” i w p. **62, 63** błędnym sumieniem;

7.2 – w adhortacji „Familiaris consortio” w punkcie **34**, w którym odrzucił praktykę stopniowania prawa i przestrzegł przed fałszywym miłosierdziem, czyli błędnym utożsamianiem «prawa stopniowości» ze «stopniowością prawa»:

„Człowiek (...) poznaje, miłuje i czyni dobro moralne, odpowiednio do etapów swego rozwoju. (...) Nie mogą [małżonkowie – red.] jednak patrzeć na prawo tylko jako na czysty ideał osiągalny w przyszłości, lecz powinni traktować je jako nakaz Chrystusa do wytrwałego przezwyciężania trudności. A zatem tego, co nazywa się **«prawem stopniowości» nie można utożsamiać ze «stopniowością prawa»**, jak gdyby w prawie Bożym miały istnieć różne stopnie i formy nakazu dla różnych osób i sytuacji” – www.fc34.sychar.org.

7.3 – w adhortacji „Familiaris consortio” w punkcie **83** – <https://bit.ly/3JaujiA> m.in. w dwóch akapitach:

„Samotność i inne trudności są często udziałem małżonka odseparowanego, zwłaszcza gdy nie ponosi on winy. W takim przypadku wspólnota kościelna musi w szczególny sposób wspomagać go; okazywać mu szacunek, solidarność, zrozumienie i konkretną pomoc, tak aby mógł dochować wierności także w tej trudnej sytuacji, w której się znajduje; wspólnota musi pomóc mu w praktykowaniu przebaczenia, wymaganego przez miłość chrześcijańską oraz **utrzymania gotowości do ewentualnego podjęcia na nowo poprzedniego życia małżeńskiego**. Analogiczny jest przypadek małżonka rozwiedzionego, który – zdając sobie dobrze sprawę z nierozzerwalności ważnego węzła małżeńskiego – nie zawiera nowego związku, lecz poświęca się jedynie spełnianiu swoich obowiązków rodzinnych i tych, które wynikają z odpowiedzialności życia chrześcijańskiego. W takim przypadku przykład jego wierności i chrześcijańskiej konsekwencji nabiera szczególnej wartości świadectwa wobec świata i Kościoła, który tym bardziej winien mu okazywać stałą miłość i pomoc, nie czyniąc żadnych trudności w dopuszczeniu do sakramentów”.

7.4 – w adhortacji „Familiaris consortio” w punkcie **84** – <https://bit.ly/3ubVNis> m.in. w następującym akapicie:

„Pojednanie w sakramencie pokuty – które otworzyłoby drogę do komunii eucharystycznej – może być dostępne jedynie dla tych, którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy dla ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, „postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymywać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom”.²³

Aby zachować spójność nauczania Pana Jezusa i Kościoła katolickiego o świętości i nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa proponujemy razem z ks. Markiem Dziewieckim

²³ Na niewłaściwą recepcję p. 84 adhortacji „Familiaris consortio” wskazywała dr Alicja Zagrodzka w wykładzie pt. „Znaczenie przysięgi małżeńskiej a zmiany w języku”, który został wygłoszony podczas konferencji pt. „Moralne i duszpasterskie konsekwencje przysięgi małżeńskiej. Czy każde trudne sakramentalne małżeństwo jest do uratowania?”, której organizatorami byli: Katedra Duszpasterstwa Rodzin KUL, Katedra Teologii Moralnej, Fundamentalnej i Ekumenicznej KUL oraz WTM Sychar (07.06.2017) – www.kul.sychar.org

– zgodnie z Sycharowskim charyzmatem, mówiącym, że Bóg pragnie uzdrowić każde bez wyjątku sakramentalne małżeństwo – doprecyzowanie ww. 84 punktu adhortacji "Familiaris consortio":

W kontekście nierozzerwalności małżeństwa, jaką głosi Chrystus (zob. Rdz 2,24; Mt 19,6; Mk 10,6-9; Ef 5,31; 1 Kor 7,10-11), a także w kontekście całokształtu nauczania św. Jana Pawła II o małżeństwie należy stwierdzić, że w sytuacji, gdy małżonek sakramentalny żyje w pozamałżeńskim związku konieczne jest, przy zachowaniu pewnych warunków – jak na przykład regulowanie zobowiązań względem dzieci z pozamałżeńskiego związku (zob. punkt IV.5) – możliwie jak najszybsze opuszczenie pozamałżeńskiego związku w celu otworzenia drogi do pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem lub gdy ten czeka – w celu powrotu do niego (zob. Łk 10, 30-37 „Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie”).

Jedynie taka interpretacja jest zgodna z nakazem Pana Jezusa podanym w **1Kor 7,10-11**, aby małżonek pojednał się z sakramentalnym współmałżonkiem albo pozostał samotny. Tak zwany „biały związek” może być tylko etapem na tej drodze. Albowiem dążenie do pojednania jest dla małżonków powinnością moralną wynikającą z wiary chrześcijańskiej i z przysięgi małżeńskiej. Bez przebaczenia, bez otwarcia swojego serca na pojednanie, bez dążenia do niego – jednym słowem – bez wiarygodnego wejścia na drogę pojednania z sakramentalnym współmałżonkiem nie jest możliwe pojednanie z Bogiem. Mówi o tym podczas Kazania na Górze Pan Jezus: „*Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!*” (**Mt 5, 23-24**). Do tych słów odwołał się św. Jan Paweł II podczas Apelu Jasnogórskiego w Częstochowie 19 czerwca 1983 roku mówiąc: „**(...) droga do pojednania z Bogiem prowadzi poprzez pojednanie z ludźmi**” – www.bit.ly/3nGK5rO .

7.5 – w adhortacji „Familiaris consortio” w punkcie **68** – <https://bit.ly/3Lnr8EE> :

„*Chęć ustalenia ostatecznych kryteriów dopuszczania do zawarcia ślubu w Kościele, które by brały pod uwagę stopień wiary nowożeńców, zawiera w sobie, niezależnie od wszystkiego, wielkie niebezpieczeństwa. Przede wszystkim ryzyko bezpodstawnych i dyskryminujących osądów; następnie ryzyko wywołania wątpliwości co do ważności małżeństw już zawartych, z wielką szkodą dla wspólnot chrześcijańskich, oraz nowego, bezpodstawnego niepokojenia sumień małżonków; popadłoby się w niebezpieczeństwo kwestionowania czy też poddania w wątpliwość ważności sakramentalnej wielu małżeństw braci odłączonych od pełnej komunii z Kościołem katolickim, stając w ten sposób w sprzeczności z tradycją kościelną*”.

8. Upowszechnianie nauczania papieża Benedykta XVI dotyczącego **zasadniczej zdolności każdej osoby do zawarcia małżeństwa**, którą wyraził w przemówieniu do Trybunału Roty Rzymskiej 29 stycznia 2009 roku powiedział m.in. (cytujemy fragmenty z «L'Osservatore Romano») – https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/rota_29012009.html:

„*Przyjmując, że w kształtowanie zgody małżeńskiej (consensusu) zaangażowane są umysł i wola, Papież Jan Paweł II we wspomnianym przemówieniu z 5 lutego 1987 r. potwierdził zasadę, zgodnie z którą «hipotezę o istnieniu rzeczywistej niezdolności można wysuwać jedynie w przypadku obecności poważnej anomalii, która — jakkolwiek by ją zdefiniować — musi w zasadniczy sposób naruszać zdolność rozumienia i/albo wolę»* (por. przemówienie do Roty Rzymskiej z 5 lutego, n. 7, «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 2/1987, s. 32).

(...) Trzeba przede wszystkim odkryć na nowo pozytywną wartość zasadniczej zdolności każdej osoby do zawarcia małżeństwa,

(...) nie można prawdziwej niezdolności do wyrażenia zgody małżeńskiej mylić z rzeczywistymi trudnościami wielu ludzi,

(...) **zdolność odnosi się do MINIMUM KONIECZNEGO**, aby zawierający małżeństwo mogli oddać się sobie jako mężczyzna i kobieta, by powstał ten węzeł, do którego **jest powołana ZDECYDOWANA WIĘKSZOŚĆ istot ludzkich**” (*)

9. Uzupełnienie protokołu przedślubnego dla narzeczonych o:

9.1 – punkt dotyczący znajomości i uznania wymienionej w 6 punkcie obiektywnej normy moralnej sprzeciwiającej się rozwodom cywilnym,

9.2 – dobrowolne oświadczenie o rezygnacji z prawa do rozwodu cywilnego podpisane przez narzeczonych.

10. Wprowadzenie do liturgii ślubnej w Polsce zdania, które uświadamiałyby przyszłym małżonkom, że rozwód stoi w sprzeczności ze słowami przysięgi, np.: „*Czy chcecie wytrwać w tym związku w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli, **nie dopuszczając nawet myśli o rozwodzie** aż do końca życia?*”.

11. Upowszechnianie praktyki obowiązkowego zwracania się do biskupa diecezjalnego o uzyskanie przez zainteresowanych małżonków zezwolenia na zwrócenie się do sądu świeckiego z wnioskiem o separację małżonków w skrajnych sytuacjach kryzysu małżeńskiego, gdyż sprawy o separację małżonków podlegają jurysdykcji kościelnej (zob. KPK, kan. 1692 § 2; KKKW, kan. 1378 § 2). Należy jednak przy tym pamiętać, że zgodnie z kanonem 1153 - § 1 pokrzywdzony małżonek może odejść również mocą własnej powagi w przypadku poważnego niebezpieczeństwa dla jego duszy lub ciała albo dla potomstwa, lub gdy drugi małżonek w inny sposób czyni zbyt trudnym życie wspólne i gdyby zwłoka niosła z sobą niebezpieczeństwo.

12. Nieużywanie określeń i zdań godzących w sakrament małżeństwa, zaprzeczających jego nierozzerwalności, takich jak: „były mąż”, „była żona”, „małżeństwo zniszczone w sposób nieodwracalny”, „małżonkowie niesakramentalni”, „duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych” itp.

13. Rozpowszechnianie świadectw uzdrowionych małżeństw (www.swiadectwa.sychar.org) oraz rysunków poruszających tematykę okołorozwodową i pozamałżeńskich związków – www.rysunki.sychar.org .

2. Posługa osób duchownych dla małżeństw w kryzysie w ramach Wspólnoty Trudnych Małżeństw Sychar

1) Angażowanie się we wsparcie wyżej opisane.

2) Głoszenie homilii, kazań związanych z tematyką małżeńską wzmacniającą relację z Panem Bogiem i współmałżonkiem, korzystając np. z naszych bezpłatnych i dostępnych w wersji elektronicznej publikacji – www.ksiazki.sychar.org . Wierzimy, że wolą Pana Jezusa jest aby tę Dobrą Nowinę o nierozzerwalności sakramentalnego małżeństwa głosili wszyscy Jego uczniowie, w tym duszpasterze z ambony, w czasie głoszenia rekolekcji parafialnych i to nie tylko w nauce skierowanej do małżonków, ale także w naukach ogólnych czy też w nauce dla młodzieży (zob. [1 Kor 9,16](#); [Rz 10,14](#)). Alicja, której wierność małżeńska została wystawiona na próbę, tak zaświadcza o swoich rozmowach z księżmi: „*Byłoby mi łatwiej bronić się przed pokusą, gdybym usłyszała od księży, że dla Boga nadal jestem żoną mojego męża i że tak będzie zawsze, niezależnie od tego, co zrobię ja albo mój mąż, że mój romans byłby cudzołóstwem, i jeszcze, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, więc może uzdrowić mnie, mojego męża i nasze małżeństwo*”²⁴.

3) Powszechne zastosowanie indywidualnego obrzędu odnowy przysięgi małżeńskiej dla małżonków, którzy są w kryzysie małżeńskim, separacji, po rozwodzie, a którzy chcą pozostać wierni mimo opuszczenia przez swojego współmałżonka. Obecnie obrzęd ten przewidziany jest dla szczęśliwych małżeństw, obchodzących złote gody czy inne okrągłe rocznice. Odnowa przysięgi małżeńskiej dla małżonków w kryzysie mogłaby się odbywać np. w czasie Mszy Św., odprawianej w intencji wszystkich małżonków z parafii obchodzących w danym miesiącu rocznicę ślubu. Podczas takiej Mszy Św. również ci małżonkowie, którzy byłiby w kościele bez małżonka, mogliby uroczyste odnowić swoją przysięgę małżeńską. Byłby to znak, że Kościół błogosławi w imieniu Pana Jezusa temu sakramentalnemu małżeństwu, niezależnie od tego, czy małżonkowie są obecni razem w świątyni, czy nie. Proponujemy następującą nową formułę odnowienia przysięgi małżeńskiej:

²⁴ M. ZAGÓRSKA, *Co to jest Sychar?*, „Pastores” 69(4)2015, s. 153.

Czcigodni małżonkowie!

Przed laty zawarliście przed Bogiem sakramentalny związek małżeński łącząc się w Chrystusie na całe życie ze swym współmałżonkiem.

Wtedy ślubowaliście miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz trwanie w tej przysiędze aż do śmierci.

Na znak, że chcecie coraz doskonalej wypełnić swoje święte zobowiązania odpowiedzcie na pytania, które wam zadam w imieniu Kościoła.

– Czy chcesz coraz doskonalej miłować swojego współmałżonka biorąc za wzór ofiarną miłość Chrystusa, który oddał za nas swoje życie?

– Chcę.

– Czy chcesz okazywać swojemu współmałżonkowi coraz głębszy szacunek i żyć w coraz doskonalszej wierności małżeńskiej?

– Chcę.

– Czy chcesz modlić się za swojego męża/żonę do końca życia i wspierać go w potrzebie?

– Chcę.

Bóg wszechmogący, od którego pochodzą nasze dobre pragnienia i bez którego nic nie możemy uczynić, niech umocni waszą wolę i wspiera was łaską abyście wiernie wypełniali święte ślubowania dziś ponowione.

Amen.

Niech Bóg, który połączył was i jest obecny w waszym małżeństwie do końca waszego życia i pragnie jego uzdrowienia niech udzieli wam swojego błogosławieństwa.

Amen.

4) Pomoc w przygotowaniu i prowadzenie nabożeństw dla małżonków, organizowanie „szkoleń” liturgicznych.

5) Uczestniczenie w spotkaniach Wspólnoty oraz służenie małżonkom w kryzysach swoją wiedzą teologiczną oraz wsparciem duchowym.

6) Towarzystwo małżonkom w kryzysach np. poprzez rozmowy indywidualne, uczestnictwo w rekolekcjach, warsztatach, wyjazdach grupowych.

7) Pomaganie w organizowaniu w parafii/dekanacie „Dnia skupienia dla małżeństw”, „Niedziel Sycharowskich”, wspólnych inicjatyw z innymi wspólnotami.

8) W ramach kursów dla narzeczonych uświadamianie, że przysięga małżeńska obowiązuje w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji (np. zdrada małżonka, uzależnienia, przemoc) i zapraszanie członków Wspólnoty do dawania świadectwa.

Zapraszamy Was drodzy Księża do współpracy w dziele pomagającym małżonkom w uzdrawianiu ich sakramentalnych małżeństw poprzez współpracę z łaską Bożą. Każdy z Was pewnie znajdzie przestrzeń, w której będzie mógł służyć Panu Bogu poprzez pomoc potrzebującym małżonkom.

VII. WRODZONA ZDOLNOŚĆ DO MAŁŻEŃSTWA JEST DAREM STWÓRCY – PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA BENEDYKTA XVI DO TRYBUNAŁU ROTY RZYMSKIEJ, 29.01.2009

W związku z tym, że coraz częściej mamy do czynienia z krążącym mitem, jakoby większość sakramentalnych małżeństw katolików była nieważnie zawarta z powodu niedojrzałości osób zawierających małżeństwa sakramentalne przywołujemy oficjalne nauczanie papieża Benedykta XVI i św. Jana Pawła II na ten temat. Wybrzmiewa ono w przemówieniu papieża Benedykta XVI do Trybunału Roty Rzymskiej z 2009 roku. Poniżej cytujemy dwa teksty na ten temat: pierwszy tekst to omówienie przemówienia opublikowanego przez KAI z 29.01.2009 roku i tekst przemówienia opublikowany przez L'Osservatore Romano 3/2009 i podany na stronie www.opoka.org.pl. Więcej wypowiedzi o wrodzonej zdolności do małżeństwa podajemy na stronie: www.waznosc.sychar.org.

Publikacje wskazanych tektów poprzedzamy fragmentem wypowiedzi o. Mirosława Piłśniaka OP, rozmową Andrzeja Szczepaniaka z ks. Jarosławem – obrońcą węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupim oraz świadectwem małżonków Joli i Adama. Ich świadectwo jest przykładem działania Łaski Sakramentalnej w małżeństwie, uzdalniającej małżonków do wypełniania przysięgi małżeńskiej wbrew wszelkim przeciwnościom, niezdolnościom, osobistym zranieniom, osobistym uwikłaniom w nałogi i w grzechy.

Doświadczenia małżonków z naszej Wspólnoty, w tym Joli i Adama, pokazują, że nawet małżonkowie wchodzący w relację sakramentalną z ogromnymi obciążeniami i zranieniami, brakiem wzorców rodzinnych, nałogami, problemem współzależnienia są poprzez Łaskę Bożą uzdalniani do miłości. Trwanie małżonków w wierności na tę łaskę ich otwiera, uzdrawia ich, czasem poprzez długi, wieloletni proces. Łaska Boża uzdalnia ich do pokonywania wszystkich trudności i do coraz pełniejszego wypełniania Woli Bożej w małżeństwie poprzez wzajemną ofiarną i wierną miłość, taką jak z Hymnu do miłości św. Pawła – miłości, która nie pamięta złego, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.

1. Czy Kościół stawia jakieś ograniczenia osobom zawierającym małżeństwo? – fragment wypowiedzi o. Mirosława Piłśniaka OP dla miesięcznika LIST

Czy Kościół stawia jakieś ograniczenia osobom zawierającym małżeństwo?

Kościół stawia w tej sprawie warunek elementarnego rozeznania. Prawo kanoniczne mówi, że dla zawarcia małżeństwa konieczne jest — to może zabrzmieć jak żart — aby człowiek był w stanie odróżnić, iż w małżeństwie oprócz niego jest jeszcze druga osoba, żeby był zdolny próbować zrealizować zadanie prokreacji i żeby wiedział, że małżeństwo jest czymś „na zawsze”. Wynika z tego, że Kościół nie próbuje ograniczać dostępu do sakramentu małżeństwa, gdy spodziewa się trudności w jego realizacji. Jeżeli istnieje jakakolwiek szansa na zaistnienie związku dwojga osób, to duszpasterze mają otwierać drogę do jego realizacji. Dotyczy to także osób upośledzonych oraz osób, które zawierają małżeństwo pod presją okoliczności, jeśli potrafią zachować choćby minimum wolności decyzji.

Gdy już małżeństwo zaistnieje, Kościół ochrania ten węzeł, sakrament, i niełatwo godzi się na poddanie w wątpliwość istnienia sakramentu. Osobiście, spotkałem bardzo wiele małżeństw, które twierdziły, że ich związek już nie istnieje, ale po kilku próbach dotarcia do istoty problemu okazało się, że tanto radykalne stwierdzenie było wołaniem o miłość ukochanego, choć wyrażonym w sposób paradoksalny. Chcę powiedzieć, że sakrament małżeństwa jest darem Boga, który od wewnątrz buduje małżeństwo i daje małżonkom siłę odtwarzania wspólnoty właściwie w każdej sytuacji. Prawda o mocy sakramentu oznacza także, że jeśli nawet małżonkowie nie potrafią ze sobą być i odchodzą w stan separacji, mieszkają oddzielnie, to ich małżeństwo trwa nadal. Nadal są mężem i żoną, i jako tacy staną przed Bogiem. Kościół akcentuje tu przede wszystkim duchowy wymiar związku i w tym widzi nadrzędną wartość małżeństwa.

Źródło: https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/wszystko_najwazniejsze05.html (<https://bit.ly/3QZiujt>)

2. Miłość jako owoc działania Ducha Świętego – pytanie Andrzeja do księdza Jarosława – obrońcy węzła małżeńskiego

Andrzej:

Chciałbym zwrócić uwagę na bardzo istotną sprawę. Jeśli w małżeństwie mamy do czynienia z dającą się rozeznąć, stwierdzić (po owocach) prawdziwą miłością przynajmniej jednego z małżonków, to taka miłość, moim zdaniem, jest znakiem potwierdzającym sakramentalność tego małżeństwa. Taka miłość jest istotnym argumentem przemawiającym za ważnością małżeństwa. Dlaczego? Miłość jest owocem działania Ducha Świętego. Jej źródłem jest sam Bóg. W małżeństwie taka miłość objawia się poprzez łaskę sakramentu małżeństwa. Jeśli Bóg udziela małżonkowi takiej miłości, która przechodzi ciężkie próby w obliczu np. zdrady współmałżonka, kryzysu i mimo to pozostaje nadal wierna wyborowi, to oznacza, że

Bóg błogosławi temu małżeństwu i widzi tych małżonków jako ważnych małżonków – jako jedno ciało. Gdyż źródłem tej miłości jest sam Bóg i on do niej uzdalnia. Bez Boga taka prawdziwa miłość jest niemożliwa. Czy Ksiądz – obrońca węzła małżeńskiego taki argument bierze pod uwagę?

Ksiądz Jarosław:

Wywód teologiczny jak najbardziej poprawny, jako obrońca mam obowiązek wyszukiwać argumentów za ważnością małżeństwa, problem w tym, że coraz mniej patrzą strony w perspektywie nadprzyrodzonej przez pryzmat krzyża naszego Pana Jezusa Chrystusa, pozdrawiam. Szczęść Boże.

3. „Sakrament małżeństwa zawieraliśmy jako niedojrzali emocjonalnie” – świadectwo Joli i Adama

Szczęść Boże,

Jola

Jesteśmy 30 lat po ślubie, mamy dwoje dzieci oraz czwórkę wnucząt. Do zawarcia związku małżeńskiego i życia zgodnie z przysięgą w Kościele nie byliśmy kompletnie przygotowani, a z domów rodzinnych dobrych wzorców też nie mieliśmy. **Sakrament małżeństwa zawieraliśmy jako niedojrzali emocjonalnie**, młodzi ludzie, bez Pana Boga w sercu, z córeczką w brzuszku i z chorobą alkoholową.

Adam

Byłem już wtedy uzależniony od alkoholu, nie czułem odpowiedzialności za swoje zachowania względem żony i dzieci. Zawałałem pracę, nie wracałem do domu na noc, przepijałem wypłaty, sprzedawałem i oddawałem pod zastaw sprzęty elektroniczne, biżuterie żony aby mieć na piwo.

Jola

Dom rodzinny to pierwszy kurs przedmałżeński dla dzieci i młodzieży, a w moim był alkohol, zdrady, awantury, przemoc fizyczna i psychiczna. Dlatego chciałam z takiego domu uciec i stworzyć lepszy, inny, piękny. Nasze małżeństwo od początku było trudne i w kryzysie. Adam pił coraz częściej i wychodząc do sklepu po mleko dla dzieci, wracał za trzy dni bez mleka i bez pieniędzy. Płakałam, myślałam, krzyczałam, nie miałam czasu zająć się dziećmi bo Adam był ciągle w mojej głowie. Byłam bardzo samotna, bez wsparcia, bez pomocy, bez pieniędzy i z lodówką, w której było tylko światło. Idąc na spacer z dziećmi spotkałam znajomą, której kuzyn trzeźwiał w Klubie Abstynenta w Mikołowie. Podpytałam o wszystko, o terminy spotkań, adres no i czekałam na powrót Adama, który był w kolejnym ciągu alkoholowym. Wrócił po 7 dniach do domu, a ja wtedy postawiłam mężowi warunek... możesz wejść do mieszkania, ale pod warunkiem, że jutro jedziemy na terapię do klubu. Zgodził się i dzisiaj Adam jest trzeźwy 25 lat za co Chwała Panu Bogu.

Adam

Po ultimatum danym przez Jolkę postanowiłem, że dla uspokojenia sytuacji w domu, w rodzinie i w pracy pójdę do klubu. Poznałem tam wspaniałych ludzi, którzy zabrali mnie na mityng Anonimowych Alkoholików gdzie poznałem program 12 kroków. Bardzo szybko zauważyłem, że przy wsparciu drugiego człowieka z takim samym problemem jak mój, potrafię nie pić 24 h i daje mi to dużo radości. Jeszcze jedna sprawa to to, że nikt mnie nie ocenia, nie krytykuje za to co wcześniej robiłem, jak żyłem, tylko byli bardzo pomocni, służyli swoją siłą, nadzieją i doświadczeniem. We wspólnocie AA jestem do dzisiaj i oddaję innym potrzebującym to co wiele lat temu otrzymałem innych ZA DARMO.

Jola

Ja chodziłam na spotkania wspólnoty Al-anon, gdzie wiele się dowiedziałam na temat choroby alkoholowej. Poznawałam siebie, swoje wady i zalety, pracowałam nad sobą, budowałam poczucie wartości, które było bardzo niskie oraz dzień po dniu coraz bardziej ufałam Adamowi. Byłam szczęśliwa, że zerwaliśmy tą nić pokoleniową, w której był alkohol, przemoc, brak szacunku oraz miłości do drugiej osoby.

Adam

Mając 10 lat trzeźwości moja pycha dała o sobie znać w drastyczny sposób. Pracowałem już w innej firmie jako trzeźwy i odpowiedzialny pracownik, ludzie mnie szanowali, liczyli się z moim zdaniem, nieźle

zarabiałem co pozwalało nam spłacać długi z czasów picia. Zamiast uczyć się pokory (bo przecież miałem to wszystko od Boga) to ja uważałem, że to wszystko sam sobie wypracowałem, że mi się należą okłaski i zasługuję na lepsze życie. Bardzo się pogubiłem i zacząłem w pracy romansować oraz zdradzać żonę. Kłamstwo ukrywałem kłamstwem robiąc rzeczy, z których dzisiaj nie jestem dumny i jest mi przykro. Po kilku latach łamania przysięgi małżeńskiej, krzywdzenia Joli i dzieci, życia w kłamstwie i grzechu otworzyły mi się oczy kiedy nasze dzieci, trzy miesiące przed maturą przez długi czas nie chodziły do szkoły i prawie ich wyrzucili z liceum za wagary. To był naszyci dzieci krzyk – MY TAK NIE CHCEMY ŻYĆ, ŻE MAMA W JEDNYM POKOJU A TATA W DRUGIM I TYLKO AWANTURY.

Jola

To było 8 trudnych lat naszego małżeństwa. Przyszło nam się zmierzyć z ogromnym kryzysem małżeńskim a w konsekwencji z cierpieniem naszych dzieci. Nieformalna separacja, wymówki, awantury, przewiski, obraza, płacz, ból, chęć zemsty, znajomi i przyjaciele doradzali zostaw Go, nie zasługujesz na takie traktowanie, weź rozwód, ułóż sobie życie z kimś kto Cię będzie kochał i szanował. Zły duch krążył koło mnie, podpowiadał że to małżeństwo nie ma sensu, że było zawarte nieważnie. Sprzedałam obrączkę i kupiłam sobie kolczyki...straszne. Symbol niekończącej się miłości i jedności odrzuciłam. Patrzyłam na dzieci, które cierpiały i w sercu słyszałam ciągle słowa przysięgi małżeńskiej NA DOBRE I NA ZŁE, W ZDROWIU I W CHOROBI ORAZ ŻE CIĘ NIE OPUSZCZĘ AŻ DO ŚMIERCI. Sam Bóg był z nami w dniu ślubu, prosiliśmy Go o pomoc, wsparcie i wtedy kiedy myślałam o rozwodzie też był z nami przypominając słowa przysięgi oraz posłużył się naszymi dziećmi.

Adam

Miałem już dość tych awantur z Jolą i ta myśl, że przez moje zdrady dzieci prawie zniszczyły sobie przyszłość, chciałem coś zrobić. Przyszła mi do głowy myśl, którą usłyszałem w AA, że sam sobie nie poradzę i zacząłem szukać pomocy. Znalazłem rekolekcje Ruchu Wiernych Serc w Gidlach, gdzie usłyszałem o wspólnocie SYCHAR i o 12 KROKACH KU PEŁNI ŻYCIA. Na tych rekolekcjach Ojciec Dominikanin powiedział nam o wspólnej modlitwie małżonków - mówił wystarczająco trzy minuty, ale codziennie. Szok, Sakramentalne Małżeństwo Jola i Adam pierwszy raz się razem modlą na głos. Dojrzewam w Sycharze, uczę się oraz służę innym małżonkom broniąc nierozzerwalności małżeństwa i mówię o mocy Sakramentu. Dzisiaj dziękuję Bogu za trzeźwość, za uratowanie nam małżeństwa, za naprawione relacje z dziećmi. Dzięki temu miałem zaszczyt prowadzić córkę do ołtarza, uczestniczyć w życiu moich dzieci, moich wnuków i tak nie dawno usłyszałem od syna że jest ze mnie dumny.

Jola

Siła i moc Sakramentu Małżeństwa doprowadziła nas do nawrócenia, które jest kluczem do pojednania i przebaczenia. Bóg poprzez dzieci, poprzez wspólnotę Sychar uratował nam małżeństwo a weekend SPOTKAŃ MAŁŻEŃSKICH dał narzędzia do pracy nad sobą i uczy nas dialogu z Panem Bogiem, ze współmałżonkiem i z innymi ludźmi dzięki zasadzie:

BARDZIEJ SŁUCHAĆ NIŻ MÓWIĆ
ROZUMIEĆ NIŻ OCENIAĆ
DZIELIĆ SIĘ SOBĄ NIŻ DYSKUTOWAĆ
A NADE WSZYSTKO PRZEBACZAĆ

Te drogowskazy w więzi małżeńskiej odnoszą się w bardzo szczególny sposób do więzi z Panem Bogiem. Poznajemy siebie nawzajem, swoje temperamenty, języki miłości, rozmawiamy o potrzebach, o uczuciach. Dzisiaj już wiem, że jestem darem dla męża, a Adam jest darem dla mnie. Potknięcia w dialogu są naszą codziennością, ale mamy dobry punkt oparcia. Dobry... bo BOŻY.

Adam

Wiem, że bez pomocy Bożej i bez nawrócenia nie bylibyśmy dzisiaj razem z Jolą. Korzystam z Jego narzędzi:
SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA – jest drogą świętości
PISMO ŚWIĘTE NA KAŻDY DZIEŃ – bym się zmieniał i uświęcał
AA – bym był trzeźwym człowiekiem
SYCHAR – abym pamiętał o nierozzerwalności naszego małżeństwa
SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE – pogłębienie więzi małżeńskiej poprzez dialog

Dziękujemy z Panem Bogiem.

Jola i Adam – założyciele Ogniska Sychar w Katowicach

4. Benedykt XVI: Małżeństwo jest możliwe (KAI/ Radio Watykańskie/ jk, publikacja 29.01.2009)

Na dorocznym spotkaniu z Rotą Rzymską, rozpoczynającym nowy rok sądowy, papież podjął zagadnienie niezdolności psychicznej do małżeństwa.

Jedynie niezdolność, a nie sama tylko trudność wyrażenia zgody i budowania autentycznej wspólnoty życia i miłości sprawia, iż można stwierdzić nieważność małżeństwa od samego jego początku – zauważył Benedykt XVI.

"Prawdziwa niezdolność psychiczna wymaga, aby w chwili zawierania małżeństwa istniała szczególna anomalia psychiczna, poważnie zaburzająca używanie rozumu bądź zdolność poznania teoretycznego i oceniającego w odniesieniu do poważnych decyzji" – tłumaczył. Podkreślił, że chodzi zwłaszcza "o swobodny wybór stanu życia czy też powodujący u jednej ze stron nie tylko poważną trudność, lecz wręcz niezdolność stawienia czoła zadaniom należącym do istotnych obowiązków małżeńskich".

Przypomniał, że na ten temat wypowiadał się już przed ponad 20 laty Jan Paweł II. **Przestrzegaj on wówczas przed skandalem, jakim jest zbyt częste i niemal automatyczne orzekanie nieważności małżeństwa pod pretekstem niedojrzałości czy psychicznej słabości zawierających związek.** Wskazywał na różnicę między dojrzałością psychiczną jako punktem dojścia w rozwoju osobowości a dojrzałością w sensie kanonicznym, która jest minimum wystarczającym do ważności małżeństwa w punkcie wyjścia.

"Należy przede wszystkim pozytywnie odkryć na nowo **zdolność do zawarcia małżeństwa, jaką ma z zasady każda osoba ludzka ze względu na samą swą naturę** jako mężczyzna czy kobieta – mówił dzisiaj Benedykt XVI. – Grozi nam bowiem popadnięcie w antropologiczny pesymizm, według którego w sytuacji obecnej kultury małżeństwo jest niemal niemożliwe."

"**Prawdziwa niezdolność do wyrażenia zgody małżeńskiej to co innego, niż realne trudności przeżywane przez wielu ludzi, zwłaszcza młodych** – tłumaczył. Nie można ich ze sobą mylić, dochodząc do twierdzenia, jakoby związek małżeński był normalnie niemożliwy do pomyślenia ani zrealizowania. Przeciwnie, **głoszenie wrodzonej zdolności człowieka do małżeństwa jest właśnie punktem wyjścia**, by pomóc małżonkom w odkrywaniu naturalnej rzeczywistości tego związku oraz jego doniosłości w planie zbawienia".

Jest ona zawsze czymś wyjątkowym, **z natury bowiem większość ludzi jest powołana do życia w małżeństwie i rodzinie** – zaznaczył Ojciec Święty.

"Sędziowie sądów kościelnych winni chronić wspólnotę wierzących od skandalu praktycznego niszczenia wartości małżeństwa chrześcijańskiego przez nadmierne i niemal automatyczne stwierdzanie nieważności małżeństwa w przypadku jego rozpadu pod pretekstem jakiejś niedojrzałości czy słabości psychicznej jednej ze stron" – podsumował.

Źródło: <https://papiez.wiara.pl/doc/376763.Benedykt-XVI-Malzenstwo-jest-mozliwe>
(<http://bit.ly/3wjHyrV>)

5. Wrodzona zdolność do małżeństwa jest darem Stwórcy – Przemówienie do Trybunału Roty Rzymskiej, 29.01.2009 (L'Osservatore Romano 3/2009)

Z okazji rozpoczęcia kolejnego roku działalności sądowej Trybunału Roty Rzymskiej Papież przyjął na specjalnej audiencji jego sędziów, adwokatów i współpracowników. W przemówieniu poruszył kwestię prawdziwej niezdolności do zawarcia małżeństwa i realnych trudności przeżywanych przez wielu ludzi, które nie były przyczyną wad zgody. Papież zwrócił uwagę na panujący w kulturze współczesnej pesymizm w odniesieniu do małżeństwa i **zachęcił Trybunał do pomocy małżonkom w rozwiązywaniu ich problemów.**

Czcigodni sędziowie, pracownicy i współpracownicy Trybunału Roty Rzymskiej!

Uroczysta inauguracja działalności sądowniczej waszego Trybunału również w tym roku jest dla mnie radosną okazją, by przyjąć to znakomite grono: księdza biskupa Dziekana, któremu dziękuję za wznioste słowa powitania, Kolegium Prałatów Audytorów, pracowników Trybunału oraz adwokatów ze Studium Rotalnego. Wszystkich was serdecznie pozdrawiam i wyrażam uznanie dla ważnych zadań, które wykonujecie jako wierni współpracownicy Papieża i Stolicy Apostolskiej.

Na początku roku swej działalności oczekujecie od Papieża słowa, które by was oświecało i ukierunkowywało w wypełnianiu waszych delikatnych obowiązków. Można by przy tej okazji poruszyć wiele tematów, lecz po upływie 20 lat od czasu, gdy w swoich przemówieniach Jan Paweł II poruszył kwestię niezdolności psychicznej w sprawach o nieważność małżeństwa — z 5 lutego 1987 r. (AAS 79 [1987], ss. 1453-1459) i z 25 stycznia 1988 r. (AAS 80 [1988], ss. 1178-1185) — wydaje się, że należy się zastanowić, w jakiej mierze te wypowiedzi znalazły należyty oddźwięk w działalności trybunałów kościelnych. Nie jest to moment sporządzania bilansu, lecz dla wszystkich jest oczywiste, że problem ten pozostaje wciąż bardzo aktualny. W niektórych przypadkach można, niestety, dostrzec, że **nadal istnieje paląca potrzeba — o której mówił mój czcigodny Poprzednik — chronienia wspólnoty kościelnej «przed zgorszeniem płynącym z niszczenia w praktyce wartości chrześcijańskiego małżeństwa na drodze przesadnego i niemal automatycznego mnożenia się orzeczeń nieważności, w przypadkach załamania się małżeństwa, pod pretekstem niedojrzałości lub słabości psychicznej partnerów»** (przemówienie do Roty Rzymskiej, n. 9, 5 lutego 1987 r., «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 2/1987, s. 32).

W czasie naszego dzisiejszego spotkania chciałbym zwrócić uwagę prawników na konieczność rozpatrywania spraw z należytą głębią, jakiej wymaga pełniona przez Rotę Rzymską posługa prawdy i miłości. Odnośnie do potrzeby owej dyscypliny proceduralnej wspomniane przemówienia dostarczają, w oparciu o zasady antropologii chrześcijańskiej, nie tylko podstawowych kryteriów oceny ekspertyz psychiatrycznych i psychologicznych, lecz także samego orzekania sądowego tych spraw. W związku z tym warto jeszcze przypomnieć parę kryteriów, wyznaczających linię demarkacyjną przede wszystkim między «dojrzałością psychiczną, która winna być szczytowym punktem rozwoju człowieka» i «dojrzałością kanoniczną, która stanowi jedynie podstawowy punkt wyjścia ważności małżeństwa» (por. tamże, n. 6); po drugie, między niezdolnością a trudnością, jako że tylko «niezdolność, a nie trudność w zakresie zgody małżeńskiej (consensus) i urzeczywistnienia prawdziwej wspólnoty życia i miłości, powoduje nieważność małżeństwa» (tamże, n. 7); po trzecie, między wymiarem kanonicznym normalności, która według integralnej wizji osoby ludzkiej «obejmuje także lekkie formy trudności psychicznych», a wymiarem klinicznym, wedle którego wyłącza się z tego pojęcia wszelką niepełną dojrzałość oraz «każdą formę patologii psychicznej» (por. przemówienie do Roty Rzymskiej, n. 5, z 25 stycznia 1988, «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 1/1988, s. 6); wreszcie, między **«minimalną zdolnością, wystarczającą do ważnej zgody małżeńskiej» a idealizowaną zdolnością «pełnej dojrzałości jako warunku szczęśliwego pożycia małżeńskiego»** (por. tamże, n. 9).

Przyjmując, że w kształtowanie zgody małżeńskiej (consensu) zaangażowane są umysł i wola, Papież Jan Paweł II we wspomnianym przemówieniu z 5 lutego 1987 r. potwierdził zasadę, zgodnie z którą «hipotezę o istnieniu rzeczywistej niezdolności **można wysuwać jedynie w przypadku obecności poważnej anomalii, która — jakkolwiek by ją zdefiniować — musi w zasadniczy sposób naruszać zdolność rozumienia i/albo wolę»** (por. przemówienie do Roty Rzymskiej z 5 lutego, n. 7, «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 2/1987, s. 32). W związku z tym należy przypomnieć, że norma kodeksowa odnośnie do niezdolności psychicznej została wzbogacona i uzupełniona w tym, co się tyczy jej stosowania, także przez niedawną Instrukcję Dignitas connubii z 25 stycznia 2005 r. W istocie, według niej, potwierdzenie istnienia takiej niezdolności wymaga wystąpienia już w momencie zawierania małżeństwa szczególnej anomalii psychicznej (art. 209, 1), która poważnie zakłóca używanie rozumu (art. 209, 2, n. 1; kan. 1095, n. 1) bądź zdolność oceny i rozeznania

w przypadku podejmowania ważnych decyzji, szczególnie dotyczących wolnego wyboru stanu życia (art. 209, 2, n. 2; kan. 1095, n. 2), lub też powoduje u partnera nie tylko poważną trudność, ale także niemożność wywiązania się z zadań związanych z pełnieniem istotnych obowiązków małżeńskich (art. 209, 2, n. 3; kan. 1095, n. 3).

Przy tej okazji jednakże chciałbym również na nowo rozważyć kwestię niezdolności do zawarcia małżeństwa, o której mowa w kan. 1095, w świetle stosunku osoby do małżeństwa, i przypomnieć niektóre podstawowe zasady, jakie muszą przyświecać prawnikom. **Trzeba przede wszystkim odkryć na nowo pozytywną wartość zasadniczej zdolności każdej osoby do zawarcia małżeństwa**, która wiąże się z samą naturą mężczyzny czy kobiety. Grozi nam bowiem niebezpieczeństwo popadnięcia w pesymizm antropologiczny, który — w świetle obecnej sytuacji kulturowej — prowadzi do uznania, iż małżeństwo jest niemal niemożliwe. Pomijając fakt, że wspomniana sytuacja nie jest jednolita w różnych regionach świata, **nie można prawdziwej niezdolności do wyrażenia zgody małżeńskiej mylić z rzeczywistymi trudnościami wielu ludzi**, zwłaszcza młodych, dochodząc do stwierdzenia, że związek małżeński jest po prostu nie do pomyślenia i niemożliwy. Co więcej, potwierdzenie wrodzonej zdolności człowieka do małżeństwa jest właśnie punktem wyjścia, który pozwala pomagać parom małżeńskim w odkryciu naturalnego charakteru małżeństwa i jego znaczenia w planie zbawienia. Ostatecznie stawką jest tu bowiem sama prawda o małżeństwie i jego rzeczywistym wymiarze prawnym (por. Benedykt XVI, przemówienie do Roty Rzymskiej, 27 stycznia 2007, AAS 99 [2007], ss. 86-91, «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 5/2007, s. 33), będąca niezbędną przesłanką do tego, by zdefiniować i ocenić zdolność wymaganą do małżeństwa.

W tym sensie ową zdolność trzeba postrzegać w związku z tym, czym w swej istocie jest małżeństwo, czyli «głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej, ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami» (por. Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, n. 48), a w szczególności z istotnymi obowiązkami, które muszą wziąć na siebie małżonkowie (por. kan. 1095, n. 3). Miarą tej zdolności nie jest określony stopień egzystencjalnej lub faktycznej realizacji związku małżeńskiego poprzez wypełnianie podstawowych obowiązków, lecz skuteczna wola obojga partnerów, dzięki której owa realizacja jest możliwa i faktyczna już w momencie zawierania małżeństwa. Podejmowanie tematu zdolności bądź niezdolności ma zatem sens o tyle, o ile dotyczy samego aktu zawierania małżeństwa, ponieważ węzeł, który powstaje z woli małżonków, stanowi rzeczywistość prawną biblijnego «jednego ciała» (Rdz 2, 24; Mk 10, 8; Ef 5, 31; por. kan. 1061, 1), którego ważne istnienie nie jest uzależnione od późniejszego postępowania małżonków w życiu małżeńskim. Natomiast w perspektywie redukcjonistycznej, nie biorącej pod uwagę prawdy o małżeństwie — faktyczne urzeczywistnienie prawdziwej wspólnoty życia i miłości, pojmowanej w kategoriach czysto ludzkiego dobrobytu, uzależnione jest zasadniczo jedynie od czynników przypadkowych, a nie od aktów ludzkiej wolności, wspieranej łaską. Prawdą jest, że ta wolność natury ludzkiej, «zranionej w swoich siłach naturalnych» i «skłonnej do grzechu» (KKK, n. 405), jest ograniczona i niedoskonała, lecz z tego powodu nie jest nieautentyczna i niewystarczająca do urzeczywistnienia tego aktu samostanowienia, jakim jest przymierze małżeńskie, które daje początek małżeństwu i rodzinie na nim opartej.

Oczywiście, pewne «humanistyczne» nurty antropologiczne, afirmujące egocentryczną samorealizację i autotranscendencję, idealizują osobę ludzką i małżeństwo do tego stopnia, że w końcu odmawiają zdolności psychicznej bardzo wielu osobom, ponieważ definiują ją na podstawie elementów nie odpowiadających zasadniczym wymogom węzła małżeńskiego. W obliczu tych koncepcji znawcy prawa kościelnego nie mogą zapominać o zdrowym realizmie, do którego odwoływał się mój czcigodny Poprzednik (por. Jan Paweł II, przemówienie do Roty Rzymskiej, 27 stycznia 1997, n. 4, AAS 89 [1997], s. 488), bowiem **zdolność odnosi się do minimum koniecznego, aby zawierający małżeństwo mogli oddać się sobie jako mężczyzna i kobieta, by powstał ten węzeł, do którego jest powołana zdecydowana większość istot ludzkich**. Wynika z tego, że zasadniczo, by orzekać w sprawach dotyczących nieważności małżeństwa z powodu niezdolności psychicznej, sędzia

powinien korzystać z pomocy biegłych, by stwierdzić istnienie prawdziwej niezdolności (kan. 1680; art. 203, 1, DC), **która zawsze stanowi wyjątek od naturalnej zasady, jaką jest zdolność konieczna do zrozumienia, podjęcia odpowiedniej decyzji i urzeczywistnienia daru z siebie samych, z którego rodzi się węzeł małżeński.**

To właśnie, czcigodni pracownicy Trybunału Roty Rzymskiej, chciałem wam powiedzieć przy tej uroczystej okazji, zawsze dla mnie bardzo miłej. Zachęcając was, abyście kierując się wyrobionym sumieniem chrześcijańskim, wytrwale pełnili swój urząd, którego wielkie znaczenie dla życia Kościoła ukazuje także to, co przed chwilą zostało tu powiedziane, życzę, aby Pan zawsze oświecał was w tej delikatnej misji światłem swej łaski, której zadatkiem niech będzie apostołskie błogosławieństwo, którego udzielam każdemu z głęboką miłością.

Źródło: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/rota_29012009.html
(<http://bit.ly/3HI8QV2>)

VIII. WYBÓR UTYLITARNY A WYBÓR DRUGIEJ OSOBY DLA NIEJ SAMEJ W UJĘCIU KAROLA WOJTYŁY – NA PROŚBĘ WSPÓLNOTY SYCHAR REFLEKSJA KS. PROF. TADEUSZA BIESAGI SDB

Na prośbę przedstawicieli Wspólnoty Sychar, ich wykładnię nierozzerwalności sakramentu małżeństwa, uzupełniłem (ks. T. Biesaga SDB) krótkim, poniższym wyjaśnieniem normy personalistycznej, na którą się ta wspólnota powołuje, czyli normy miłości drugiej osoby, rozumianej jako jej wybór dla niej samej, a nie dla realizacji swoich dóbr użytecznych.

W *Miłości i odpowiedzialności* w rozdziale o monogamii i nierozzerwalności małżeństwa Karol Wojtyła stwierdza: „*Próby innego rozwiązania problemu małżeństwa – poza ścisłą monogamią (w czym zawiera się nierozzerwalność) są niezgodne z normą personalistyczną nie dorastają do jej ścisłych wymagań. Osoba zostaje wówczas postawiona w sytuacji przedmiotu użycia dla drugiej osoby...*” s. 189. W personalistycznie rozumianym wyborze małżeńskim, osoby wybierają się dla nich samych, nie ze względu na posiadane rzeczy zewnętrzne, np. mieszkanie czy inne bogactwa, ani nawet nie ze względu na dość zmienne właściwości drugiej osoby, jak wygląd, zdrowie, itp. W narzeczeństwie powinno się poznać właściwości osobowościowe drugiej osoby i ujawnić w tym poznaniu swoje zalety i wady, ale oparta na tym bliskość jest tylko początkiem, wyborem względnym, który ma doprowadzić do wyboru bezwzględnego, czyli wyboru osoby jako takiej, a nie jej cech osobowościowych, które są mniej czy bardziej atrakcyjne, ale są zmienne i utracalne, np. zdrowie, piękny wygląd, atrakcyjność seksualna czy inne. **Bez wyboru osoby dla niej samej, dokonujemy jedynie wyboru drugiego człowieka jako rzeczy użytecznej.** Takie wybory są bliskie temu, co nazywamy handlem żywym towarem. **Wybór osoby dla niej samej wymaga pełnego ofiarowania siebie na dobre i złe, dla szczęścia drugiej osoby.** W wyborze gdy kierujemy się prawdziwą miłością przekraczamy poziom swego ego, poziom swego interesu i wkraczamy na poziom realizacji swego człowieczeństwa, swego powołania. Druga osoba w małżeństwie staje się naszą drogą do Boga, do realizacji siebie w miłości ludzkiej miłości Bożej.

Ponieważ każda osoba jest niepowtarzalna, więc wyboru takiego nie można zastąpić żadną inną osobą. **Zastąpienie żony przez rozwód cywilny drugą „żoną” jest potraktowaniem zarówno pierwszej jak i drugiej jako rzeczy użytecznej.** Rzecz taka ma wartość o ile dostarcza nam tego, ze względu na co ją poważamy, np. że dostarcza nam przyjemności, pieniędzy itp. Rozwód ujawnia nasz egoizm, czyli to że nie dorośliśmy do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Ujawnia, że jesteśmy na poziomie naszych instynktów, naszych egoizmów i naszych korzyści. Ujawnia, że nie dorośliśmy do potraktowania naszego życia jako odpowiedzialnego powołania w bezinteresownej miłości do drugiej osoby i do Boga. **Drogą do tej dojrzałości jest powrót do miłości sakramentalnej, do naszego przyrzeczenia złożonego drugiej osobie w obliczu Boga.**

To, że wiele ludzi pozostaje na poziomie związków jedynie użytecznych, nie znaczy, że na tym polega humanistyczne budowanie wspólnoty małżeńskiej. Ponieważ miłość narzeczeńska zaczyna się od rzeczy

drugorzędnych, zainteresowania się pewnymi atrakcyjnymi własnościami drugiej osoby, to może ona zatrzymać się na tym poziomie i na nim poprzestać. **Do osobowego wyboru osoby dla niej samej, a nie ze względu na przyjemne jej własności, trzeba bowiem dorosnąć, trzeba się zdobyć na zaangażowanie swej wolności dla tej wybranej osoby i to zaangażowanie na całe życie, czyli potraktowanie swego życia jako powołania wobec drugiej osoby, którą Bóg stawia na naszej drodze.**

Współcześni młodzi ludzie, wychowani w kulturze skrajnego indywidualizmu i hedonizmu, nie są wychowywani do wyboru osoby dla niej samej i przez to nie są zdolni do zaangażowania swej wolności na całe życie i dlatego wchodzi w tzw. związki partnerskie. Partnerstwo takie jest bliskie partnerstwa w firmie. Nie jest ono wyborem drugiej osoby dla niej samej, lecz jest wyborem dóbr produkcyjnych, ekonomicznych. Budują oni bowiem razem firmę usługową, która trwa dopóki drugi pracuje i dostarcza korzyści firmie. W razie jednak utraty sił, zdrowia itp., partnerstwo się rozpada i zakłada się drugą firmę dla realizacji swoich korzyści. Takie związki są szkodliwe dla rozwoju osobowego obu osób, jak też dla rozwoju osobowego ich dzieci. Te bowiem spontanicznie rozumieją miłość jako ich stały dom rodzinny, jako poświęcenie rodziców dla siebie i dla nich. Dom partnerski, firma w której obie osoby zgadzają się na handel sobą, nie tworzy dla dzieci wspólnoty osobowej miłości, lecz coś w rodzaju socjalistycznego domu dziecka. Również dzieci redukowane są w tego rodzaju związkach do rzeczy użytecznych, co skutkuje postawami proaborcyjnymi i eugenicznymi. **Tak więc najbardziej humanistycznym ujęciem miłości kobiety i mężczyzny jest ujęcie chrześcijańskie, inne bowiem ujęcia ulegają ludzkim namiętnościom i egoizmom.**

ks. prof. Tadeusz Biesaga SDB

IX. „KTO MA PRZYKAZANIA MOJE I ZACHOWUJE JE, TEN MNIE MIŁUJE” (J 14,21)

Pan Jezus mówi, że ten Go miłuje, kto naśladuje Go i wypełnia Jego wolę, Jego przykazania: „*Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje*” (J 14, 21). Tylko Pan Jezus może dać pokój.

Św. Jan Paweł II podczas nabożeństwa czerwcowego 7.06.1999 roku w Toruniu powiedział: „*Drodzy Bracia i Siostry, bez wewnętrznej odnowy i bez pokonania zła i grzechu w sercu, a zwłaszcza bez miłości człowiek nie zdobędzie wewnętrznego pokoju. Pokój może przetrwać tylko wówczas, gdy jest zakorzeniony w wyższych wartościach, oparty na normach moralnych i otwarty na Boga. (...) Rodzi się on w sercu ludzkim i w życiu społeczeństwa z ładu moralnego, porządku etycznego, zachowania Bożych przykazań*”.

Przykazania Pana Jezusa tak naprawdę są płaszczyzną jedności z Nim w naszym codziennym życiu. Dlatego warto zadawać sobie pytanie w różnych trudnych sytuacjach: Co zrobiłby Pan Jezus na moim miejscu, jaka jest Jego nauka, jaka jest nauka Kościoła katolickiego?

Karolina Kubak, Marcin Kłos, Andrzej Szczepaniak

2022.07.12

Wersja PDF: www.rm2022pdf.sychar.org

Link do audycji 2022.07.12: www.rm2022.sychar.org

Link do audycji 2022.12.06: www.rm2022-2.sychar.org